

Protokół nr XLVI/05
z XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 28 lipca 2005 r.
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Ustalenie porządku obrad.
6. Zawarcie przez Gminę Mosina z akcjonariuszami Aquanet S.A. umowy zobowiązującej do niezbywania akcji Aquanet Spółka Akcyjna z siedzibą w Poznaniu (uchwała).
7. Odmowa uchylenia uchwały nr XXVIII/232/04 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 30 czerwca 2004 r. w sprawie przyjęcia Statutu Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie (uchwała).
8. Informacja o zbywaniu mienia Gminy Mosina w roku 2005.
9. Zmiana uchwały XXXIV/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina:
 - a) projekt uchwały zmiany uchwały XXXIV/330/05 (uchwała),
 - b) projekt grupy radnych o uchylenie uchwały XXXIV/330/05 (uchwała).
10. Projekt grupy radnych – wnioski o zmianę uchwały XXXII/263/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 października 2004 r. (uchwała).
11. Ustalenie opłat dodatkowych w razie niedopełnienia obowiązku zapłaty należności przewozowych (uchwała).
12. Projekt grupy radnych o przeprowadzenie kontroli zasadności wydania kwoty 3.800 zł na szkolenie prawno-samorządowe Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie oraz związanymi z tym szkoleniem delegacjami (uchwała).
13. Sprawozdanie Burmistrza z działalności od 15 lipca do 27 lipca 2005 r.
14. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
15. Zapytania i wnioski radnych.
16. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

do punktu 1. – Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji dokonał o godzinie 16.05 Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Przemysław Pniewski, który powitał radnych, zaproszonych gości oraz przybyłych mieszkańców Gminy Mosina.

do punktu 2. – Współpraca Gminy Mosina z „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań szansa na uzyskanie mieszkania własnościowego.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski poinformował, że „rozpoczynamy” dodatkowym punktem w porządku XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Będzie to punkt związany z pracą fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań, która działa na terenie Polski od 1992 r. Jest to pozarządowa dobroczynna organizacja chrześcijańska, której głównym celem jest pomoc rodzinom niezamożnym – nie posiadającym własnego mieszkania lub mieszkającym w warunkach poniżej dopuszczalnych norm przyjętych w danym kraju – w zbudowaniu „własnego domu”.

Burmistrz Zofia Springer przedstawiła prezesa fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” na rejon szeroko rozumianej Wielkopolski – Piotra Kowalskiego, z którym „jesteśmy” w kontakcie już przeszło rok, rozmawiając o „tych” sprawach, żeby rodziny chcące zaangażować własne środki finansowe i własne siły fizyczne, zainteresować „taką” możliwością „dojścia” do własnościowego lokalu mieszkalnego. Powiadomiła przy tym, że „jesteśmy” drugą gminą na terenie Wielkopolski, która „myśli” o „tego” rodzaju współpracy. Poinformowała też, że pierwsze miejsce, w którym prezes fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” na rejon Wielkopolski Piotr Kowalski rozpoczął swoją działalność na terenie Wielkopolski, była Gmina Tarnowo Podgórne. Powiadomiła także, że była na początku powstawania „tej” inwestycji – jesienią ubiegłego roku, a obecnie „te” domy już niedługo zostaną oddane do użytku. Poinformowała również, że „my myślimy o troszeczkę” innej formie wyglądu architektonicznego „tychże” inwestycji, przy tych samych, podobnych zasadach. Wyraziła przy tym przekonanie, że jeżeli „udałoby się nam ten temat podjąć” i zrealizować, byłaby to bardzo korzystna współpraca i bardzo korzystna forma dla osób zarabiających „poniżej średniej, w dolnym pasie poziomu średnich”. Jej zdaniem jest to niewątpliwie szansa dla grupy „naszych” mieszkańców i dlatego chciałaby ona, aby radni z uwagą „tego wszystkiego” wysłuchali, żeby decyzje były pozytywne.

Dyrektor wykonawczy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski przedstawił szczegóły związane z genezą powstania, organizacją, pracą i działaniem fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” na terenie Polski i Wielkopolski oraz z zakresem i sposobem współpracy z Gminą Mosina.

Radna Magdalena Wojciechowska zwróciła się o wyjaśnienie, ile „pieniązków” trzeba mieć na początek.

Dyrektor wykonawczy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski powiadomił, że „poprzedni nabór” wpłacał 10% wartości inwestycyjnej mieszkania, co wynosiło 10.000,00 – 12.000,00 zł. Poinformował przy tym, że przez czas budowy rodziny nie ponoszą żadnych kosztów, dopiero w momencie przekazania, sprzedaży im mieszkań, „obliczamy końcowy”, gdyż „musimy sobie zdać sprawę”, iż kosztorys inwestorski nie jest w stanie przewidzieć, ile „my dostaniemy” darowizn i usług – ukazuje się ta końcowa cena. Wówczas czasami okazuje się, że „ta” wpłata nie stanowi 10%, tylko np. 15%, pozostałą część rodziny spłacają prawie przez 20 lat. Powiadomił też, że te rodziny, które posiadają jakieś książeczki mieszkaniowe, „czy inne”, przy akcie notarialnym sprzedaży uzyskują pełną możliwość skorzystania z odsetek i „innych rzeczy”.

Radny Marian Sobecki zwrócił się o wyjaśnienie, na czym polega partycypacja gminy, czy prezentacja przedstawiona przez Dyrektora wykonawczego fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski ma również na celu pozyskanie gruntów od Gminy Mosina, wskazanie przez Radę Miejską w Mosinie gruntów, na których „to” będzie się budować.

Dyrektor wykonawczy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski wyraził przekonanie, że jeśli chodzi o sprawę gruntów i innych, to Burmistrz Zofia Springer odpowie na to pytanie. Poinformował przy tym, że jego prezentacja ma na celu zachęcenie „państwa”, zgodnie z nowym jakby programem rządowym, który „się pokazał” w ustawach, o współpracy gmin z takimi podmiotami „jak my” – pozarządowymi, na realizację zadań wspólnych dla mieszkańców gmin. Zwrócił też uwagę, że poprzednie zadanie, które „realizowaliśmy” w Sadach, była inwestycją „ogólną” dla Wielkopolski. W jego ramach „rodziny do tego domu pozyskiwaliśmy” z całego Poznania i Wielkopolski poprzez media. Natomiast „w tym” przypadku „mówimy” o inwestycji wspólnej, zadaniu Gminy Mosina i fundacji „HABITAT FOR HUMANITY”, jako zadaniu dla mieszkańców mosińskiej gminy. Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że radny Marian Sobecki ma rację, iż „nasza” rola, „nasze” zadanie i tak „upatrujemy” je, będzie przede wszystkim polegało, najpierw na wskazaniu gruntu, żeby odpowiadał on realizacji „tego” zadania, a potem określeniu zasad przekazania do sprzedaży.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek powiadomiła, że istnieje kilka sposobów przekazania gruntów fundacji: nieodpłatne przekazanie – darowizna, na co pozwala ustawa o gospodarce nieruchomościami; sprzedaż bezprzetargowa, podstawę której stanowi art. 68 wyżej wymienionej ustawy. Gmina może przekazać „ten” teren, ponieważ jest to organizacja, która realizuje prace na cele mieszkaniowe. Rada Miejska w Mosinie ma także możliwość udzielania bonifikat przy sprzedawanym gruncie, przy czym odpowiednia ustawa nie określa wysokości takiej bonifikaty. Stwierdziła też, że może to być przekazanie gruntu za przysłowiową złotówkę, ale to już zależy tylko i wyłącznie od decyzji Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Marian Sobecki zwrócił się o wyjaśnienie, na ile jest „to” cena 1 m² konkurencyjna dla Mosińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego, czy dla innej formy budownictwa mieszkaniowego.

Dyrektor wykonawczy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski poinformował, że obecnie przewidywany koszt 1 m² budynku 6-rodzinnego w Sadach, który „realizujemy”, ma wynieść około 1750 – 1800 zł „pod klucz”. Poinformował też, iż „uznajemy”, że rodziny, które jakby uczestniczą „w tym” programie, nie mają na tyle dochodów, żeby otrzymując klucze do „tego” mieszkania, „bawić się” w jego wykończenie. Stwierdził przy tym, iż „różnimy się jakby tym, że my oddajemy mieszkanie pod klucz”, co jest standardem habitatowskim. Każde mieszkanie jest przy tym niejako niezależnym lokalem, posiada dwufunkcyjny piec: ogrzewanie, ciepłą wodę, wyposażonym w całkowicie „biały montaż”, podłogi – wykładziny lub panele, w łazience i w kuchni – płytki, w związku z czym praktycznie, jeżeli rodzina nie ma mebli, to bierze materac i mieszka. Tak więc mieszkanie jest gotowe i wykonane z bardzo dobrych materiałów. Jego zdaniem wiele mieszkań prywatnych, „gdybyśmy” chcieli budować, nie stać byłoby na „to”, gdyż np. budynki w Gliwicach i w Gdańsku wyposażone są w piece „JUNKERS”. Wyraził przy tym nadzieję, że również Poznań „obejmą” tym patronatem i będą „nam” przekazywali „takie” urzędnika. Tak więc standardu „tych” mieszkań, „my sami nie zawyżamy”, ale czasami tak się zdarza, że one są bardzo dobrze wyposażone i „nie możemy tu mówić o żadnym stanie developerskim”. Poinformował także, że przy budownictwie jednorodzinnym, szeregowym, ten koszt znacznie może „zejść niżej”. Stwierdził przy tym, że „budujemy” tam, gdzie gminy „chcą z nami współpracować”.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że nie są to mieszkania lokatorskie, jak w towarzystwach budownictwa społecznego, tylko własnościowe. Poza tym o kredyt hipoteczny, „który jest założony na to mieszkanie”, gdyż mieszkanie jest gwarantem spłaty „tego” kredytu, występuje fundacja „HABITAT FOR HUMANITY”. Tak więc sami udziałowcy i zainteresowani „zdobyciem” w ten sposób mieszkania, nie występują o kredyt, nie muszą również zabiegać o jego zabezpieczenie w formie żyrantów. Wszystko to jest bowiem rolą fundacji „HABITAT FOR HUMANITY”, dzięki czemu nie oni są petentami w banku, gdzie czasami jest bardzo trudno uzyskać „taki” długoterminowy kredyt dla osób niskozarabiających.

Dyrektor wykonawczy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski poinformował, że przy naborze do „tego” pierwszego budynku „mieliśmy założone”, iż „te” rodziny muszą mieć niewielki stały dochód, natomiast nie może on być wyższy niż 75% średniej w danym regionie. Zapewnił przy tym, że „tu” nie będzie się on wdawał w różne wyliczanki, ale zasada była jedna: rata, którą rodzina płaci co miesiąc, nie może stanowić więcej niż 40% rozporzadzalnego dochodu rodziny. Tak więc spłata tego mieszkania nie może odbywać się kosztem nauki, wyżywienia, ubrania itd. Zgłaszało się bowiem do fundacji bardzo wiele rodzin, które „mówiły”, że 75% swoich dochodów płacą za wynajem mieszkania, za „różne rzeczy” i żyją „za grosze”. Zwrócił też uwagę, że „my z kolei musimy spoglądać w troszkę inny sposób”. To mieszkanie ma być bowiem „pewnym błogosławieństwem dla tej rodziny, a nie nałożyć im na kark coś następnego, gdzie rozbudzimy wśród nich wielkie nadzieje, a po jakimś czasie okaże się, że ich nie stać na to”.

Stwierdził także, że „tym się różnimy” od towarzystw budownictwa społecznego, dlatego „budujemy” tylko na gruntach, które są „naszą” własnością, aby „te” rodziny angażując cały dorobek swojego życia, nie znalazły się kiedyś w niewygodnej sytuacji, gdyż „my kończąc” budowę, „przekazujemy, przewłaszczamy te mieszkania” aktem notarialnym wraz z udziałem w gruncie i „te” rodziny rzeczywiście swój wkład, „te” pieniądze, mają w jakiś sposób zabezpieczone. Zwrócił również uwagę, że dla zabezpieczenia spłaty „tychże” mieszkań, fundacja „HABITAT FOR HUMANITY” ustanawia hipotekę na nich oraz do czasu spłaty – prawo pierwokupu – po to, aby tysiące ludzi, darczyńców i wolontariuszy nie budowało dla tych, którzy „chcieliby sobie sprzedać i zarobić”. Tak więc do momentu spłaty, jeśli „taka” rodzina, z różnych przyczyn, będzie chciała zrezygnować z „tego” mieszkania, ma w każdej chwili pełne prawo zwrócić się „do nas”, że chce „to” sprzedać. Wówczas otrzymuje ona dokładnie tyle samo pieniędzy, ile wpłaciła, ponieważ „my na tym etapie nie pobieramy” żadnych odsetek, „niczego”, w związku z czym też dostaje do zwrotu „tę” kwotę i może „opuścić”, gdyż „zawsze jest lista rezerwowa”. Tak więc „nie zostaje na lodzie”, ale „nie pozwalamy”, kiedy „my pracujemy” w większości jako wolontariusze, aby ktoś jakby „na tym” zarabiał. Stąd „ustanowione jest prawo pierwokupu do czasu spłaty”.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie, co z taką rodziną, w której ojciec i matka stracą pracę, a wcześniej podpisała z fundacją „HABITAT FOR HUMANITY” umowę.

Dyrektor wykonawczy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski powiadomił, że komisja, która „u nas” jakby zajmuje się doбором „tych” rodzin, nazywa się komisją doboru i wsparcia. Przypomniał przy tym, że fundacja „HABITAT FOR HUMANITY” jest organizacją dobroczynną, dlatego dotychczas przynajmniej „kierowaliśmy” jakby u niego „tę” pomoc do rodzin, w których oboje małżonkowie pracowali po to, aby jeśli jeden z nich straci pracę, z pensji drugiego byli w stanie jakoś „tam” wyżyć, „my mamy” też „mechanizmy”, gdzie „możemy” pomóc „tej” rodzinie. Stwierdził też, że w Poznaniu „nie mieliśmy takich doświadczeń, ale może powiedzieć, jak to było w Gliwicach, we Wrocławiu”, gdzie w rodzinie, w której mąż stracił pracę, przez pewien czas „my do pewnych prac angażujemy” firmy zewnętrzne, czy pracowników, „w tym momencie dostaje jakby tam namiastkę pracy” – tylko tyle, żeby mógł zarobić na „ten” czynsz lub „udało się załatwić człowiekowi pracę”. „Mamy” bowiem jednak możliwości pomocy „tym ludziom”, a poprzez organizacje również, które działają w trzecim sektorze, łatwiej „nam pomóc” im. Dlatego komisja, o której mówił, w swojej nazwie ma wyraz: „wsparcia”. Zapewnił przy tym, że nie oznacza to, iż jeżeli ktoś przez 2-3 miesiące nie będzie mógł zapłacić „tej” raty z różnych przyczyn – „mamy mechanizmy, które pozwalają nam”. Stwierdził także, że nie będzie się wgłębiał, gdyż „o tym” jakby poinformuje komisję, która będzie pracowała i dobierała „te” rodziny, aczkolwiek „patrzemy” pod tym kątem, żeby „ta” rodzina mogła jednak „to” spłacać. Poinformował przy tym, że na dzień dzisiejszy „mamy” w Polsce 95% spłacalności i jest to jeden z najwyższych wskaźników w Europie. Oznacza to, że rodziny bardzo szanują to, co same wykonały.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że pod tego typu budownictwo, „wybraliśmy” teren gminny na zamknięciu ul. Kanałowej w Mosinie. Opisał przy tym wyżej wymieniony grunt. Poinformował przy tym, że dla niego została przygotowana decyzja lokalizacyjna w zabudowie szeregowej. Stwierdził też, że mogą powstać na „tej” trójkątnej działce dwa segmenty zabudowy szeregowej, jeden 5-mieszkaniowy, drugi 4-mieszkaniowy.

Dyrektor wykonawczy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski powiadomił, że jeżeli bardzo mocno obniżyć „te” koszty, gdyż „zdajemy sobie sprawę”, iż dla rodzin na wstępie najważniejszą priorytetową sprawą jest jak najniższy koszt budowania, „zakładamy” wybudowanie segmentu z użytkowym poddaszem, natomiast do zamieszkania „na wejście”, będzie parter, na dzień dzisiejszy będą schody spuszczone, które będą umożliwiały dostęp do całego poddasza. Poinformował też, że z kolei docelowo, jeżeli rodzina powiększy się, czy będzie chciała sobie „to” wykorzystać, czy sytuacja

materialna na tyle się poprawi, to w każdej chwili jest alternatywny projekt, gdzie „mogą sobie zrobić” drewniane schody, a „u góry” – np. dwa pokoje i łazienkę. Natomiast „na tym” etapie „my będziemy” całkowicie wykańczali jakby „dół” do zamieszkania z pozostawieniem „u góry” jakby pomieszczenia gospodarczego „na tę chwilę”, ale nie musi się rodzina obawiać, gdyż będą to segmenty dwupokojowe i trzypokojowe, że „w którymś momencie będzie im za ciasno, no i co dalej”. Zapewnił przy tym, że „pomyśleliśmy co dalej”, gdyż „widzimy” z doświadczenia, iż wiele rodzin, kiedy jakby ma już własny dach nad głową, ma pewność, że ich nikt nie wyrzuci, bardzo często decydują się na potomstwo „i niech tak będzie”. To są bowiem właśnie stwarzane warunki dla „tych” rodzin „normalnego” życia, a przede wszystkim „te” dzieci mają też swoje miejsce. Stwierdził też, że „robimy” jakby dwa takie etapy, przy czym drugi etap, jeśli rodzina będzie chciała, może zrealizować za 5 – 10 lat, ale na „tym” etapie „my nie chcemy jakby robić z tego inwestycji dosyć drogiej”. Jest „to” bowiem pomyślane jako inwestycja przyszłościowa. Powiadomił także, że całkowita powierzchnia parteru mieszkań ma wynosić od 50 do 68 m² „plus góra” – razem około 100 m².

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że „powinniśmy naszym mieszkańcom stworzyć tę możliwość” uzyskania własnościowego lokalu mieszkalnego. Poinformowała przy tym, że w sierpniu br. „zajmiemy się” wstępną rekrutacją rodzin. Zapewniła też, że wszystkie wnioski „skierujemy”, wszystkie uszczegółowione propozycje, jak można skorzystać z oferty fundacji „HABITAT FOR HUMANITY”, jakie należy determinanty zachować, kto może być udziałowcem „tego” budownictwa „określimy” i te wszystkie propozycje „prześlemy” do tych wszystkich osób, które złożyły wnioski o mieszkania socjalne. Powiadomiła przy tym, że obecnie tych wniosków na spisie jest około 90. Poinformowała także, że również przez „nasze” pismo samorządowe „skierujemy tę ofertę” do wszystkich mieszkańców. Powiadomiła też, że w sierpniu br. „chcielibyśmy” zająć się wstępną rekrutacją rodzin. W związku z tym zwróciła się do Rady Miejskiej w Mosinie z prośbą o wybranie dwóch osób lub o zgłoszenie się ich „na ochotnika”, które będą chciały uczestniczyć w pracach Komisji Rekrutacyjnej swoim głosem doradczym, na końcu – decydującym, w wyborze „tychże” rodzin. Poinformowała przy tym, że wyżej wymieniona komisja będzie składała się z 5-6 osób i w jej skład wejdą dwaj przedstawiciele fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań, dwóch pracowników Urzędu Miejskiego w Mosinie i dwóch radnych, o wytypowanie których chciała ona prosić Radę Miejską w Mosinie. Zwróciła także uwagę, że będzie to praca dość trudna, gdyż analizy „tej” dokumentacji muszą być bardzo staranne, z uwagi na fakt, iż nie będą to „takie decyzyjnie proste sprawy”. Praca tej Komisji Rekrutacyjnej zadecyduje, które osoby zostaną „przez państwa” wyłonione. Tak więc, kto ma czas i chęć oraz chce „nas” w „tym” działaniu wesprzeć, tego bardzo chciałaby prosić o zgłoszenie się „do tej” pracy.

Radny Jacek Rogalka przypomniał, że swego czasu Burmistrz Zofia Springer referowała, iż też tereny, które mają być w przyszłości gruntami pod budowę fundacji „HABITAT FOR HUMANITY”, to teren po Zakładzie Usług Komunalnych w Mosinie.

Burmistrz Zofia Springer zaprzeczyła. Zwróciła przy tym uwagę, że o partnerstwie publiczno-prywatnym „tam rozmawiamy” i o realizacji całościowej koncepcji, która między innymi swym obszarem obejmuje „sporną działkę”.

Radna Magdalena Wojciechowska zgłosiła chęć do pracy w Komisji Rekrutacyjnej, gdyż ma ona akurat wolny sierpień br.

Radna Małgorzata Twardowska przypomniała, że wiadomo, iż „powołaliśmy” komisję do rozstrzygnięcia „tych trudnych spraw” przyznawania mieszkań. Wyraziła przy tym przypuszczenie, czy nie byłoby słuszne, aby z tej komisji wydelegować 1 osobę, gdyż jej członkowie są już zorientowani „w temacie”. Zapewniła też, że rozumie, iż „koleżanka” jest chętna, dysponuje czasem, ale są osoby, które już zgłębiały „te tematy”, w związku z czym prawdopodobnie łatwiej im będzie podejmować tak trudne decyzje, gdyż jej zdaniem – chętnych będzie wielu.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że każde posiedzenie Komisji Mieszkaniowej jest płatne po 100 zł. Teraz bowiem w sposób prosty, z tymi samymi obowiązkami, być może ktoś podejmie się „tej” w tym przypadku nieodpłatnej pracy, gdyż będzie to całkowicie praca społeczna – praca bardzo odpowiedzialna i niełatwa, wymagająca analizy dziesiątek wniosków i wizji lokalnej. Stwierdziła przy tym, że jest to propozycja, ale „wszystko w rękach państwa”.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska zwróciła się o wyjaśnienie, czy do Dyrektora wykonawczego fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotra Kowalskiego należy się zgłosić deklarując chęć swojej pracy dla wyżej wymienionej fundacji.

Dyrektor wykonawczy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski odpowiedział twierdząco.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Przemysław Pniewski zapytał radnych Rady Miejskiej w Mosinie, kto spośród nich zechce podjąć się trudnej pracy w Komisji Rekrutacyjnej. W odpowiedzi, chęć pracy w Komisji Rekrutacyjnej zgłosili: radna Magdalena Wojciechowska, radny Jacek Rogalka, radny Antoni Karliński, radny Jerzy Falbierski, radna Barbara Czaińska i radna Krystyna Sakwa-Jakubowska.

Dyrektor wykonawczy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski powiadomił, że z doświadczeń pracy poprzedniej komisji rekrutacyjnej, w której skład weszli także radni i osoby „niezwiązane” wynika, iż problem tkwi w tym, że im więcej osób, tym trudniej komisji jest się zebrać, a będzie to kilka bardzo ważnych spotkań. Przede wszystkim trzeba będzie bowiem bardzo dokładnie przygotować kryteria, które „opublikujemy, a jest to bardzo „duża” praca. Poza tym „trzeba będzie wniosków rozpatrzyć, każdy ma wgląd do każdego wniosku”, przy czym Komisja Rekrutacyjna działa „zamknięta” i „te” wnioski „nie wychodzą” poza komisję. Jedyną osobą, która na zewnątrz prezentuje wyniki pracy Komisji Rekrutacyjnej, jest jej przewodniczący, żeby rodziny nie robiły „hej kolęda” po kolei do każdego członka tej komisji. Komisja Rekrutacyjna musi też mieć taki skład, aby mogła podejmować szybko i sprawnie decyzje, a od sprawności tej komisji będzie bardzo wiele zależało, między innymi też uruchomienie „tej” inwestycji. Zwrócił też uwagę, że „te” rodziny też muszą być przygotowane, muszą one z dużym wyprzedzeniem wiedzieć i wypowiedzieć się. Zdarza się bowiem, iż one z różnych względów „mówią: przepraszam, ale nie”. Stwierdził przy tym, że „tu” nie ma ograniczeń takich ścisłych, iż musi być „tyle, a nie tyle osób”. Wezwał także, aby spojrzeć na „to” pragmatycznie: węższe grono jest bowiem mobilniejsze, łatwiej podejmuje decyzje i szybciej działa. Stwierdził również, że byłoby bardzo dobrze, gdyby w Komisji Rekrutacyjnej znalazły się osoby mające jakieś doświadczenie socjologiczne, pedagogiczne, które potrafią spojrzeć w wielu aspektach na rodzinę, gdyż czasami to nie jest „czyste” spojrzenie na byt danej rodziny. Zwrócił przy tym uwagę, że „my jesteśmy” organizacją dobroczynną i „badamy” dochody oraz „wszystko po kolei”, ale jest jeszcze kilka aspektów „czysto” ludzkich, „na które trzeba spojrzeć”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski przypomniał, że „mamy” 6 chętnych.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że aby nie utrudniać, to on może zrezygnować ze swojego akcesu do pracy w Komisji Rekrutacyjnej. Zwrócił przy tym uwagę, że osoby zgłaszające się do pracy w wyżej wymienionej komisji, powinny mieć rozeznanie w środowisku mosińskim. Nawet chciałby on zasugerować, aby w pracach Komisji Rekrutacyjnej znalazł się przedstawiciel Ośrodka Pomocy Społecznej, który byłby dość dobrze zorientowany.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zauważył, że w Komisji Rekrutacyjnej będzie dwóch przedstawicieli wskazanych przez Burmistrz Zofii Springer, w związku z czym będzie „to” możliwe.

Radny Jacek Rogalka oświadczył, że on w tej sytuacji rezygnuje z pracy w Komisji Rekrutacyjnej.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że w tej Komisji Rekrutacyjnej będzie jeden pracownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie i jeden pracownik Urzędu Miejskiego w Mosinie.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zapytał, czy pozostali radni podtrzymują swoje zgłoszenie do pracy w Komisji Rekrutacyjnej.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska oświadczyła, że ona nie musi być w Komisji Rekrutacyjnej, gdyż prywatnie skontaktuje się z Dyrektorem wykonawczym fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotrem Kowalskim.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że w takim razie rozumie, iż „mamy” 4 radnych chętnych do pracy w Komisji Rekrutacyjnej na dwa miejsca.

Radny Marian Sobecki zwrócił uwagę, że 4 radnych może być w tej Komisji Rekrutacyjnej.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski poinformował, że jest propozycja Dyrektora wykonawczego fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotra Kowalskiego, aby były to trzy osoby. W związku z tym, że wszyscy pozostali radni podtrzymali swoje deklaracje pracy w Komisji Rekrutacyjnej, prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, iż „mamy” 4 deklaracje, które złożyli radni: Magdalena Wojciechowska, Antoni Karliński, Jerzy Falbierski i Barbara Czaińska.

Dyrektor wykonawczy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski zaproponował, aby „tak” pozostało, życie natomiast pokazuje, że zawsze ktoś „się wykrusza po drodze”. W związku z tym wezwał, aby przejść nad tym do porządku i 4 osoby, które wyraziły chęć pracy w Komisji Rekrutacyjnej, zostały jej członkami.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że w związku z tym członkami Komisji Rekrutacyjnej, będącymi przedstawicielami Rady Miejskiej w Mosinie w projekcie związanym z budową mieszkań przy wsparciu fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań, zostali radni: Magdalena Wojciechowska, Antoni Karliński, Jerzy Falbierski i Barbara Czaińska.

Radny Marian Sobecki zwrócił się o wyjaśnienie, czy „my musimy” z konieczności, czy z przepisów ograniczyć się do ilości 9 mieszkań, czy ewentualnie nie można byłoby, jeżeli jest takie zapotrzebowanie, a jest ono duże, zwiększyć ją np. do 18 mieszkań.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, że nie można obecnie mówić o zapotrzebowaniu, gdyż jest to zapotrzebowanie na mieszkania socjalne, które jest na innej zasadzie. Są to bowiem osoby, które zgłaszają swój problem mieszkaniowy do Burmistrz Zofii Springer.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że „jesteśmy” otwarci na realizację „tego” projektu w większym zakresie, ale na razie pozostaniemy przy „tej” propozycji i „zobaczymy”. Stwierdziła przy tym, że „państwo” będziecie już mieli pierwsze doświadczenia, gdyż „zaprosimy” wszystkich i „zobaczymy”, ile spośród nich osób zadeklaruje „na tych zasadach” niejako zaangażowanie swoich środków finansowych, czasu i pracy na realizację „tego” zadania. Zapotrzebowanie bowiem jest, ale na to, aby mieszkanie otrzymać nieodpłatnie. Natomiast, jeśli w tym przypadku trzeba będzie zaangażować środki finansowe i własną pracę, to już się tworzy pewne wymagania, które nie wszyscy będą chcieli i którym nie wszyscy będą w stanie sprostać.

Dyrektor wykonawczy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski wyraził przekonanie, że jest „to” w sumie niewielkie zadanie – „te” 9 mieszkań na początek. Wezwał przy tym, aby je potraktować jako „wzajemne dotarcie się”. Stwierdził też, że „państwo będziecie” na pewno również obserwować „nas, jak my to realizujemy”, a „my” z kolei „chcielibyśmy” jakby zacieśnić współpracę z Gminą Mosina i na pewno „lepiej to będzie na mniejszym zadaniu”, o mniejszym zaangażowaniu, gdyż szybciej „jesteśmy w stanie to skończyć”. Wyrził przy tym przekonanie, że kiedy „ta” inwestycja będzie zmierzała ku końcowi, to wówczas wniosków będzie napływało znacznie więcej, a wtedy Burmistrz Zofia Springer i Rada Miejska w Mosinie „pomyśli” o tym, co zrobić dalej. Zapewnił także, że „my” w trakcie, jeśli będzie takie zapotrzebowanie, „jesteśmy” w stanie przygotować jakby „ciąg dalszy”.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie, czy jak zgłosi się np. krawiec i nauczyciel języka niemieckiego, to w jaki sposób można wykorzystać pracę takich niewykwalifikowanych osób.

Dyrektor wykonawczy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski powiadomił, że to, co rodziny przepracowują, to są to prace niefachowe, a na budowie takich prac jest bardzo dużo. Zapewnił też, że mógłby pokazać zdjęcia, zgodnie z którymi kobiety po dwóch dniach wykonywały lepiej zbrojenie od mężczyzn, gdyż są od nich manualnie lepsze. Stwierdził także, że nie ma takiej pracy i jakby „każdy z państwa sam budowałby w rodzinie”, to wiadomo, iż wówczas pomaga żona, mąż i dzieci. Zapewnił przy tym, że dzieci „nie wpuszczamy” na budowę, chyba, iż na zasadzie, że przynoszą rodzicom posiłek. Prawda jest taka, że „te” godziny są wypracowywane przez rodziny głównie w weekendy, w ramach urlopu i są to prace niefachowe. Natomiast „zdajemy sobie sprawę”, że „kierujemy to” do rodzin, które jednak pracują. W związku z tym „dopuszczamy coś takiego”, iż rodzina przepracowuje „te” 400 godzin, natomiast 200 godzin – „nie jesteśmy aptekarzami” – mogą przepracować członkowie ich rodzin: ojciec, brat, syn, którzy czasami są „na bezrobociu” będąc fachowcami i przychodząc obniżają znacznie koszty. Stwierdził również, że „tutaj jesteśmy” otwarci, to nie oznacza, iż „my katujemy te rodziny”, które muszą „te” 400 godzin wypracować. Poinformował przy tym, iż wszystkie rodziny obawiały się, a dzisiaj same przychodzą, że trzeba „tych” godzin więcej, gdyż chcieliby oni uczestniczyć jeszcze przy wykończeniu i w „innych rzeczach”, a im bliżej końca, to już nie liczą „tych” godzin. Stwierdził też, że jest to pewien pułap, żeby uzyskać „znaczący spadek na robociznie”.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że na budowie w Sadach zaobserwowała, iż na jej początek przyjechały w ramach pomocy osoby, które podjęły się realizacji „tego” zadania przy pomocy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” na terenie innych województw. Byli więc ludzie z Gliwic, ze Szczecina – tam gdzie „te” budowy już zaistniały. Stwierdziła przy tym, że było to bardzo pozytywne i bardzo dobrze odebrane, a ci ludzie, którzy podjęli się „tego” zadania, wierzyli w jakąś skuteczność i prawdę podejmowania „tych” działań przez fundację „HABITAT FOR HUMANITY”. Tak więc „ci” ludzie niejako potem tworzą „jakieś takie” na okres budowy rodziny wsparcia, dzielenia się doświadczeniami, z tym, że prawdopodobnie pierwsze mieszkalne budynki szeregowe „byśmy tutaj mieli”, gdyż „wszędzie” były obiekty innego typu.

Dyrektor wykonawczy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski poinformował, że w Gliwicach był budynek dwunastorodzinny, tam jest jakby osiedle. Zapewnił przy tym, że „my” też jakby „patrzemy” jak „te” osoby razem budują, one jakby już tworzą załączek pewnej komuny, wspólnoty, która „o ten” majątek dba. Oni zresztą od samego początku o niego dbają, gdyż potrafią przyjeżdżać codziennie popołudniu na budowę, aby zobaczyć, „czy się ktoś nie kręci, czy jakieś narzędzie nie zginęło” i jeśli sami nie przyniosą, to nic nie zginie, a czasami to „my nie zdążymy” kupić narzędzi, gdyż oni sami je przyniosą z domu. Okazuje się bowiem, że w „tym momencie” jest taki potencjał, iż tylko potrzeba go wyzwolić. Trzeba „tym” ludziom pokazać, gdyż oni sami nie mają pieniędzy, mają tylko chęci „i co dalej”. W związku z tym jeśli ktoś ich „za rękę nie poprowadzi”, to nic z „tego” nie będzie.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że zawsze „te” budowy realizowane były na zasadzie anonimowości danego mieszkania i „wszyscy wspólnie realizowali wszystkie mieszkania”. Przy zabudowie szeregowej, gdzie one będą się różniły wielkością, gdyż są dwie wielkości lokali mieszkalnych, już będzie niejako przypisany do danego zadania, co jest „eksperymentem mosińskim”.

Dyrektor wykonawczy fundacji „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań Piotr Kowalski poinformował, że „ten” eksperyment już wydarzył się w Sadach. Tak więc, w którymś momencie rodziny już wiedzą kogo jest, czyje mieszkanie, a te lokale mieszkalne, które były identyczne, demokratycznie wylosowali „i nie ma problemu”. Ważną też rzeczą jest,

że zgodnie z wymogami budowlanymi, mieszkania są przystosowane do osób niepełnosprawnych.

do punktu 3. – Stwierdzenie quorum.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski na podstawie listy obecności stwierdził, że Rada Miejska jest zdolna do podejmowania prawomocnych decyzji, ponieważ na ogólny stan 21 radnych – w sesji aktualnie bierze udział 18 radnych, co stanowi 85,71% ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej w Mosinie. *Lista obecności radnych stanowi załącznik niniejszego protokołu.* Nieobecny był radny Stanisław Barć i radna Danuta Białas z powodu obowiązków służbowych, a radny Tomasz Żak z powodu wyjazdu na urlop.

Na sesję zostali zaproszeni goście, których *lista również jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

do punktu 4. – Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej weszli radni:

- 1) Barbara Czaińska,
- 2) Leszek Dymalski.

W związku z tym, że radna Barbara Czaińska oraz radny Leszek Dymalski przyjęli propozycję kandydowania, prowadzący obrady Przemysław Pniewski poddał ich kandydatury pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 17 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się” wybrała radną Barbarę Czaińską oraz radnego Leszka Dymalskiego do pełnienia funkcji członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

do punktu 5. – Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zaproponował, aby funkcję nadzorującego sporządzenie protokołu z XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie pełnił radny Ryszard Rybicki. W związku z tym, że wyżej wymieniony radny wyraził zgodę na tę propozycję, prowadzący obrady Przemysław Pniewski poddał jego kandydaturę pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 17 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radnego Ryszarda Rybickiego do nadzorowania sporządzenia protokołu z XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 6. – Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony, radni otrzymali wraz z zaproszeniami na tę sesję.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że chciałaby odnieść się do punktu 9 proponowanego porządku XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Wyraziła przy tym przekonanie, że „tam” nastąpiła pomyłka w numeracji uchwały Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina, gdyż powinna ona mieć numer XXXVIII/330/05 zamiast XXXIV/330/05.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, że w takim razie „poprawiamy” numer wyżej wymienionej uchwały w proponowanym porządku XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Powiadomił też, że zmiana jest tylko jedna – techniczna: wszystkie dotychczasowe punkty od 2 do 16 w proponowanym porządku XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie zmieniają swoją numerację o 1, gdyż został wprowadzony punkt związany z informacją fundacji „HABITAT FOR HUMANITY”.

Radny Krzysztof Rembowski poinformował, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego na jednym ze swoich ostatnich posiedzeń jednogłośnie przegłosowała formalny wniosek, aby Rada Miejska w Mosinie podjęła stanowisko w sprawie zbycia działki 1636/5 położonej przy ul. Konopnickiej w Mosinie. Stwierdził przy tym, że nie wiadomo mu, jak to się stało, iż wniosek ten nie dotarł do Biura Rady Miejskiej. W związku z tym

zwrócił się z prośbą o przegłosowanie go i wprowadzenie do proponowanego porządku XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie jako punktu 9.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zaproponował, aby w związku z tym, że sprzedaży dotyczy punkt 11 proponowanego porządku XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, w ramach jego rozpatrywania i opinii komisji stałych Rady Miejskiej, Rada Miejska w Mosinie rozpatrzyła również ten wniosek.

Radny Krzysztof Rembowski stwierdził, że on nie zgodziłby się z tym, gdyż podjęcie przez Radę Miejską w Mosinie stanowiska w przedmiotowej sprawie, może zapobiec lub „zaognić” jeszcze sytuację, ale prawdopodobnie ją rozjaśni przy podejmowaniu decyzji dotyczących następnych uchwał. W związku z tym zwrócił się z prośbą o odczytanie treści „tego naszego” stanowiska i przegłosowanie, czy radni są za wprowadzeniem „tego punktu”, czy nie.

Przewodnicząca Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Maria Krause powiadomiła, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego podjęła wniosek w brzmieniu: „Komisja wnioskuję, aby Rada Miejska w Mosinie podjęła stanowisko w sprawie zbycia działki 1636/5 położonej przy ul. Konopnickiej w Mosinie”. Poinformowała przy tym, że chodzi o to, czy Rada Miejska w Mosinie jest za zbyciem, czy przeciwko zbyciu „tej działki”.

Radny Krzysztof Rembowski zwrócił uwagę, że następne trzy propozycje uchwał są wynikiem sporu, czy „ta” działka ma zostać sprzedana, czy nie, czy ma zostać przeznaczona na „ten” cel, czy nie. Wyraził przy tym przekonanie, że jeżeli radni wypowiedzą się na temat celowości zbycia „tej” działki, to pozostałe uchwały w zasadzie są rzeczą wtórną i w przypadku zajęcia stanowiska, że „ta” działka ma zostać sprzedana, to czy będzie obiekt „taki, czy taki”, to już jest kwestia tylko wykorzystania i jest na dalszym etapie – sama zasadność i celowość sprzedaży „tej” działki, jego zdaniem jest meritum sprawy i ona przede wszystkim powinna być treścią „naszej” dyskusji.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski przypomniał, że w sprawie sprzedaży działki o nr ewid. 1636/5 położonej przy ul. Konopnickiej w Mosinie, Rada Miejska w Mosinie już „wypowiedziała się” uchwałą i „to” zostało zakwalifikowane przez Wojewodę Wielkopolskiego. Oświadczył przy tym, że nie chciałby, „abyśmy szli drogą” taką, iż jeżeli na podstawie jednostkowej sprawy, która jest przedmiotem zainteresowania Rady Miejskiej w Mosinie po raz czwarty, powstają propozycje zmieniające generalnie pewien sposób procedowania w sprawach dotyczących nieruchomości, „żebyśmy nie traktowali tego” jako wniosek tylko przez pryzmat „tej” jednostkowej sprawy, tylko jako pewne ułożenie działań związanych z gospodarką nieruchomościami. Stwierdził też, że to nie jest tak, iż tylko kwestia „tej” jednej działki jest obecnie najważniejszą sprawą samorządu Gminy Mosina. Jest ona bardzo ważna, ale jego zdaniem w kontekście „tego” miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, na temat którego ewentualnej zmiany „zapisu kierunkowego będziemy za chwilę rozmawiali”. Tak więc traktowałby on „to” jako element działania w tej konkretnej sprawie.

Radny Krzysztof Rembowski zwrócił się z wnioskiem o mimo wszystko przegłosowanie „tego punktu”.

Radna Małgorzata Twardowska zauważyła, że radni nie mają wypracowanego „tego” stanowiska. Był to wniosek i sam wnioskodawca mówi, że gdzieś on „tutaj” zapodział się i nie rozumie czegoś. Zwróciła też uwagę, że tradycją Rady Miejskiej w Mosinie było, iż zawsze jej komisja będąca wnioskodawcą, a „taki” wniosek został na poprzedniej sesji Rady Miejskiej przedstawiony, redaguje jak gdyby przy pomocy radcy prawnego stanowisko. Stwierdziła przy tym, że nie wyobraża sobie, „żebyśmy teraz tutaj na gorąco” tworzyli stanowiska, a wiadomo, iż one są dość istotne, gdyż wyrażają wolę całej Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Krzysztof Rembowski oświadczył, że nie powiedział, iż nie rozumie czegoś, tylko tego, że do Biura Rady Miejskiej nie dotarł dokument, który miał do niego dotrzeć.

Przewodnicząca Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Maria Krause powiadomiła, że był „to” wniosek Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego i jako taki został on „sporządzony” przez pracownika Biura Rady Miejskiej w Mosinie. Został on sformułowany i przegłosowany przez wyżej wymienioną komisję stałą Rady Miejskiej w Mosinie, a protokoły, dokumenty związane z tym opracowuje pracownik Biura Rady Miejskiej.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że „tu się nie rozumiemy”, gdyż wniosek Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego jako taki – jest. Zapewnił przy tym, że on go przyjął zgodnie z treścią protokołu, natomiast „nie otrzymaliśmy”, jak zwróciła uwagę radna Małgorzata Twardowska, formalnie stanowiska wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie. Jest jedynie wniosek, aby było stanowisko, natomiast samego stanowiska, jako takiego, formalnie na dzień dzisiejszy „nie mamy”. Stwierdził też, że jest to sprawa wtórna, został bowiem zgłoszony konkretny wniosek. Następnie poddał pod głosowanie wniosek radnego Krzysztofa Rembowski, aby do proponowanego porządku XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie wprowadzić punkt: „przyjęcie stanowiska przez Radę Miejską w sprawie sprzedaży działki 1636/5”. W jego wyniku Rada Miejską w Mosinie nie przyjęła powyższego wniosku, gdyż opowiedziało się za nim jedynie 8 radnych.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej wniosków, uwag i pytań, w ten sposób został ustalony porządek XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Współpraca Gminy Mosina z „HABITAT FOR HUMANITY” Poznań szansą na uzyskanie mieszkania własnościowego.
3. Stwierdzenie quorum.
4. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
5. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Zawarcie przez Gminę Mosina z akcjonariuszami Aquanet S.A. umowy zobowiązującej do niezbywania akcji Aquanet Spółka Akcyjna z siedzibą w Poznaniu (uchwała).
8. Odmowa uchylenia uchwały nr XXVIII/232/04 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 30 czerwca 2004 r. w sprawie przyjęcia Statutu Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie (uchwała).
9. Informacja o zbywaniu mienia Gminy Mosina w roku 2005.
10. Zmiana uchwały XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina:
 - a) projekt uchwały zmiany uchwały XXXVIII/330/05 (uchwała),
 - b) projekt grupy radnych o uchylenie uchwały XXXVIII/330/05 (uchwała).
11. Projekt grupy radnych – wniosek o zmianę uchwały XXXII/263/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 października 2004 r. (uchwała).
12. Ustalenie opłat dodatkowych w razie niedopełnienia obowiązku zapłaty należności przewozowych (uchwała).
13. Projekt grupy radnych o przeprowadzenie kontroli zasadności wydania kwoty 3.800 zł na szkolenie prawno-samorządowe Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie oraz związanymi z tym szkoleniem delegacjami (uchwała).
14. Sprawozdanie Burmistrza z działalności od 15 lipca do 27 lipca 2005 r.
15. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
16. Zapytania i wnioski radnych.
17. Zakończenie sesji.

do punktu 7. – Zawarcie przez Gminę Mosina z akcjonariuszami Aquanet S.A. umowy zobowiązującej do niezbywania akcji Aquanet Spółka Akcyjna z siedzibą w Poznaniu (uchwała).

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski przypomniał, że „jesteśmy” akcjonariuszami Aquanet S.A. – firmy komunalnej, która „obsługuje naszych mieszkańców” w zakresie gospodarki wodno-ściekowej. Spółka ta działa od kilku miesięcy i stopniowo „dopinane” są jej sprawy organizacyjne. Jednym z działań w tym zakresie jest „Umowa akcjonariuszy”. W jej ramach znajduje się zobowiązanie każdej z gmin do niezbywania przez okres 5 lat akcji spółki „osobom zewnętrznym”, gdyż generalnie chodzi o to, aby spółka mogła zachować swój komunalny charakter i żeby wszelkie „przemieszczenia” akcji odbywały się w gronie akcjonariuszy, których jest dziesięciu: od Miasta Poznań do Gminy Brodnica.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że „pamiętacie”, iż kilka miesięcy temu Gmina Mosina podpisywała umowę spółki akcyjnej. Stwierdziła przy tym, że to dzisiejsze porozumienie jest jakby rozszerzeniem tych wszystkich ustaleń, które zostały bardzo ogólnie określone w tej umowie spółki. Współpraca „nasza” dotycząca wspólnych zadań w zakresie gospodarki wodno-ściekowej na terenie gminy, którą realizuje obecny Aquanet, a przedtem PWiK, czy inne podmioty, datują się z początku lat 50-tych XX wieku. Pierwsze porozumienia zostały dokonane i podpisane w roku 1999, a to najbardziej kontrowersyjne porozumienie, które często ona wspomina – w roku 2002. Zapewniła też, że „nie jesteśmy” przeciwnikami wejścia w „tę” spółkę, aby ona realizowała w trudnej finansowo formie zadania „na naszym” terenie, ale przede wszystkim nie wszyscy, w tym i ona „jesteśmy zadowoleni” z funkcjonującego „tam” zapisu rezygnacji gminy z jakichkolwiek roszczeń. Stąd krytyka porozumienia z 2002 r. Nie jest ona jednak przeciwnikiem funkcjonowania Gminy Mosina i realizacji zadań tak trudnych finansowo-chłonnych poprzez Aquanet S. A. Obecnie w skład spółki akcyjnej wchodzi 10 gmin. Stwierdziła przy tym, że „jak państwo doskonale zdajecie sobie sprawę” Miasto Poznań jest członkiem większościowym, gdyż więcej niż połowa akcji, czyli więcej niż „połowa decyzji” zawsze będzie „leżała w rękach” wyżej wymienionej gminy. Zapewniła także, że „mieliśmy” tę świadomość podpisując jakąkolwiek umowę, „cofając się kilka, czy kilkanaście lat do tyłu”. Poinformowała również, że „zdecydowaliśmy się” na dalsze funkcjonowanie w „tej” spółce, w czasie jej przekształcenia w spółkę akcyjną, także „mieliśmy uwagi”. Powiadomiła też, że „to” porozumienie doprecyzowuje niektóre zapisy i przede wszystkim „mówi” o tym, iż przez 5 lat udziałowcy „tejże” spółki zobowiązują się nie zbywać akcji. Ma to przede wszystkim spowodować, że spółka ta będzie postrzegana jako swoisty monolit i pozwoli na utrzymanie jej komunalnego charakteru, jest też swoistym gwarantem, pewnikiem finansowym, organizacyjnym w występowaniu o środki zewnętrzne: przede wszystkim z Unii Europejskiej oraz z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W tym „to” zobowiązanie ma zostać podjęte. Poinformowała przy tym, że wzięła udział w posiedzeniach dwóch komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie: Komisji Budżetu i Finansów oraz Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, podczas których właśnie „ten” zapis był dyskutowany. Stwierdziła także, że są różne pomysły, co można byłoby ewentualnie wprowadzić i zmienić. Wyraziła przy tym przekonanie, że w dyskusji zostanie „to” określone. Powiadomiła również, że „na nasz” wniosek zostało wprowadzonych kilka zapisów „do tego” porozumienia. Faktem jest, że żaden z burmistrzów i wójtów gmin będących akcjonariuszami Aquanet S. A., nie zwracał się do rady gminy o akceptację podpisania „tego” porozumienia, gdyż nie jest to wyzbywanie się gminnego majątku, a jedynie „zamrożenie się wartości tych naszych konkretnych aportów” na okres 5 lat. Stwierdziła przy tym, że „musicie państwo zdawać sobie sprawę”, iż odkad „jesteśmy” akcjonariuszami Aquanet S. A. i w latach przyszłych, prawdopodobnie będzie to 10 – 15 lat, a być może więcej, na pewno „z tych naszych aportów, z tych naszych akcji” nie będzie żadnych dywidend, gdyż wszystkie zyski spółki przeznaczone są na inwestycje.

Poinformowała też, że Polska jest postrzegana jako obszar swoistego zapóźnienia cywilizacyjnego przez ogromne braki w infrastrukturze komunalnej, a zwłaszcza z zakresu kanalizacji sanitarnej, ściekowej i wodociągowania. W związku z tym wyraziła przekonanie, że czeka „tę” spółkę bardzo dużo inwestycji, o czym „mówią” wieloletnie plany inwestycyjne i bardzo szczegółowe roczne plany, które „w tej chwili zatwierdzaliśmy”. Tak więc nie można liczyć na dywidendę „z naszych aportów”. Zapewniła przy tym, iż nie chce powiedzieć: „nie martwmy się tym, że te akcje nie będą zbywane”, ale „to” zobowiązanie ma przede wszystkim świadczyć o tym „ogromnym monolicie”, jednomyślności finansowej, organizacyjnej i nie tworzeniu zagrożenia, żeby którykolwiek z udziałowców zbył swoje akcje „na zewnątrz”. Trzeba byłoby się jednak też zastanowić, kto je zechce kupić, gdyż przynajmniej przez najbliższych parę lat, udziałowcem większościowym będzie jeszcze Miasto Poznań. Powiadomiła także, że do tej pory jako jedyna gmina „tego” porozumienia jeszcze „nie podpisaliśmy”, gdyż żaden inny burmistrz, czy wójt o zgodę rady gminy w powyższej sprawie nie występował. W związku z tym istnieje jakby oczekiwanie, że „zrobi to” Gmina Mosina. Stwierdziła również, że jeżeli mosińska gmina nie podpisze „tego” porozumienia, to w zasadzie dla „tej” spółki nie będzie to jakieś „szczególne wydarzenie”, tylko będzie wymagało większej ilości np. tłumaczeń, dlaczego występując o fundusze strukturalne, „nie stanowimy jedności”. Tylko bowiem w tym zakresie mogą być ewentualnie jakieś wątpliwości „tych finansów”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „my przystępując generalnie” do spółki Aquanet, „wyraziliśmy” już wcześniej zgodę na to, iż nie będą „te” udziały zbywane. Natomiast obecnie, jak wynika to z preambuły „Umowy akcjonariuszy”, „ten” termin został przesunięty z 2007 roku na rok 2010. Tak więc cokolwiek nie działałoby się na dzień dzisiejszy, to i tak przez najbliższe 2 i pół roku akcji „tych” zbywać „na zewnątrz” spółki „nie możemy”.

Członek Rady Nadzorczej Aquanet S. A. Radca Prawny Piotr Papierz przypomniał, że wystąpił już przed Radą Miejską w Mosinie w grudniu 2004 r. akcentując, iż „takie” wątpliwości istnieją, w związku z czym przystąpił do szczegółowej analizy udostępnionej mu dokumentacji. Poinformował przy tym, że w „tej” analizie „ustaliliśmy”, iż faktycznie proces uwłaszczenia i komunalizacji „dotknięty” był wieloma różnego rodzaju brakami, które rzutują na obecną niekorzystną sytuację Gminy Mosina w spółce Aquanet. Powiadomił też, że był to proces, który praktycznie kształtował się od początku lat 90. XX wieku aż „do chwili obecnej” – kilka miesięcy temu „nasza” gmina przystąpiła do spółki akcyjnej. Poinformował także, że projekt „Umowy akcjonariuszy” reguluje pewną część „wycinka” spraw, które regulowało szczegółowo: „Porozumienie wspólników” z lipca 2002 r. W porozumieniu tym Gmina Mosina zrzekła się dochodzenia wszelkich roszczeń wynikających z porozumienia komunalnego z 1993 r. Jeżeli chodzi o „to” porozumienie, to faktycznie podstawy dochodzenia „takich” roszczeń istniały przy wykazaniu i ustaleniu przed właściwym organem i sądem przesłanek dochodzenia. Tak więc jeden z największych zarzutów, o największej randze jest taki, że Gmina Mosina działając w 1993 r. i podpisując w marcu tego roku porozumienie, faktycznie na gruncie obowiązującego wówczas prawa, „takiego porozumienia” nie podpisała. Natomiast zarówno sama Gmina Mosina, jak i poszczególne gminy – sygnatariusze „tego porozumienia”, posługiwały się pojęciem porozumienia z marca 1993 r. prowadząc dalsze rozmowy, które miały miejsce do 1997 r., czyli do przekształcenia przedsiębiorstwa państwowego w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, a także dalej – do podpisania porozumienia z 2002 r. i w końcu do przystąpienia do spółki akcyjnej. Tak więc „ta” umowa, „ten” projekt dotyczy tylko jednego, małego wycinka „tej” regulacji, która została już przez Gminę Mosina zaakceptowana w 2002 r. Chodzi „tu” mianowicie przede wszystkim o przyjęcie na siebie zobowiązania do niezbywania akcji Aquanet S. A. przez pewien okres czasu i propozycja przedstawiona przez „pozostałe strony” – to jest rok 2010, podczas gdy w porozumieniu z 2002 r., to ograniczenie w zbywaniu udziałów, czyli jako wspólnika w spółce z o. o., obowiązywało do roku 2007. Przedłużenie tego terminu

podyktowane jest przede wszystkim tym, żeby spółka Aquanet zachowała charakter komunalny i mogła w pełni korzystać z dobrodziejstw, jakie niosą możliwości ubiegania się z funduszy unijnych, czyli tak z funduszu spójności, jak dawniej – z funduszu „ISPA”. Drugą sprawą uregulowaną „w tym” porozumieniu, to jest kwestia wnoszenia wkładu do spółki stanowiącej majątek wodociągowo-kanalizacyjny, czyli są to, ogólnie rzecz biorąc, poniesione przez gminy nakłady na wytworzenie tego majątku. Tak więc „te” nakłady zostaną wniesione do spółki i w zamian za to wspólnik, czy akcjonariusz wnoszący „ten” wkład, otrzyma odpowiednią ilość udziałów. Stwierdził przy tym, że jest to jedyna możliwość rozliczania nakładów poniesionych na majątek wodno-kanalizacyjny. Zwrócił również uwagę, że z jednej strony jest to kolejne porozumienie niejako utrwalające „ten stan rzeczy” – Gmina Mosina jest akcjonariuszem spółki Aquanet i związana jest zobowiązaniami, które na siebie przyjęła w roku 2002. Natomiast obecnie mosińska gmina przyjmuje na siebie kolejne zobowiązanie, które stanowi jedynie wykonanie „tych poprzednich” zobowiązań. Zapewnił przy tym, że „to” nie jest jakieś rozszerzenie odpowiedzialności i nie są to nowe zobowiązania, poza wydłużeniem okresu niezbywania akcji Aquanet S. A. z 2007 do 2010 r. Zwrócił też uwagę, że jeśli chodzi o sam ten zakaz zbywania akcji w spółce, to Gmina Mosina jest mniejszościowym akcjonariuszem, czyli sama możliwość zbycia „tych” akcji na rzecz podmiotu zewnętrznego mogłaby zostać ograniczona. Wiadomo bowiem, że inwestor byłby zainteresowany wejściem do spółki, jeśli będzie miał wpływ na działalność „tej” spółki, a także partycypowanie w wypracowanych przez nią zyskach. Tak więc „tu” ograniczenie jeszcze ma do 2010 r., jeżeli patrząc na interesy Gminy Mosina jest korzystne o tyle, że „łatwiej wejście” po ewentualnych roszczeniach „naszych” związanych z lokalizacją ujęcia wody na terenie mosińskiej gminy. Jeśli zgłosiłby się potencjalny inwestor zagraniczny, który mógłby wykupić pakiet posiadany chociażby przez Miasto Poznań, czyli „taki” większościowy, to wtedy wiadomo, iż te rozmowy nie toczyłyby się już na płaszczyźnie samorządowej, opartej na art. 10 ustawy o samorządzie gminnym, tylko na zasadach „czysto” biznesowych. Jeśli chodzi o same możliwości dalszego działania w spółce Aquanet dotyczącego polepszenia jak gdyby „naszej” sytuacji, wynagrodzenia „tych” szkód, utraconych korzyści, których Gmina Mosina doznała, to w tym momencie jest to kwestia też przyjęcia pewnej strategii postępowania, gdyż można nie podpisać „tej” umowy i podważać, kwestionować dotychczasowe porozumienia. Natomiast trzeba wziąć pod uwagę, czy „takie” działania są celowe, czy też należy „te” argumentację dotyczącą wątpliwości poniesionych szkód, wykorzystywać w rozmowach, negocjacjach z pozostałymi akcjonariuszami oraz spółką Aquanet dla uzyskania w zamian jak najwięcej inwestycji dla gminy.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Marek Klemens powiadomił, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zawarcia przez Gminę Mosina z akcjonariuszami Aquanet S.A. umowy zobowiązującej do niezbywania akcji Aquanet Spółka Akcyjna z siedzibą w Poznaniu.

Przewodnicząca Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Maria Krause poinformowała, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego również pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zawarcia przez Gminę Mosina z akcjonariuszami Aquanet S.A. umowy zobowiązującej do niezbywania akcji Aquanet Spółka Akcyjna z siedzibą w Poznaniu.

Radny Jacek Rogalka wyraził przekonanie, że Aquanet S. A. jest bardzo trudnym partnerem do rozmów, gdyż nawet wprowadzenie jednego członka spoza Miasta Poznań do Rady Nadzorczej Aquanet S. A. było „kłopotem”. Jego zdaniem sprawa ta została nie do końca uczciwie załatwiona, gdyż skoro Miasto Poznań ma 60%, a pozostałe gminy – 40% udziałów w wyżej wymienionej spółce, „to taki sam podział powinien być na członków” Rady Nadzorczej Aquanet S. A. Powiadomił też, że Aquanet S. A. w roku 2004 osiągnęła zysk w wysokości 98.000.000,00 zł. Stwierdził przy tym, że gdyby w dniu dzisiejszym, a zapewne „ten wzrost” będzie wyższy w roku 2005, środki finansowe podzielić na inwestycje według

procentu udziałów, jakie mają poszczególne gminy w wyżej wymienionej spółce, to Gmina Mosina w roku bieżącym z budżetu przedsiębiorstwa, o którym się mówi, iż nie ma dywidendy, jest natomiast wkład środków finansowych Aquanet S. A. w inwestycje infrastruktury komunalnej, powinna mieć zrealizowane je za kwotę około 9.000.000,00 zł. Jak Burmistrz Zofia Springer mówiła, że „wielkim ukłonem” Aquanet S. A. jest, iż przez 3 lata będzie realizowało kanalizację w Krośnie, którego cała wartość ma kosztować 11.000.000,00 zł, to dla niego jest to już nieuczciwe ze strony wyżej wymienionej spółki. Skoro bowiem „mamy taki udział”, to „powinniśmy” przynajmniej mieć „taki” wpływ środków finansowych z uzysku Aquanet S. A. W związku z tym zwrócił się o wyjaśnienie, dlaczego Aquanet S. A. w regulaminie „tego” działania nie odniosło się tematycznie do udziałów swoich członków w zakresie inwestycji. Jego bowiem zdaniem „tak to powinno być załatwione”.

Członek Rady Nadzorczej Aquanet S. A. Radca Prawny Piotr Papier poinformował, że jeżeli chodzi o kwestie prawne, które dotyczą „tego” porozumienia, to zagadnienie związane z wielkością „tych” inwestycji nie było jego przedmiotem. Stwierdził przy tym, że jest „to” bardzo dobrym wnioskiem na przyszłość, aby dzielić inwestycje w stosunku do procentu udziałów posiadanych w spółce. Natomiast on ze swej strony jako członek Rady Nadzorczej Aquanet S. A. nie ma kompetencji ku temu, żeby kontrolować, czy „te” środki finansowe zostały należycie...

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że jest „to” przyjęte – „nie zmienimy tego”. W związku z tym stwierdził, że nie rozumie...

Radny Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie, jakie „my mamy przełożenie”. Stwierdził przy tym, że radca prawny z gmin okalających Miasto Poznań, czyli głównego właściciela, jest sam. Jeżeli więc w Radzie Nadzorczej Aquanet S. A. jest 8 do 1, to „nie mamy” żadnych szans zmiany w regulaminie, gdy został on już ustalony.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zauważył, że jest jeszcze coś takiego, jak spotkanie udziałowców i wtedy tego typu działania kierunkowe są podejmowane. Rada nadzorcza wykonuje bowiem pewne ustalenia, które „życzą sobie” realizować...

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że „możemy mieć tylko życzenia”, natomiast nie ma w regulaminie wpisu zasadniczego, który powinien w nim być.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że jest „to” postulat, który może być ewentualnie w dalszej „naszej” działalności realizowany, ale w dniu dzisiejszym nie jest on przedmiotem „naszych” działań.

Radny Zygmunt Niemczewski przypomniał, że w dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego. Burmistrz Zofia Springer mówiła wówczas, że zysk wynosi około 15.000.000,00 zł, natomiast radny Jacek Rogalka – iż wynosi on około 90.000.000,00 zł. W związku z tym stwierdził, że „coś tutaj” się nie zgadza.

Radny Jacek Rogalka zapewnił, że może podać, w której gazecie znajdują się te informacje. Kierownik Referatu Inwestycji Maria Wyzuj stwierdziła, że na tak zadane pytanie należałoby jednak zajrzeć do dokumentów i sprawdzić je za rok 2004. Zwróciła przy tym uwagę, że gazeta nie jest żadnym dokumentem, na podstawie którego można opierać, wywodzić informacje o stanie tak „poważnej” spółki jak Aquanet. Można „to” tylko wywieść ze sprawozdania finansowego sporządzonego przez autoryzowane biura do tego powołane. Stwierdziła też, że o ile sobie ona dobrze przypomina, to nakłady inwestycyjne za rok 2004 wyniosły około 100.000.000,00 zł, a zysk – około 14.000.000,00 zł. Natomiast reszta do tych nakładów inwestycyjnych, to środki finansowe uzyskane z Unii Europejskiej, z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Przypomniała także, że na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego była mowa o tym, iż przepisy jednoznacznie stanowią, że np. dla spółki, w której jest 9 członków rady nadzorczej, obligatoryjnie – z mocy ustawy o gospodarce komunalnej – musi być 3 przedstawiciele załogi. Tak więc logiczną „rzeczą” jest, że przy „tych” udziałach Miasta

Poznań, „wywalczenie” jednego przedstawiciela dla gmin mających łączny udział w wysokości 30% jest „ogromnym sukcesem”.

Radny Zygmunt Niemczewski powiadomił, że na „tym” dzisiejszym posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego złożył on „taki” wniosek, żeby odłożyć „ten” punkt, „ten” projekt uchwały, przekazać go ponownie do Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego oraz Komisji Budżetu i Finansów dla szczegółowego zapoznania się „z tym”, ale on „nie przeszedł”. Stwierdził przy tym, że są „tutaj” pewne rozbieżności, także „prosilibyśmy” o wyjaśnienia.

Radca Prawny Zygmunt Kmiecik zapewnił, że także przejrzał „te” dokumenty i też kojarzy, iż „czysty” zysk wyniósł 14.000.000,00 zł, który mocą uchwały Zwyczajnego Zgromadzenia Akcjonariuszy został przeznaczony na kapitał rezerwowy ze wskazaniem na inwestycje. Stwierdził przy tym, że nie widzi związku z tym, ile ten zysk wyniósł. Poinformował też, że reguły rządzące spółkami „nie mówią nic” o tym, iż inwestycje w poszczególnych gminach powinny kształtować się proporcjonalnie do wysokości udziałów – tak nie ma. Przede wszystkim bowiem w podmiotach gospodarczych decydują reguły rynkowe, a nie układ polityczny.

Radny Jacek Rogalka oświadczył, że nie wie, o jakim układzie politycznym mówi Radca Prawny Zygmunt Kmiecik. Stwierdził też, że Kierownik Referatu Inwestycji Maria Wyzuj powiedziała, iż 120.000.000,00 zł inwestycji. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, „a co to jest”.

Radca Prawny Zygmunt Kmiecik zwrócił uwagę, że radny Jacek Rogalka powiedział, iż inwestycje w poszczególnych gminach – akcjonariuszach Aquanet S. A. – powinny kształtować się proporcjonalnie do wysokości udziałów w tych gminach, w tym procencie winny brać udział w zyskach, a tak nie jest.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że nie jest, gdyż nie ma tego w regulaminie, ale można to przyjąć.

Radca Prawny Zygmunt Kmiecik powiadomił, że jest to niemożliwe. Praktycznie bowiem inne ceny i kryteria bierze się pod uwagę. Może być wprawdzie tak, że jeden przysiółek, dwa przysiółki, gdzieś „tam” trzeba coś doprowadzić 5 km np. do 5 rodzin. Stwierdził przy tym, że inne reguły „rządzą tym”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się do radnego Jacka Rogalki, że „skończyliśmy tę polemikę”. Stwierdził przy tym, że jeżeli „możemy tutaj mówić” o pewnych działaniach, to „mówmy” o systemowych rozwiązaniach prawnych, a nie o życzeniach poszczególnych radnych, gdyż wyżej wymieniony radny może pojechać do Prezydenta Miasta Poznania, wyrazić swoje życzenie, ale „jesteśmy” w ramach reguł obowiązującego Kodeksu spółek handlowych i w nim są konkretne zapisy, o których „przed chwilą” mówił Radca Prawny Zygmunt Kmiecik. Będzie również rozważane, żeby Gmina Mosina mogła wystąpić z „takim” wnioskiem, ale będzie on głosowany na Walnym Zgromadzeniu Wspólników, aby następnie ewentualnie Rada Nadzorcza Aquanet S. A. mogła go realizować. Taka jest bowiem procedura, jeśli chodzi o spółki akcyjne i nigdy innej nie będzie bez względu na to, „co my tu w Mosinie wydyskutujemy na ten temat”.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że mówi on o bardzo „poważnej” kwestii.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że nie stwierdził on, iż radny Jacek Rogalka mówi o niepoważnej sprawie.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że jeśli jeszcze raz prowadzący obrady Przemysław Pniewski odbierze mu głos przy zajmowaniu stanowiska dotyczącego „tych poważnych rzeczy”...

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą do radnego Jacka Rogalki o wniosek w „tej” sprawie. Zauważył też, że tłumaczy wyżej wymienionemu radnemu, iż albo postępuje on zgodnie z ustawą dotyczącą spółek, albo mówi o życzeniach.

Radny Jacek Rogalka oświadczył, że właśnie „o tym” mówi.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą do radnego Jacka Rogalki, aby powiedział, że jego życzeniem jako radnego Jacka Rogalki jest, żeby Aquanet S. A...

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że jeżeli przewodniczący obrad Przemysław Pniewski nie widzi „w tym” uzysku Gminy Mosina, który może „w tym momencie” póki spółka się jeszcze organizuje i póki „te reguły jeszcze nie są dopięte do końca”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zapewnił, że „widzi”. Zwrócił też uwagę, że spółka jest zorganizowana i kieruje się prawem.

Radny Jacek Rogalka przypomniał, że do końca roku „mamy” jeszcze w „tej” spółce członka rady nadzorczej, a „za chwileczkę go nie będziemy mieli, bo reguła jest przyjęta na rok”. Stwierdził przy tym, że on mówi o tym, żeby „to” zasygnalizować, a prowadzącemu obrady Przemysławowi Pniewskiemu „to” się nie podoba.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zaprzeczył. Stwierdził przy tym, że przyjął wniosek radnego Jacka Rogalki, aby inwestycje były powiązane z udziałami gmin, co również przyjął do wiadomości Członek Rady Nadzorczej Aquanet S. A. Radca Prawny Piotr Papierz.

Radny Jacek Rogalka zwrócił uwagę, że Radca Prawny Zygmunt Kmiecik mówił o przyłączach „do 4 domków”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zauważył, że „mówimy” o faktach, które na dzień dzisiejszy „możemy” realizować. Przypomniał też, że został przez radnego Jacka Rogalkę złożony wniosek, aby starać się w „naszych” działaniach związanych z członkostwem w Aquanet S. A. doprowadzić do sytuacji takiej, żeby była możliwość powiązania wartości udziałów gmin z wartością inwestycji, które będą realizowane na ich terenie. Podziękował przy tym wyżej wymienionemu radnemu za „tego typu” myślenie. Zapewnił także, że „będziemy” starali się poprzez „naszych” przedstawicieli, którym w Zgromadzeniu Akcjonariuszy jest Burmistrz Zofia Springer, a w Radzie Nadzorczej Aquanet S. A. – obecnie Radca Prawny Piotr Papierz, „tego typu” działania realizować. Musi się to zawsze odbyć w ramach prawa związanego z działalnością spółek. Nie ma bowiem żadnej innej możliwości, czy nacisku, który byłby poza ramami działania spółek akcyjnych.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że radny Jacek Rogalka emocjonalnie zwraca uwagę, iż paragraf 4 w projekcie „Umowy akcjonariuszy” jest tylko i wyłącznie dzięki mądrości Rady Miejskiej w Mosinie. Przypomniała przy tym, iż „sami żeśmy gdybali poprzednim razem i mówiliśmy, że możemy spróbować, ale to jest sprawa stracona”. Natomiast obecnie „słyszemy” od Kierownika Referatu Inwestycji Marii Wyzuj, że „ogromnym sukcesem” jest, iż „mamy” jednego członka w Radzie Nadzorczej Aquanet S. A. Podziękowała też Burmistrz Zofii Springer, że pozwoliła „nam” zapoznać się z „tym” tematem i Rada Miejska w Mosinie może w tej sprawie wypowiedzieć się. Wyraziła przy tym przekonanie, iż jest to niezwykle ważna sprawa, „wiemy, że może nam się uda, może spróbujemy”. Stwierdziła także, że nie usłyszała, na ile jest „to” ważne i potrzebne, jeżeli jest to komunalizacja.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że radna Małgorzata Twardowska „schodzi” z tematu, gdyż „nie mówimy tu” o żadnej komunalizacji. Jest to bowiem „normalnie” powołana spółka akcyjna, która wykonuje zadania komunalne. W związku z tym poprosił, aby „trzymać się” zapisów prawa.

Radna Małgorzata Twardowska zauważyła, że w uzasadnieniu projektu uchwały w sprawie zawarcia przez Gminę Mosina z akcjonariuszami Aquanet S.A. umowy zobowiązującej do niezbywania akcji Aquanet Spółka Akcyjna z siedzibą w Poznaniu „mamy” i tam „powołujemy się”...

Prowadzący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „nie o komunalizacji, tylko spółce komunalnej”.

Burmistrz Zofia Springer zauważyła, że pojęcie komunalizacji „mówi” o czymś zupełnie innym.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że „wiemy o co mi chodziło”. Przepraszyła przy tym za to przejęzyczenie się. Stwierdziła też, że ważne byłoby, aby rozpatrzyć, na ile pozyskiwanie środków finansowych z funduszu spójności, gdyż rozumie ona, iż „to jest spółka” i ona występuje o to. Być może jest to karta przetargowa i dlatego „tutaj”, jeżeli „mówimy”, że „narzekamy”, iż porozumienie z 2002 r. „nie dopilnowało” całego interesu „naszej” gminy, tak samo obecnie „stoimy” przed podpisaniem porozumienia następnego. Zauważyła także, że już „sprzecząmy się” i „mamy” wątpliwości. Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zaprzeczył. Zwrócił przy tym uwagę, że „mówimy” obecnie o „Umowie akcjonariuszy”, która precyzuje dokładnie dwie sprawy, iż wszyscy udziałowcy nie będą sprzedawać akcji Aquanet S. A. „na zewnątrz” oraz, że w określony sposób będą zaliczane nakłady inwestycyjne w poczet akcji spółki. Stwierdził też, że „tutaj” radna Małgorzata Twardowska porusza pewne sytuacje, pewne działania, które już „żeśmy zaakceptowali” jako Rada Miejska w Mosinie, akceptując statut. „Tego typu” rozwiązania bowiem, które w „tych” działaniach następują, są zawarte w statucie i na ten temat „żeśmy się wypowiadali”. W związku z tym zwrócił się z prośbą „żebyśmy tę naszą dyskusję ukierunkowali w ten sposób”, że „rozmawiamy o tym” konkretnym projekcie uchwały. Natomiast jeżeli poza nim „będziemy mieli” jakieś pytania, czy propozycje, to wykorzystując obecność Radcy Prawnego Piotra Papierza jako członka Rady Nadzorczej Aquanet S. A., również „postaramy się na ten temat króciutko podyskutować, żebyśmy byli wszyscy w temacie i działaniach, które chcemy podejmować”.

Radna Magdalena Wojciechowska zwróciła się o wyjaśnienie, komu tak „na tym” naprawdę zależy, żeby „teraz to podpisać”, kiedy „już mamy podpisane do 2007 r.” i co „za tym niesie to podpisanie”. Jeżeli bowiem Aquanet S. A. „tak mocno chce, tyle nam złego zrobiła i robi nadal”, gdyż to „my mamy wodę, my dajemy wodę”, a „mamy” praktycznie najmniej.

Radny Marek Klemens stwierdził, że po raz pierwszy dzisiaj usłyszał „tu” Radcę Prawnego Piotra Papierza i „teraz” dopiero dowiedział się, iż „ta” umowa zobowiązuje „nas” do 2007 r., a „tą” uchwałą przedłużamy ją do 2010 r. Zwrócił przy tym uwagę, że do 2007 r. – „w porządku”, gdyż za rok kończy się kadencja, „przychodzi” nowa Rada Miejska w Mosinie, która będzie miała rok czasu, żeby podejmować jakieś decyzje. Natomiast, jeżeli „my” dzisiaj „przedłużamy” o następne 3 lata, to „wiążemy ręce” następnej Radzie Miejskiej w Mosinie przez całą jej kadencję. Zapewnił też, że rozumie i Radca Prawny Piotr Papierz ma rację, iż ktokolwiek „z Zachodu”, kto chciałby wykupić akcje i mieć pakiet większościowy, gdyż jest to logiczne, ale jego zdaniem, jeżeli „coś takiego mamy podpisać”, to „jakieś takie” niebezpieczeństwo jest w ramach Aquanet S. A., ponieważ jednak „im” zależy, „abyśmy to podpisali”. W związku z tym wyraził przekonanie, że pośpiech naprawdę nie jest „tu” potrzebny. Wezwał przy tym, aby zastanowić się jeszcze i porozmawiać „ze spokojem”, gdyż może „coś to naprawdę przynieść”.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska zwróciła uwagę, że dyskusja nie toczy się w ogóle na temat projektu uchwały w sprawie zawarcia przez Gminę Mosina z akcjonariuszami Aquanet S.A. umowy zobowiązującej do niezbywania akcji Aquanet Spółka Akcyjna z siedzibą w Poznaniu, tylko na temat umowy, którą wspólnicy opracowali i między sobą zawierają. Wyraziła przy tym przekonanie, że „my nie mamy” żadnych praw do tego, żeby wnikać w kształt umowy, która została już przez prawników opracowana i zasadność jej „nasz” przedstawiciel „tutaj” wszystkim przedkłada. W związku z tym zwróciła się, aby dyskutować nad projektem uchwały w przedmiotowej sprawie.

Radna Magdalena Wojciechowska stwierdziła, że właśnie utwierdza się w tym, iż trzeba się zapytać, nie, to co radna Krystyna Sakwa-Jakubowska „tutaj” opowiada, gdyż Rada Miejska w Mosinie została postawiona przed dwoma faktami niedoinformowania. Po pierwsze bowiem została podpisana „ta” umowa, o której nikt nie wiedział, „że nie będziemy rościć pretensji” i tak samo było z fabryką mebli.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę radnej Magdaleny Wojciechowskiej, że nie ma takiego zwyczaju, żeby radni ze sobą dyskutowali w czasie sesji

Rady Miejskiej w Mosinie. W związku z tym wyżej wymieniona radna może zwrócić się w tej sprawie do przewodniczącego obrad. Stwierdził przy tym, że z przykrością słuchał niektórych sformułowań, które przed chwilą „padły”, gdyż w ubiegły piątek każdy z radnych „miał w rękę” dokumenty i w nich właśnie znajduje się „ta” informacja, o której on „tutaj” wspominał. Jest bowiem preambuła do „Umowy akcjonariuszy”, w której wszystko jest bardzo dokładnie wyjaśnione. Każda sprawa budząca w dniu dzisiejszym jakieś „państwa” zdumienie, czy niekiedy zdenerwowanie, jest wyjaśniona. Przypomniał też, że „mówimy tutaj” o zgodzie na niesprzedawanie „zewnątrznym” inwestorom akcji Aquanet S. A., co wcale nie przeszkadza, iż „nie możemy” tych akcji sprzedawać, tylko „możemy to robić” w ramach wyżej wymienionej spółki. W związku z tym wyraził przekonanie, że mówienie „tutaj”, iż „zamykamy komuś drogę”, że „to” nie będzie w sposób właściwy realizowane w przyszłej kadencji itd., jest wnioskiem bardzo daleko idącym, który nie wynika z zapisów prawa. Nie ma bowiem takich zapisów, które „mówią”, że jest zakaz sprzedaży akcji, ponieważ nie można ich zbywać poza spółkę, tylko i wyłącznie w tej sprawie.

Zastępca Burmistrza Stanisław Dębiec zwrócił uwagę, „żebyśmy się zastanowili”, ponieważ będąc akcjonariuszem mniejszościowym w pewnych sytuacjach „nie mamy nic do powiedzenia”. Stwierdził przy tym, że „tu” głównie chodzi Miasto Poznań, które kiedyś przecież prowadziło rozmowy z firmą francuską, „żeby sprzedać Poznaniowi”. Jeżeli wyżej wymieniona gmina ma mieć 65% lub więcej akcji i zdecydowałaby się „na to sprzedanie na zewnątrz i w obrót finansowy normalnie”, to kupi ktoś, „jakiś Chińczyk” i w sumie wówczas „my nie mamy” nawet szans, żeby poprawić swoją sytuację. Chodzi bowiem głównie o zablokowanie Miasta Poznania również, żeby wyżej wymieniana gmina nie sprzedała „na zewnątrz” do 2010 r., zachowując charakter komunalny, czyli taki, który umożliwi uczestniczenie podmiotów samorządu terytorialnego, jako takich, w pozyskiwaniu funduszy unijnych i innych. Natomiast „tu” głównie chodzi o to, ponieważ jeżeliby Miasto Poznań, „w zasadzie my tutaj właśnie będziemy dyskutować” i Kodeks spółek handlowych, a głównie przede wszystkim jeżeli chodzi o spółkę akcyjną, to „przecież jest mnóstwo do wyjaśnienia”, gdyż nie można skrótowo „pewnych rzeczy” wyjaśnić, ale naprawdę trzeba wierzyć – tak to jest. Przede wszystkim chodzi o uniemożliwienie Miastu Poznań, jako większościowemu akcjonariuszowi, zmiany charakteru spółki, gdyż „my” jako akcjonariusz mniejszościowy, „nie zrobimy nic”.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że Zastępca Burmistrz Stanisław Dębiec sam powiedział i dał odpowiedź na „to” pytanie, dlaczego „my w ogóle dyskujemy”. Przypomniał przy tym, że Miasto Poznań jest większościowym właścicielem akcji i prawie, że właścicielem „tego” przedsiębiorstwa. Zapytał też, „po co z nami w ogóle się dyskuje”, tak jak Burmistrz Zofia Springer powiedziała...

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że radny Jacek Rogalka tłumaczy „to odwrotnie”, gdyż cała wypowiedź Zastępcy Burmistrza Stanisława Dębca polega na tym, iż „ta blokada” przede wszystkim dotyczy Miasta Poznań.

Radny Jacek Rogalka zwrócił uwagę, że dlatego jak Miasto Poznań podejmie działanie, iż przyjmie „tę uchwałę w takim kształcie, to nikt z nas się nie liczy w tym handlu akcji, bo po co komu 10%, co tam będzie miał do powiedzenia – nic”. Taka jest zasada. Zauważył też, że „w tych regulach jest wyraźnie powiedziane”, iż nie będzie przez „ten” okres dywidend, w związku z czym cały uzysk przedsiębiorstwa będą „pochłaniały” inwestycje w zakresie infrastruktury. Stwierdził przy tym, że on jedynie sygnalizował, aby „to” tylko powiedzieć w ramach udziału „tych gmin”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „ten sygnał” został przyjęty.

Radny Zygmunt Niemczewski oświadczył, że on nie za bardzo zgadza się z Zastępcą Burmistrza Stanisławem Dębcem, gdyż jeśli Miasto Poznań jest większościowym udziałowcem, to nawet do „tej” umowy nie przystąpiłby. W związku z tym, jego zdaniem wyżej wymieniona gmina być może nie chce sprzedaży, ale „boi się” o pozostałych akcjonariuszy, żeby nie sprzedali, nawet tych mniejszościowych.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak poinformował, że paragraf 7 projektu „Umowy akcjonariuszy” reguluje sprawę w ten sposób, że jeżeliby ktokolwiek z akcjonariuszy wbrew postanowieniom „tej” umowy, dokonał zbycia swoich akcji, to będzie musiał uiścić wszystkim pozostałym akcjonariuszom karę umowną w wysokości nominalnej sprzedanych akcji, czyli w przypadku, gdyby była to sprzedaż o wartości 100.000.000,00 zł, taką kwotę musiałby przekazać każdej z pozostałych gmin. Tak więc praktycznie rzecz biorąc podpisanie w „tym” kształcie „tej” umowy, wyłączy możliwość dokonywania zbycia „tych” akcji na rzecz jakichkolwiek innych podmiotów jak akcjonariusze lub sama spółka. Poinformował też, że w paragrafie 2 pkt 2 projektu „Umowy akcjonariuszy” na wniosek Gminy Mosina została stworzona możliwość zbycia akcji innemu akcjonariuszowi lub na rzecz spółki w celu umorzenia, czyli np. spółka kupuje akcje Gminy Mosina i umarza je. Tak więc „ta furtka” jest, gdyby rzeczywiście była taka potrzeba, deklaracje „tam” prawdopodobnie takie są, żeby jeżeli byłaby „sytuacja podbramkowa”, to spółka może nabyć akcje którejkolwiek z gmin z „czystego” zysku i je umorzyć, zlikwidować i wypłacić „tej” gminie równowartość „tych kwot” zbywanych akcji. Nie jest więc tak, że nie można w ogóle zbywać – można to robić, ale tylko na rzecz „tych podmiotów określonych”, czyli innych z akcjonariuszy i spółki w celu umorzenia, czyli zlikwidowania tych akcji i wypłacania temu akcjonariuszowi równowartości w złotych za „te” akcje.

Zastępca Burmistrza Bogdan Robakowski wyraził przekonanie, że „powinniśmy” sprowadzić tę dyskusję do tej zasadniczej sprawy – zawarcia przez Gminę Mosina z akcjonariuszami Aquanet S. A. umowy zobowiązującej do niezbywania akcji Aquanet Spółka Akcyjna z siedzibą w Poznaniu. Przypomniał przy tym, że tych porozumień, które aktualnie obowiązują, „my musimy badać sprawę, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy”. Następnie odczytał art. 8 porozumienia z 2002 r., zgodnie z którym, strony zobowiązują się wzajemnie, że nie zbędą udziałów spółki przez okres co najmniej do 31.12.2007 r., chyba, że wszystkie strony wyrażą zgodę na zbycie udziałów w spółce. Stwierdził też, że jest „to coś, co jeszcze dzisiaj obowiązuje”. Ten paragraf – „przyjeliśmy” kolejne ustalenia, że spółka została przekształcona w spółkę akcyjną, ciągle działania wspólników „idą” w kierunku, aby „ta” organizacja gospodarcza spełniała swój określony cel, spełniała go dobrze, czyli zaopatrywała w cel publiczny, jakim jest zaopatrzenie w wodę, w sposób prawidłowy. Zapewnił także, że „to” zostało dokonane, dlatego jego zdaniem „nie musimy poprawiać”, gdyż każdy wie, ile ma swojego udziału. Poinformował przy tym, że posiada strukturę własnościową z 2004 r. i w istocie rzeczy Miasto Poznań udziału procentowego, kapitału w głosowaniu za 2004 rok ma 66,07%, a Gmina Mosina – 9,34%, ale „wszystko razem” składa się na 100% z pozostałymi gminami. Zwrócił również uwagę, że w umowie, którą „państwo w tej chwili analizujecie”, do tego, aby nie zbywać do 2007 r., strony proponują, iż dołożą wszelkich starań, żeby spółka co najmniej do roku 2010 miała charakter komunalny, spełniając funkcje użyteczności publicznej na terenie gmin-stron umowy i w tym zakresie podejmować będą wszelkie działania, aby taki charakter spółki zachować, jak również go wzmacniać. Wyraził przy tym przekonanie, że jest to bardzo ważne stwierdzenie, gdyż „my nie powinniśmy podejmować” żadnych działań powodujących osłabienie „tej” struktury, gdyż jaki jest interes być udziałowcem spółki, „której gałąź podcinamy”. Dlatego „ten kolejny element” po spółce kapitałowej, wzmocnienie możliwości finansowej „tej” spółki, że jak Burmistrz Zofia Springer powiedziała, „idzie” w charakterze komunalnym możliwość sięgania do funduszy strukturalnych, spójności, które zasilą możliwości inwestycyjne „tej” spółki. Stwierdził też, że „tutaj” tylko ocena pozytywna może być wydana za „to” działanie, gdyż jeżeli „my zachowamy” rozdrobniony charakter, to „ta” spółka nie będzie „się liczyć” i będzie coraz bardziej „słabą” i nie będzie mogła realizować „tych” zadań w sposób taki, jak zakładają wspólnicy, gdyż „możemy dyskutować” o udziałach, „możemy mówić dzisiaj o naszych potrzebach inwestycyjnych”, które są duże, ale nigdy „to” się nie przełoży w „ten” sposób – łatwo, że „możemy mówić – za procent: udziały”, gdyż jeżeli obecnie „mamy” 15.000.000,00 zł zysku za 2004 rok, to 9,34% „daje nam” 1.350.000,00 zł środków

finansowych, które „powinniśmy” uzyskać. Potem, gdy „przyjdą” kredyty, „to Zgromadzenie Wspólników akceptując zadania na bieżący rok” i tak się stało w tym roku – na wniosek Gminy Mosina został skorygowany plan inwestycyjny i „jest realizacja Krosna”. Zwrócił też uwagę, że są to dwie „różne rzeczy” i „powinniśmy nie podcinać gałęzi”, gdyż „ta” umowa obecnie i „nasza deklaracja o niezbywaniu” jest wzmocnieniem „tej” spółki i „pozwoli dalej realizować”. Natomiast zupełnie osobnym tematem jest realizacja „naszych” roszczeń, które Radca Prawny Piotr Papierz omawiał, że „tutaj powinniśmy wykorzystać wszelkie swoje możliwości i uprawnienia wspólnika zdyscyplinowanego”, gdyż „nie możemy jakby wychodzić poza pełne ramy, skoro wiemy”, iż np. 263 osoby fizyczne, jak mówiła Kierownika Referatu Inwestycji Maria Wyzuj, „jest to 0,5% i jest to 3 przedstawicieli”, a „tych” udziałowców na koniec roku 2004, „w formie” osób fizycznych, było 263 osoby. W związku z tym może tylko apelować do Rady Miejskiej w Mosinie o udzielenie poparcia. Członek Rady Nadzorczej Aquanet S. A. Radca Prawny Piotr Papierz polecił lekturę ust. 3 preambuły projektu „Umowy akcjonariuszy”, w którym mowa jest, że „ten” termin niezbywania akcji ma zostać przedłużony do 2010 r. z uwagi na zobowiązania finansowe, w których uczestniczy Miasto Poznań, część gmin i spółka, mając na uwadze wywiązanie się z obowiązków nałożonych na nie postanowieniami o przyznaniu pomocy finansowej z funduszy europejskich. W związku z tym stwierdził, że zakaz zbywania akcji dotyczy tych gmin, które korzystają z funduszy pomocowych i inwestują.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, „żebyśmy zawsze pamiętali”, co jest zapisane w ustawie o samorządzie gminnym, że zadaniem własnym gminy „jest doprowadzenie wody”. Wyraził też przekonanie, że charakter komunalny Aquanet S. A. powinien zostać zachowany bez ograniczenia terminu zbywania akcji „w tym, czy w tamtym roku”, a wewnętrzny obrót akcji winien zostać zachowany cały czas, aby inwestor dysponujący większościami udziałem maksymalizując zyski z „tej” spółki nie doprowadził „do ruiny” wszystkich mieszkańców, którzy będą musieli zapłacić za wodę i ścieki. Jego zdaniem „kolejny krok jest ku temu, aby tak myśleć”, ale „przyszłość powinna być w ogóle o zachowaniu spółki o charakterze komunalnym”.

Radny Krzysztof Rembowski stwierdził, że dużo było dyskusji na temat „tego” zysku. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy już się odbyło i na co „ten” zysk został przeznaczony.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski powiadomił, że zysk w całości został przeznaczony na inwestycje.

Radny Krzysztof Rembowski zapytał, ile w końcu wyniósł „ten” zysk.

Członek Rady Nadzorczej Aquanet S. A. Radca Prawny Piotr Papierz poinformował, że według posiadanych przez niego informacji zysk Aquanet S. A. wyniósł około 14.000.000,00 zł.

Radny Zygmunt Kmiecik powiadomił, że art. 338 Kodeksu spółek handlowych zezwala na zawarcie umowy zobowiązującej do niezbywania akcji tylko na 5 lat. Wyraził przy tym przekonanie, że gdyby była możliwość wydłużenia tego okresu, to umowa zostałaby zawarta na czas dłuższy. Jednak z literatury na ten temat wynika, że może „to” być wielokrotnie powtarzane, czyli przed upływem 5 lat można byłoby „taką” umowę zawrzeć na dalsze okresy, ale też jedynie 5-letnie.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o uściślenie, kiedy, jeżeli byłaby „taka” wola zbycia akcji, czy „to jest takie proste”, mimo, iż Radca Prawny „nas uspokajał, że mamy punkt 2 – na życzenie władz Gminy Mosina znalazł się taki zapis”. Zapewniła przy tym, że przychyliła się do tego, co powiedział radny Jerzy Falbierski, ale „założmy, że chcemy wyzbyć akcje”. W związku z tym zwróciła się o przybliżenie, jak to ma być.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że jest to „prosta odpowiedź”. Poinformowała przy tym, że jest redagowany plan finansowy na rok przyszły i w związku z tym należy zabiegać o „to”, jeżeli „zdecydujemy się”, aby z zysku spółki była wykupiona część „naszych” akcji, np. będąca wielkością kredytu „naszego” na dany rok, to „musimy to zrobić” wówczas, kiedy

„redagujemy” plan finansowy na rok przyszły i plan inwestycyjny, gdyż jednocześnie finanse przekładają się na realizację określonych inwestycji w tym czasie.

Radna Małgorzata Twardowska zwrócił się o wyjaśnienie, czy muszą „to” zaakceptować akcjonariusze.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, iż „w tej chwili, kiedy przygotowaliśmy już obszerne materiały, mamy raport o stanie tego całego naszego przedsięwzięcia, które nazywamy utraconymi wartościami”, kiedy „mamy” ocenę prawną, kiedy „mamy” inwentaryzację „wszystkich tych naszych utraconych wartości, zaczynamy o tym głośno mówić, rozmawiamy z Prezydentem Miasta Poznania i ze wszystkimi akcjonariuszami, zmiękczyliśmy tę tkankę ludzką i oni zaczynają rozumieć”, że faktycznie tylko na terenie „naszej” gminy znajduje się ujęcie wody dla Miasta Poznania, tylko Gmina Mosina ma 1/3 swojego obszaru – około 6.000 km² – zaangażowanych w strefę ochronną tego ujęcia wody i tylko „nasza” gmina jest „poorana w 3 strony rurami”: na Pożegowo, do Poznania i w stronę Starołęki, o czym „już jak prawie bumerang powtarzamy” na każdym Zgromadzeniu Wspólników, „ludzie już zaczynają to rozumieć i zaczynają też brać pod uwagę”, iż „będą musieli w tym względzie zająć stanowisko”, a przede wszystkim Prezydent Miasta Poznania jako większościowy udziałowiec, ale „już to zaczynają rozumieć, już zaczynają przyjmować do wiadomości, że Gmina Mosina jest gminą szczególną” i ona jako akcjonariusz jednak powinna być inaczej „traktowana” i „te” relacje między wielkim Poznaniem a małą Mosiną, ale na równych zasadach samorządowych powinny właściwie zostać ułożone. Stwierdziła przy tym, że niepodpisanie „tego” porozumienia „po prostu będzie niepodpisaniem – jakiś tam akcjonariusz nie podpisze” – ale nie będzie „to” tworzyło dobrej atmosfery wokół „naszych” oczekiwań, gdyż sprawa jest bardzo skomplikowana i trudna, wielowątkowa i w żadnym wątku nie jest jednoznaczna.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że oddzielną sprawą są „nasze” negocjacje i rozmowy z Miastem Poznaniem, a oddzielną jest na dzień dzisiejszy funkcjonowanie Aquanet S. A. Wyżej wymieniona spółka funkcjonuje bowiem zgodnie z prawem i Kodeksem spółek handlowych, a „te” rozmowy dotyczące przebiegu rurociągów itd. toczą się z kierownictwem, z Prezydentem Miasta Poznania.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak poinformował, że w 2003 r. Miasto Poznań zwróciło się do spółki Aquanet o nabycie ich udziałów w celu umorzenia. W związku z tym wyżej wymieniona spółka nabyła tych udziałów za kwotę 80.000.000,00 zł od Miasta Poznania i je umorzyła. Poinformował przy tym, że następuje „to” z „czystego” zysku. Jeżeli jest „ten” zysk, to wówczas sytuacja wierzycieli „tej” spółki nie ulega pogorszeniu.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się z prośbą o zapewnienie, że jak Gmina Mosina, to tak samo będzie „przejmowanie, uważanie”.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że „mamy wolę prezydenta”, oświadczoną na Zgromadzeniu Wspólników.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „w przypadku zysku”, gdyż jest to podstawowa sprawa – musi zostać wypracowany zysk.

Członek Rady Nadzorczej Aquanet S. A. Radca Prawny Piotr Papierz poinformował, że jeśli chodzi o zobowiązania Gminy Mosina, które zostały przyjęte w 2002 r., czyli w „tym” poprzednim porozumieniu, to jest również zobowiązanie do niedziałania sprzecznie z celami spółki pod rygorem odpowiedzialności za szkodę jej wyrządzoną. W związku z tym to też trzeba byłoby brać pod uwagę.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że przyłącza się do słów wygłoszonych przez Zastępcę Burmistrza Bogdana Robakowskiego – „jeśli weźmiemy pod uwagę dbanie o spółkę Aquanet, to tak”. Wyraziła też przekonanie, że „mamy akcje i też powinniśmy być żywo zainteresowani, żeby ta spółka się rozwijała”, tylko „nasze” wątpliwości, gdyż przy podpisywaniu „tej” umowy „zastanawiamy się, czy właśnie jest tutaj być może szansa, żebyśmy mieli tę gwarancję” – porozumienie, ugoda – nie wiadomo jej, jak to nazwać, tak jak Burmistrz Zofia Springer „nas tutaj” zapewnia, iż „mamy” przychyłność Prezydenta Miasta

Poznania. Być może tego „nam” właśnie brakuje, ponieważ „nie jesteśmy za tym”, aby zbywać akcje, „rujnować” spółkę itd., gdyż prawdopodobnie „tutaj jak wszyscy radni siedzą – chyba nie jest taki cel”. Jej zdaniem ogromna troska i kwestia tego, że „chcemy” mieć jakąś gwarancję, gdyż wszyscy „mamy ten dyskomfort”, iż „nie jesteśmy traktowani jak równy partner – wiemy, że pakiet większościowy jest po stronie” Miasta Poznania. Zapewniła także, że „te” wątpliwości to nic innego, tylko brak „tej” gwarancji, iż „będziemy mieli” inwestycje „na naszym” terenie. Przypomniała przy tym, że „my żeśmy przekazali” swój majątek spółce Aquanet, w związku z czym „chcieliśmy mieć” to zapewnienie, iż inwestycje, gdzie istnieją potrzeby mieszkańców, „jak i ustawę o samorządzie gminnym”, o wszystkich realizowanych przez „nas” w stosunku do mieszkańców zobowiązaniach i będzie realizowana przez Aquanet S. A. i tylko „mamy wątpliwości i gdybamy, czy być może to nie jest odpowiedni moment, żeby teraz coś wytargować”.

Przemysław Mieloch powiadomił, że posiada bilans Aquanet S. A., gdyż były „tu” pytania co do zysku netto oraz wydatków.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił się o wyjaśnienie, jaki jest zysk netto Aquanet S. A.

Przemysław Mieloch poinformował, że jest to kwota 14.680.000,00 zł.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że „sam zysk to nie jest całkowity zysk do końca”. Inwestycje realizowane w skali „tego” roku są bowiem także uzyskiem przedsiębiorstwa, gdyż o tyle jest ono bogatsze.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zgodził się z radnym Jackiem Rogalką. Wyraził przy tym przekonanie, że „taką” informację na pewno „uzyskamy”, natomiast obecnie „rozmawiamy” o konkretnej sprawie związanej ze zbywaniem akcji Aquanet S. A.

Radny Zygmunt Niemczewski zwrócił się do Burmistrz Zofii Springer o wyjaśnienie, co spowodowało, że skierowała projekt uchwały w sprawie zawarcia przez Gminę Mosina z akcjonariuszami Aquanet S.A. umowy zobowiązującej do niezbywania akcji Aquanet Spółka Akcyjna z siedzibą w Poznaniu do Rady Miejskiej w Mosinie, tym bardziej, iż wszyscy akcjonariusze „podpisali indywidualnie”. Poprosił przy tym, aby nie dziwić się „nam”, że „wypominamy poprzednikom za ten nieszczęśliwy zapis” o rezygnacji z jakichkolwiek roszczeń, gdyż „boimy się tego”, żeby „tu” nie było „jakichś nie tak”.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „my jesteśmy” gminą szczególną, „mamy” szczególne oczekiwania po przygotowaniu materiału dotyczącego przedstawienia „naszego” wniosku Zarządowi Aquanet S. A. w porozumieniu z Prezydentem Miasta Poznania dotyczącego „utraconych wartości”. Zwróciła przy tym uwagę, że dużo „mówimy na ten temat i mamy ogromne oczekiwania”. Wyraziła też przekonanie, że jeżeli prawnie „udowodnimy”, iż faktycznie „mamy rację”, to nikt „nie będzie się bronił” przed jakąkolwiek formą pomocy udzielenia „naszej” gminie, gdyż ustawa o samorządzie gminnym zakłada, że nie tylko gminy mogą realizować wspólne zadania na terenie innych gmin, których nie mogą zrealizować na własnym terenie, ale mogą przede wszystkim udzielać w „tym” zakresie pomocy finansowej tej gminie, z której pomocy korzystają. Istnieją bowiem takie prawne możliwości, ale dopiero analiza „tej” ogromnej dokumentacji przyniesie odpowiedź, czy faktycznie prawnie „mamy” rację, gdyż Prezydent i Rada Miasta Poznania nie podejmie żadnej decyzji, jeżeli „to” nie będzie uzasadnione prawnie. Zapewniła przy tym, że to nie jest tak, iż „my uważamy, że jesteśmy skrzywdzeni, bo zaraz spółka powie – chwileczkę, płacimy podatek od nieruchomości w wysokości 2% od budowli, płacimy dzierżawę wieczystą”. Także to nie jest tak, że „oni są prawem kaduka”, iż zupełnie bez żadnych porozumień „z nami” to zadanie obecnie Aquanet S. A. realizuje. Stwierdziła także, że „my musimy” swoje racje udowodnić i nikt „w tej chwili nie powie tak – my tu się zobowiązujemy, jeszcze tylko przejrzymy parę kartek i już będziemy podpisywali porozumienie”. Jest to bowiem „obszar” bardzo rozległy, tematyka jest trudna, wielowątkowa i niejednoznaczna. Tak jak mówił Radca Prawny Piotr Papierz, zostało wcześniej popełnionych wiele błędów dotyczących również komunalizacji z 1991 r., gdyż Miasto Poznań zostało uwłaszczone

na urządzeniach, które znajdują się na terenie „naszym”. Zwykło się jednak uważać, że z reguły następuje uwłaszczenie na rzecz właściciela danego terenu, który przejmuje ten majątek. Inaczej było – niektóre „rzeczy” już zaistniały prawnie i są nieodwracalne, zostały skonsumowane. Tak więc „nikt nam w tej chwili nie powie: tak macie rację”. „My w tej chwili jesteśmy przekonani, bo to jest u nas, bo my mamy z strefę ochrony ujęcia wody”. Wyraziła również przekonanie, że funkcjonowanie na „naszym” terenie strefy ochrony ujęcia wody dla Miasta Poznania przede wszystkim powinno być koronnym argumentem w inwestowaniu w „tej” strefie w zakresie budowy kanalizacji sanitarnej i „nie powinniśmy tego zadania przejmować na nasze barki”, gdyż cały „ten” ogromny kredyt, który obecnie „nas dusi”, został przeznaczony na budowę bardzo potrzebnej kanalizacji sanitarnej, czego ona nie neguje, na terenie Czarnokurza i Pozegowa, ale to jest strefa ochronna, w związku z czym „nie powinniśmy my tego robić” i na tym „powinniśmy przede wszystkim zasadzać nasze oczekiwania w stosunku do spółki Aquanet”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski przypomniał, że w czasie dyskusji w punkcie 7 porządku obrad XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie został zgłoszony przez radnego Jacka Rogalkę wniosek, który „mówi”, iż Rada Miejska wnioskuje do przedstawicieli gminy w Aquanet S. A. do działań na rzecz wprowadzenia mechanizmu, aby wielkość inwestycji na terenie gmin udziałowców powiązana była z wielkością udziałów. Następnie poddał powyższy wniosek pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 13 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”. 2 radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak powiadomił, że wraz z Burmistrz Zofią Springer wziął udział w spotkaniu z Zarządem Aquanet S. A. Poinformował przy tym, że sytuacja wygląda też tak, choć może nie zostało to nigdzie zapisane, iż „założmy” hipotetycznie, że Aquanet S. A. występuje o środki unijne i je otrzymuje w wysokości „ileś” milionów euro, a następnie „gminy sprzedają prywatnym inwestorom”. Beneficjentem, ściśle rzecz biorąc, jest nadal spółka, która jest osobą prawną, ale „kasę” z „tego” tytułu „zgarń” ci prywatni inwestorzy. Chodzi „tu” o to, że jeżeli występują podmioty publiczno-prawne: gminy, czy powiaty, to pomoc jest znacznie łatwiej uzyskać niż gdy „akcjonariat składa się z prywatnych, czy osób jakichś fizycznych”. Dlatego ważne jest, aby w momencie występowania z wnioskiem, „miliony jakieś euro są przyznane”, nie zbywać akcji prywatnym inwestorom, gdyż wówczas zaczyna się prawdopodobnie kłopotliwy zwrot tej całej pomocy. W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej wniosków, pytań i uwag, prowadzący obrady Przemysław Pniewski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zawarcia przez Gminę Mosina z akcjonariuszami Aquanet S.A. umowy zobowiązującej do niezbywania akcji Aquanet Spółka Akcyjna z siedzibą w Poznaniu. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/358/05 w powyższej sprawie 11 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”. 1 radna nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 8. – Odmowa uchylecia uchwały nr XXVIII/232/04 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 30 czerwca 2004 r. w sprawie przyjęcia Statutu Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie (uchwała).

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski powiadomił, że Prokurator Rejonowy w Śremie wniósł o uchYLENIE uchwały Rady Miejskiej w Mosinie nadającej statut Ośrodkowi Pomocy Społecznej w Mosinie. Jako naruszenie prawa wskazano fakt, że statut ten został zamieszczony w załączniku do uchwały, zamiast w treści samej uchwały. Poinformował też, że zasięgnął opinii prawnej w tej sprawie, które została przedstawiona w uzasadnieniu do projektu uchwały w sprawie odmowy uchylecia uchwały nr XXVIII/232/04 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 30 czerwca 2004 r. w sprawie przyjęcia Statutu Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie. Wydzwięk jej jest jednoznaczny, że Gmina Mosina w całym swoim

działaniu związanym z przyjmowaniem statutów, stosowała „taką” formę ich „wprowadzania”, co każdorazowo było akceptowane i aprobowane przez Wojewodę Wielkopolskiego, który uznawał „te nasze” działania jako zgodne z prawem. W związku z tym jest propozycja, aby Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę, która odmawia uchylenia uchwały nr XXVIII/232/04 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 30 czerwca 2004 r. w sprawie przyjęcia Statutu Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że prokurator jest to organ, bądź co bądź, przestrzegający prawa. W związku z tym, „jeżeli on mówi, że dochodzi do naruszenia”, a tam dalej „mamy stwierdzenie, iż nieznaczące naruszenie prawa, to jakby nie patrzeć, czy się będziemy sprzeczać o formę”, gdyż praktycznie statut jako taki nie został podważony, „tylko sprzeczymy się tutaj o załącznik: czy ma to być uchwała, czy załącznik”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zapytał radnej Małgorzaty Twardowskiej, co w związku z tym proponuje – przyjąć „to” i praktycznie zmieniać całą „naszą” dotychczasową działalność uchwałodawczą dotyczącą statutów. Jeżeli bowiem „przyjmujemy to” jako normę, to praktycznie „musimy” zmienić wszystkie statuty wraz ze Statutem Gminy Mosina, który także jest zaaprobowany, został opublikowany w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego. Stwierdził przy tym, że istnieje różnica poglądów wśród prawników, których część, łącznie z prawnikami Wojewody Wielkopolskiego, twierdzi, iż „może być załącznik”, a Prokurator Rejonowy w Śremie w tym przypadku stwierdził kilku gminom, nie tylko Gminie Mosina, że jest „to” naruszenie prawa. Zwrócił też uwagę, że jest bardzo szczegółowo wytłumaczone, iż nie jest „to” naruszenie prawa. Powiadomił także, że wszystkie „te nasze” działania, te wszystkie statuty, „zgodnie zresztą z zapisem uchwały”, są ogłoszone przez Wojewodę Wielkopolskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego i nie zostały w żaden sposób uznane jako niezgodne z prawem, czy mające jakiegokolwiek prawne defekty. Stąd wniosek, „jako wyprowadzenie z tego uzasadnienia, abyśmy omówili uchylenia te same uchwały”. Natomiast przyjęcie wniosku Prokuratora Rejonowego w Śremie „daje nam” przez 2-3 miesiące pracę, gdyż dotyczyłoby „to” zmiany wszystkich statutów, które „przyjmowaliśmy” przynajmniej w obecnej kadencji.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, jakie są konsekwencje, jeżeli „przyjmujemy tę uchwałę”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zapewnił, że „żadne”, gdyż jest „to” wola Rady Miejskiej w Mosinie.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, czy wniosek jest jeden, że Rada Miejska w Mosinie „może wszystko”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że w „tym” przypadku Rada Miejska w Mosinie może odmówić uchylenia uchwały – taka jest opinia prawna. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby nie uogólniać tego, gdyż kilka razy „mieliśmy” do czynienia z „takimi” sformułowaniami, o których radna Małgorzata Twardowska mówi, a on np. się z nimi nie zgadza, gdyż Rada Miejska w Mosinie powinna działać w ramach prawa, zawsze i wyłącznie zgodnie z prawem i cała działalność samorządowa na tym polega.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Przemysław Pniewski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie odmowy uchylenia uchwały nr XXVIII/232/04 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 30 czerwca 2004 r. w sprawie przyjęcia Statutu Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska

w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/359/05 w powyższej sprawie 10 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 9. – Informacja o zbywaniu mienia Gminy Mosina w roku 2005.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że Gmina Mosina posiada w swoich zasobach grunty i inne nieruchomości. Dla pozyskania dochodów zbywane są

działki o różnym przeznaczeniu, różne są również formy zbywania. Stwierdził przy tym, że przedłożona Radzie Miejskiej w Mosinie informacja daje pełny obraz zbywania mienia komunalnego w roku 2005.

Informacja o zbywaniu mienia Gminy Mosina w 2005 r. *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że ją tylko interesuje data w dwóch sprawach, przy czym niekoniecznie musi otrzymać odpowiedź w dniu dzisiejszym. W związku z tym zwróciła się o wyjaśnienie, kiedy nastąpiła sprzedaż działki we wsi Krosno i działki o nr ewid. 2129/5 w Mosinie.

Radny Krzysztof Rembowski zapytał, w jakiej wysokości zostały zaplanowane w budżecie Gminy Mosina na rok 2005 wpływy z tytułu sprzedaży prawa własności.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek oświadczyła, że nie umie dokładnie powiedzieć, kiedy nastąpiła sprzedaż przedmiotowej działki w Krośnie, ale „gdzieś w okolicach marca”. Jeżeli jednak radna Małgorzata Twardowska chciałaby znać dokładną datę, to zostanie jej udzielona w tej sprawie odpowiedź pisemna. Poinformowała też, że umowa przeniesienia własności działki o nr ewid. 2129/5 w Mosinie „była w lipcu”. Powiadomiła także, że w budżecie Gminy Mosina na 2005 rok przewidziane jest uzyskanie dochodów ze sprzedaży mienia w wysokości 1.500.000,00 zł, natomiast obecnie wpływy do budżetu z tego tytułu osiągnęły poziom około 600.000,00 zł.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski poinformował, że dokładnie jest to kwota 609.163,00 zł. Powiadomił też, że zrobił analizę sprzedaży poszczególnych gruntów. W związku z tym zwrócił uwagę, że każda sprawa, która jest związana z przetargiem ustnym wiąże się z tym, iż uzyskana kwota jest wyższa od kwoty proponowanej przez rzeczoznawcę. Generalnie była sytuacja taka, że oferta sprzedaży związana była z kwotą 500.477,00 zł, a uzyskano 609.163 zł, czyli w ramach „tych” procedur przetargowych nastąpił wzrost wartości sprzedanego mienia o 21,8%, co przekłada się na kwotę ponad 100.000,00 zł na przestrzeni 7 miesięcy. W związku z tym jest to kwota, która dodatkowo w ramach działań przetargowych została wprowadzona do budżetu Gminy Mosina. Tym niemniej brakuje „nam” do wykonania założonego planu 900.000,00 zł, a co może „tutaj” potwierdzić, uczestniczący ostatnio w przetargach na działki budowlane, radny Jacek Rogalka, akurat w tej dziedzinie jest kompletny zastój – „nie sprzedaliśmy” ani jednej działki i nie było osób, które ubiegałyby się o ich kupno. Zauważył także, że dwie działki, jedna o powierzchni 3731 m², druga – 22590 m², są przeznaczone pod działalność gospodarczą. Tak więc „te działania tutaj” są prowadzone.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, iż rozumie, że działania związane ze sprzedażą mienia Gminy Mosina zyskały akceptację Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 10. – Zmiana uchwały XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina:

- a) projekt uchwały zmiany uchwały XXXVIII/330/05 (uchwała),
- b) projekt grupy radnych o uchyleniu uchwały XXXVIII/330/05 (uchwała).

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski przypomniał, że 31 marca br. Rada Miejska w Mosinie uchwałą określiła zasady gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina. Przyjęta uchwała daje Burmistrzowi Gminy Mosina uprawnienia do gospodarowania mieniem komunalnym, zastrzegając jednocześnie, że jego działania w omawianym zakresie nie mogą być sprzeczne z ogólnie przyjętą strategią rozwoju gminy, określoną między innymi przez miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego oraz coroczne uchwały budżetowe. Zgodnie z treścią uchwały swoboda tych działań ograniczona jest jedynie w przypadku zdecydowania o zbyciu nieruchomości w drodze bezprzetargowej. Uchwała ta powoduje

konieczność podejmowania przez Burmistrza Gminy Mosina istotnych decyzji w kwestiach terminu zbycia lub nabycia gruntu, wyboru formy zbycia i zagospodarowania, między innymi na bazie konkretnych uwarunkowań lokalnego rynku nieruchomości oraz rynku inwestora. W związku z powyższym Burmistrz Gminy Mosina zobowiązany jest do składania Radzie Miejskiej w Mosinie sprawozdań z realizacji niniejszej uchwały w okresach półrocznych, a zaproponowany w uchwale sposób gospodarowania nieruchomościami przyczyni się do sprawnego realizowania przypisanych Gminie Mosina zadań. Stwierdził przy tym, że „taką” uchwałę „żeśmy przyjęli” 31 marca 2005 r. Poinformował też, że na XLVI sesję Rady Miejskiej w Mosinie zostały złożone dwa projekty uchwał, które znalazły się w jej porządku obrad. Jest bowiem projekt uchwały złożony przez Burmistrza Zofię Springer, który zawiera zapis, aby Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego opiniowała sprzedaż nieruchomości nie objętej miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego lub decyzją o ustaleniu warunków zabudowy i zagospodarowania terenu. Drugi projekt uchwały, który złożyła grupa radnych, proponuje, aby w całości uchylić omówioną przez niego uchwałę. Powiadomił także, że projekt uchwały złożony przez Burmistrza Zofię Springer zawiera pozytywną opinię prawną Rady Prawnego Zygmunta Kmiecika, a projekt uchwały złożony przez grupę radnych – Rady Prawnego Miłosza Grzybowskiego i negatywną opinię, którą przedłożył Radca Prawny Zygmunt Kmiecik.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek stwierdziła, że przedłożony przez Burmistrza Zofii Springer projekt uchwały w sprawie zmiany Uchwały Nr XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina, jest pewnym kompromisem wychodzącym naprzeciw oczekiwaniom radnych.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił się z prośbą, aby Przemysław Mieloch, jeśli chce coś „z państwem” skonsultować, zrobił to poza salą sesyjną, a nie w trakcie obrad, gdyż jest to niegrzeczne i niezgodne ze statutem „obowiązującym w tej gminie”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, aby „tego typu działania” nie były podejmowane.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek stwierdziła, że projekt uchwały w sprawie zmiany Uchwały Nr XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina, który przedłożyła Burmistrz Zofia Springer, jest projektem kompromisowym, wychodzącym naprzeciwko oczekiwaniom...

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił się do radnej Magdaleny Wojciechowskiej.

Radna Magdalena Wojciechowska stwierdziła, że „to p. Krystyna zaczęła gadać”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, aby się zachowywać poważnie i nie przeszkadzać innym. Poprosił też o zachowanie powagi, ponieważ, jeżeli będzie się „to” powtarzało, to przerwie XLVI sesję Rady Miejskiej w Mosinie i „nie będziemy jej w tej atmosferze prowadzili”. Chciałby on bowiem, „abyśmy” zachowali powagę stosowną do tematu, „który w tej chwili podejmujemy”.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek wyraziła przekonanie, że przedłożony przez Burmistrza Zofię Springer projekt uchwały w sprawie zmiany Uchwały Nr XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina, powinien spełniać oczekiwania radnych możliwości kontynuowania sprzedaży nieruchomości, które nie są objęte miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego, ani na które nie jest wydana decyzja ustalająca warunki zabudowy. Zwróciła przy tym uwagę, że jest to prawdopodobnie czwarta sesja Rady Miejskiej w Mosinie, która się „tym” zajmuje. Poinformowała też, że Referat Geodezji i Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Mosinie, „podając” do budżetu Gminy Mosina na dany rok wysokość dochodów i wydatków, planuje

„sobie” jednocześnie organizację przetargów. W związku z czym ma on jakiś „tam” harmonogram przetargów. Powiadomiła także, że „nasze” wieloletnie doświadczenia wskazują, iż jeżeli najpóźniej do końca lipca „nie wykonamy” mniej więcej 75% planowanego dochodu, to „potem naprawdę jest kłopot ten dochód wykonać”. Stwierdziła przy tym, że jak na razie „te nasze” działania „znalazły dobry skutek”, ponieważ „jak państwo spojrzycie” w plany budżetu, nawet kilkanaście lat wstecz, przynajmniej do roku 1990 i wykonanie budżetu, to Referat Geodezji i Nieruchomości zawsze plan dochodów wykonywał z nadwyżką, a nie wykonywał w pełni planu wydatków. Zapewniła również, że uchylene uchwały nr XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina w środku roku budżetowego „zburzy tę całą konstrukcję” i nie da żadnej możliwości wykonania planu dochodów „w tym roku”. Zwróciła przy tym uwagę, że „mamy w tej chwili zrobione” 600.000,00 zł, „mamy” przetarg na 17 sierpnia br. Stwierdziła też, że działając na uchwale nr XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina, Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami ma możliwość już dwa dni po przetargu zgłaszać do gazety następny przetarg. Ma więc on możliwość „tego ciągłego obrotu tymi przetargami”, ogłaszania ich, gdyż „nie musimy czekać” na sesję Rady Miejskiej w Mosinie, a włączenie w to uchwał Rady Miejskiej wyrażających zgodę na sprzedaż określonych gruntów powoduje „górną” dwumiesięczne opóźnienie, gdyż może się okazać, że gotowi do przyścia z projektem uchwały o wyrażeniu zgody na sprzedaż „możemy być” 2-3 dni po sesji Rady Miejskiej w Mosinie, w związku z czym „musimy czekać na następną sesję Rady Miejskiej” i przez miesiąc po sesji, kiedy to Wojewoda Wielkopolski ma czas na wypowiedzenie się co do poprawności prawnej uchwały, w zasadzie „nie powinniśmy” podejmować żadnych działań związanych z ogłoszeniem przetargu. „Musimy” więc ten miesiąc obligatoryjnie przeczekać. Wyraziła przy tym przekonanie, że jest to dowód na to, iż powoduje „to” przedłużenie terminów ogłaszania przetargów. Zwróciła także uwagę, że w Statucie Gminy Mosina można się doczytać, iż jeżeli Rada Miejska w Mosinie podejmuje jakąś uchwałę, która w jakiś sposób pozbawia Gminę Mosina dochodów, to czy „my do państwa, przynajmniej jako Burmistrz Zofia Springer i my, jako referat do Burmistrz Zofii Springer, Burmistrz Zofia Springer do państwa o wskazanie innych źródeł dochodu”. Poinformowała również, że z „naszych” dochodów finansowany jest także Referat Planowania Przestrzennego i Budownictwa – wszystkie plany zagospodarowania przestrzennego są finansowane z wydatków, na które pracuje Referat Geodezji i Nieruchomości. Wyraziła przy tym przekonanie, że „państwo macie przed oczami tylko jedną działkę przy boisku i tylko zbywanie gruntów”. Zwróciła też uwagę, że brak uchwały o zasadach gospodarowania nieruchomościami jest objęciem uchwałami całego gospodarowania mieniem gminnym – to jest nabywanie gruntów, ich wynajem, wdzierżawianie. Powiadomiła także, że Burmistrz Zofia Springer może „poruszać się” w ramach zwykłego zarządu w umowach najmu i wdzierżawiania do 3 lat, ale „nasze” doświadczenia wskazują, gdyż już „mieliśmy taki okres”, w którym umowy np. na grunty rolne – Gmina Mosina bowiem w sumie dysponuje prawie 800 ha gruntów, „mamy” około 60 umów dzierżawy zawartych z rolnikami na rolnicze wykorzystanie „naszych” gruntów, „przeżyliśmy” już protesty, kiedy umowy dzierżawy „w pewnym momencie” były zawierane na okres 3 lat. Ponadto „mamy” 35-40 umów najmu na grunty pod garażami, lokale handlowe i inne temu podobne. Poinformowała również, że zrobiła „taką” analizę wydawanych przez poprzedni Zarząd Miejski w Mosinie uchwał i zarządzeń od 2002 r. wydawanych przez Burmistrz Zofię Springer, z której wynika, iż rocznie jest wydawanych przeciętnie od 100 do 120 zarządzeń, z czego około 50-60% w zależności od roku, było uchwał i zarządzeń dotyczących spraw geodezji. W związku z tym Rada Miejska w Mosinie musi liczyć się z tym, że mniej więcej z 50-60 uchwałami w roku „możemy jeszcze dodatkowo przychodzić” na sesje Rady Miejskiej. Przypomniała też, że wcześniej mówiła już, iż brak uchwały o zasadach

gospodarowania nieruchomościami powoduje także, że „nie możemy” sprawnie działać, jeżeli na „naszym” terenie pojawiłby się jakiś inwestor. Powiadomiła przy tym, że inwestorzy oczekują sprawności i szybkości działania, a ona nie ma pewności, gdyż na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego „padło” stwierdzenie, iż radni są gotowi odbywać sesje nawet co tydzień, jak długo „państwo byście coś takiego tolerowali, jak długo byście z nami wytrzymali”. Nie wiadomo jej, jaka jest procedura, gdyż z doświadczeń ostatnich wie, że na wniosek grupy radnych, co jest zgodne z prawem, Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie zwołuje sesje Rady Miejskiej. Natomiast nie wie, czy może on zwołać sesję Rady Miejskiej w Mosinie na wniosek Burmistrz Zofii Springer „raz i drugi”, gdyż nie zapoznała się z „tą” procedurą.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zapewnił, że może zwołać sesję Rady Miejskiej w Mosinie na wniosek Burmistrz Zofii Springer. Zwrócił też uwagę, że Rada Miejska w Mosinie i poszczególne jej komisje stałe, a w szczególności Komisja Rewizyjna, posiadają pełną moc prawną do poddawania kontroli działań, które są wykonywane przez Burmistrz Zofię Springer. Poprosił przy tym, aby wziąć pod uwagę, że w ramach „takich” działań „możecie się państwo cały czas poruszać”. Zapisane są informacje, które Rada Miejska w Mosinie będzie otrzymywała, tak jak miało to miejsce w dniu dzisiejszym. W związku z tym chciałby on, „żebyśmy to ustawili, całe te działania, które mają być podejmowane” w zakresie gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina, we wszystkich możliwych aspektach prawnych będących na dzień dzisiejszy „w dyspozycji” Rady Miejskiej w Mosinie i wszystkich samorządów, które w „tym” zakresie działają. Stwierdził także, że zabezpieczeniem jest uchwała i cała ustawa związana z działalnością w „tym” zakresie i „tutaj te działania” każdorazowo „możemy w tych sprawach” podejmować. Jest bowiem ustawa o gospodarce nieruchomościami, która również w sposób bardzo szczegółowy i wnikliwy określa co i w jakich procedurach powinno być sprzedawane, jak te sprawy powinny generalnie wyglądać.

Przewodnicząca Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Maria Krause poinformowała, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego negatywnie zaopiniowała zarówno projekt uchwały w sprawie zmiany Uchwały Nr XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina, jak i projekt uchwały w sprawie uchylenia uchwały XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina.

Radny Marek Klemens stwierdził, że na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, można powiedzieć, iż w zasadzie „wszyscy państwo chcieliście” pełnej informacji o sprzedażach gruntów, nawet o najmach, choć wówczas „mówiliśmy” tylko o sprzedażach, „my jako grupa radnych wyszliśmy temu naprzeciw”. Nie ma bowiem lepszego sposobu pełnej informacji, „jak tylko zgoda” Rady Miejskiej w Mosinie. Wyraził też przekonanie, że Burmistrz Zofia Springer może sprzedawać wszystko – „my nic nie opóźniamy, nic nie hamujemy, jest plan – dobrze, nie ma planu – dobrze”. Przychodzi tylko Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek z wyprzedzeniem, gdyż ona dzisiaj „nie wpada na pomysł, a jutro nie chce sprzedać działki”, ale nawet, to w 7 dniach Rada Miejska w Mosinie może się spotkać, gdyby była taka konieczność. Stwierdził także, że jeżeli ma ona jakieś plany, to „przychodzi do przodu i nam mówi”. Jeżeli nie ma żadnych kontrowersji co do danego terenu, „przecież te uchwały przechodzą swobodnie”, jest zgoda Rady Miejskiej w Mosinie – Burmistrz Zofia Springer sprzedaje, są przetargi, wszystko „idzie”...

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą do radnego Marka Klemensa, aby uzasadnił dlaczego należy „to” zmienić, jakie są przesłanki prawne, które zobligowały „państwa” do tego, żeby proponować zmianę „tej” uchwały.

Radny Marek Klemens stwierdził, że może odnieść się na przykładzie uchwały Burmistrz Zofii Springer i uchwały nr XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina, która

daje Burmistrz Zofii Springer pełną swobodę w sprzedaży gruntów i nie tylko. Rada Miejska w Mosinie nie ma nad tym żadnej kontroli. Zwrócił też uwagę, że w uchwale, którą proponuje Burmistrz Zofia Springer, jest tylko opinia danej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie. Zauważył przy tym, że opinia nie jest w ogóle wiążąca i Burmistrz Zofia Springer nadal, nawet wbrew woli Rady Miejskiej w Mosinie, może wszystkie grunty sprzedawać. Natomiast rozwiązanie, które „my proponujemy nie hamuje w niczym już w tej chwili”, tylko wymaga zgody Rady Miejskiej w Mosinie. Stwierdził także, że projekt uchylenia „tej” uchwały w zasadzie „podpowiedział nam” Wojewoda Wielkopolski w rozstrzygnięciu nadzorczym, które zostało odczytane na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, iż „takie rozwiązanie mamy zastosować”. Oświadczył przy tym, że nie chce nikogo „z państwa” przekonywać. Jeżeli „byliście, chcieliście i chcecie” nadal być informowani, to jego zdaniem należy uchylić uchwałę nr XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, że jest to zdanie, które przyjęła grupa radnych. Natomiast nie ma takiej potrzeby, aby być w pełni informowanym tylko i wyłącznie uchylając „tę” uchwałę. Przypomniał przy tym, że wskazał „tutaj” różne inne formy i możliwości działania Rady Miejskiej w Mosinie, aby „ta” informacja do Rady Miejskiej systematycznie docierała.

Zastępca Burmistrza Bogdan Robakowski wyraził przekonanie, że bardzo istotny element poruszyła Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek mówiąc o dwóch politykach: o polityce finansowej, którą realizuje burmistrz, gdyż za to odpowiada i o polityce gospodarowania mieniem, rozłożonej w pewnej części na radę gminy, do 3 lat w tych wszystkich umowach może „znaleźć” swoje decyzje burmistrz. Oświadczył przy tym, że chce on ten fakt podkreślić, gdyż zaplanowany budżet i przyjęte zadania, również związane z rozdysponowaniem nieruchomości, tą gospodarką, którą już „zrealizowaliśmy”. Wyraził też przekonanie, że „nie powinniśmy tworzyć sobie takich barier”, iż z jednej strony w analizie wykorzystania danego terenu „paralizujemy” gospodarkę finansową, gdyż „tak można odnieść dzisiaj daleko idącą informację”, którą z różnych źródeł można uzyskać, przez różne komisje. Tymczasem w dniu dzisiejszym przyjmując opinie komisji, potwierdza on, że Burmistrz Gminy Mosina obecnie ma prawo zwracać się do Rady Miejskiej w Mosinie zanim podejmie ona uchwałę, skąd ma uzupełnić niezbędne środki finansowe na zrealizowanie przyjętych zadań. Nie jest to więc jakby takim obojętnym procesem, realizacja jednej uchwały, czy drugiej. Obecnie bowiem „musimy pracować” nad wspólną realizacją uchwały budżetowej, która już została podjęta i funkcjonuje, a póki co „nie mamy” innych źródeł dochodu, które można byłoby wskazać w formie zamiany.

Radny Jacek Rogalka zwrócił uwagę, że Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek wyraźnie powiedziała „na skutek czego się tutaj ta kwestia będzie”. Wyraził też przekonanie, że „gdybyśmy my jako radni zostali poinformowani” przez Burmistrza Gminy Mosina np. już w maju br., iż „jest taki zamiar” zbycia terenu pod market i „jakie jest nasze zdanie, czy ewentualnie akceptujemy tę propozycję, czy nie, wiemy przynajmniej o tym”, gdyż on pamięta, że dowiedział się...

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „o tym konkretnym przypadku będziemy mówili za parę minut” w ramach...

Radny Jacek Rogalka powiadomił, że zmierza do tego, iż jest „to” cały powód „całego tego zamieszania”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zgodził się z radnym Jackiem Rogalką. Stwierdził przy tym, że pytanie jest jedno.

Radny Jacek Rogalka wyraził przekonanie, że ma on dzisiaj do podjęcia bardzo trudną decyzję, gdyż głosował za „tamtą” uchwałą poprzednią, w marcu br. i uważał, iż należy Burmistrz Zofii Springer udzielić takich kompetencji, będąc do tego w pełni przekonany. Natomiast jego „dobita” sprawa spornej działki, o której „tutaj” wspomniał. Stwierdził przy

tym, iż „dzisiaj radni złożyli tę propozycję, dlatego, że stało się takie coś właśnie, że nie zostaliśmy poinformowani”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „zostaliśmy poinformowani, tylko nie skorzystaliśmy z tej informacji”, która zgodnie z prawem została przekazana. Społeczeństwo Gminy Mosina zostało bowiem poinformowane, gdyż została wywieszona informacja w Urzędzie Miejskim w Mosinie, została opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w gazecie, w której zostało zamieszczone stosowne ogłoszenie w tej sprawie. W związku z tym „nie możemy” mówić, że nie było informacji. Natomiast sprawa jest taka, w jaki sposób na dzień dzisiejszy informować Radę Miejską w Mosinie „o tych działaniach”, gdyż informacja była również zawarta w projekcie budżetu Gminy Mosina na rok 2005, gdyż „tam ta kwota się znalazła”. Powstaje jednak pytanie, „czy my na dzień dzisiejszy jesteśmy przygotowani, jako radni Rady Miejskiej w Mosinie, do korzystania „z tych kanałów informacyjnych”, które są przewidziane prawem, czy Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, czy cała Rada Miejska w Mosinie, wniesie np. do Burmistrz Zofii Springer prośbę o informowanie w inny, dopuszczalny prawem sposób.

Radna Maria Krause przypomniała, że na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie „o coś takiego” w imieniu własnym oraz Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego również wystąpiła. Poza tym wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie także na swoim posiedzeniu, na którym Burmistrz Zofia Springeru była obecna, zwróciła się z prośbą „o takie informacje”.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że nie chodzi o informacje „o wydaniu decyzji o przetargu”, tylko o informację przed przystąpieniem do przetargu, aby Rada Miejska w Mosinie mogła wspólnie z Burmistrz Zofią Springer decydować o sprzedaży danego gruntu, czy o innych sprawach związanych z wydzierżawianiem, czy z kupowaniem nieruchomości. Nie jest istotą rzeczy, aby informacje otrzymać po wydaniu „takiej” decyzji, tylko chodzi o to, aby Burmistrz Zofia Springer wspólnie z Radą Miejską w Mosinie decydowała „o tych sprawach”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „mówimy o informacji wyprzedzającej”. Informacja bowiem dotycząca budżetu i wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży jest informacją „wyprzedzającą”. Zarządzenie Burmistrz Zofii Springer ukazało się bowiem w grudniu 2004 r. i zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej. W związku z tym informacja „wyprzedzająca”, jako taka, jest, tylko problem polega na tym, czy „my umiemy i mamy możliwość” korzystania z „tej” informacji, tak jak ona jest publikowana, czyli poprzez zarządzenia Burmistrza Gminy Mosina i w Biuletynie Informacji Publicznej, gdyż „tam mamy” możliwość dotarcia do „tego”, jeżeli ktoś ma internet, czy „będziemy prosili” o innego typu informacje „wyprzedzające”.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie, czy gdyby prowadzącemu obrady Przemysławowi Pniewskiemu dzisiaj podał numer działki 195 np. przy ul. Łokietka w Mosinie, to czy wiedziałby, która jest to nieruchomość.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, że dlatego mówi on, iż „możemy prosić” o uszczegóławiającą informację w tej sprawie.

Radny Jacek Rogalka wyraził przekonanie, że najważniejsze jest, iż informacja musi być podana. Można było bowiem podać w „MERKURIUSZU MOSIŃSKIM”. Stwierdził też, że „dzisiaj wiemy”, gdzie leży ta działka itd. Wyraził przy tym wątpliwość, czy przedtem ktoś to wiedział.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „takie” są wymogi ustawy, w związku z czym, jeżeli „chcemy”, aby było „to” inaczej realizowane, to „musimy” w tej sprawie rozmawiać i dyskutować, tylko właśnie w tej sprawie, iż „jesteśmy niezadowoleni”, że informacja jest zbyt ogólna, czy „tego typu” działania.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że przewodniczący obrad Przemysław Pniewski słusznie mówi o tym, iż Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę budżetową wskazując, że dochody

będą ze sprzedaży nieruchomości w danej kwocie. Jednak uchwała ta „nie mówi” o sprzedaży konkretnych działek i „nie mówi” o tym, że np. akurat „podpieraliśmy się” przykładem działki „tego” boiska treningowego, to jeżeli on głosował za „tym” budżetem, to równocześnie nie głosował za tym, aby sprzedać „tę” działkę. Wyraził przy tym przekonanie, że jest to logiczne, czy prowadzący obrady Przemysław Pniewski tego nie rozumie.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zapewnił, że to wszystko rozumie.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że chodzi o „wyprzedzającą historię” o sprzedaży danego gruntu. Uchylenie przedmiotowej uchwały spowoduje, że Burmistrz Zofia Springer za każdym razem będzie zwracała się do Rady Miejskiej w Mosinie o wyrażenie zgody.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski poinformował, że „ta” informacja zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami była, tylko cały problem, nad którym na dzień dzisiejszy „dyskutujemy” i o którym „przed chwilą” mówił również radny Jacek Rogalka, polegał na tym, iż „myśmy jej nie umieli do końca przeczytać”.

Radny Jacek Rogalka zwrócił uwagę, że „zlokalizować działki”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, że „i później zlokalizować działkę”. Dlatego jego zdaniem „powinniśmy na ten temat trochę pracować, jak to na codzień realizować”.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że informacja – tak. Zwróciła przy tym uwagę radnemu Jackowi Rogalce, że co z tego, iż „zostaliśmy” poinformowani „o tym boisku”. Zapytała też wyżej wymienionego radnego, jaką miał on możliwość wyrażenia swojej woli, aby nie sprzedawać tej nieruchomości. Zwróciła także uwagę, że uchwała dotyczy zasad sprzedaży, informacja – „owszem, to jesteście poinformowani”. Zapytała przy tym, co z tą informacją „możecie zrobić”, jeżeli „mamy” różne zdania. Dlatego jest uchwała, która tak, jak mówi i to nie jest łamanie prawa, gdyż sam Wojewoda Wielkopolski „nam” zwraca uwagę. Przypomniała także, że „pierwsza uchwała”, którą radca prawny...

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „za chwilę to”, natomiast obecnie „mówimy” o uchwale związanej ze zmianą zapisu paragrafu 5, a „o tej drugiej za chwilę będziemy rozmawiali”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że „to” dotyczy, „to” jest spójne.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zgodził się z radną Małgorzatą Twardowską. Zwrócił się przy tym z prośbą do wyżej wymienionej radnej, aby „króciutko”. Stwierdził też, że wiadomo, iż Rada Miejska w Mosinie określa zasady i ona je określiła, natomiast w tej chwili jest propozycja, aby nie było tych zasad.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że „w tym względzie musimy być świadomi” – nie ma uchwały, nie ma zasad, więc samowolnie nie wolno sprzedać gruntu.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że byłby bardzo ostrożny z tym określeniem: „samowolnie”. Burmistrz ma bowiem określone uprawnienia i możliwość ich realizowania, w związku z czym bardzo prosiłby, aby „tutaj” używać określeń, które mieszczą się w prawie.

Radna Małgorzata Twardowska przeprosiła za użycie określenia: „samowolnie”.

Radny Krzysztof Rembowski stwierdził, że nie zgodzi się ze słowami przewodniczącego obrad Przemysława Pniewskiego, iż „te dwie uchwały nie stanowią jednej całości”. Jest bowiem jeden problem, kwestia, czy zostanie on rozwiązany radykalnie, czy w ograniczonym zakresie. Wyraził przy tym przekonanie, że projekt uchwały grupy radnych w bardzo znaczący sposób ogranicza kompetencje i samodzielność działania Burmistrza Gminy Mosina. Z drugiej jednak strony – cel uświęca środki. Oświadczył też, że nie może on się zgodzić, iż „ta” działka przy „tym” boisku sportowym jest „jakąś działką”. Jest to bowiem działka, która stanowi integralną część terenów rekreacyjno-sportowych Gminy Mosina. W związku z tym informacja w sprawie sprzedaży „takiej” działki, w „takim” miejscu powinna zostać skonsultowana z radnymi. Tak samo jak np. sprzedaż działki w rejonie np. ul. Leszczyńskiej, ul. Strzeleckiej, czy innej w Mosinie, będącej „kluczowym” terenem

Gminy Mosina, który stanowi w przyszłości miejsce, gdzie można zaspokajać potrzeby społeczne, nie tylko zakupy, których można dokonywać w każdym innym sklepie. Stwierdził także, że to, iż obok teren zajmuje 10 ha, nie znaczy, iż będzie on „nam” wystarczał za 10 lat, gdyż „nasze” potrzeby będą wzrastać. Gmina Mosina jest bowiem coraz bogatsza, coraz większa, coraz liczniejsza i stąd zgadza się on z radnym Jackiem Rogalką, że „to” w jakiś sposób „stawia nas w tej chwili pod murem”, gdyż „wprowadzenie jednej uchwały w zdecydowany sposób ogranicza te kompetencje i szybkość działania”. Z drugiej strony uważa on jednak, że „ten” teren nie powinien zostać sprzedany i dlatego proponował on zajęcie stanowiska, aby określić, czy „my w ogóle jesteśmy” za sprzedaż. Zwrócił również uwagę, że „te” propozycje uchwał w jakiś sposób próbują „storpedować” sprzedaż „tej” działki. „Ta” jedna propozycja ogranicza zapis do działek, które nie są objęte miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, ale pozwalają sprzedać działki, gdzie można wydać decyzję administracyjną bez miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W związku z tym można działkę „tak i tak” sprzedać. Natomiast „druga” uchwała w znaczący sposób ogranicza „te” kompetencje „i nam stwarza robotę”, gdyż „tu” jest nie tylko sprzedaż, ale i „obrót cały”. Nie zgodzi się on jednak, gdyż na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego była „taka formuła”, że konieczność sprzedaży „tej” działki wynika z „naszych” obecnych kłopotów finansowych. Zauważył też, że w uchwale budżetowej wpływy z obrotu, najmu i sprzedaży wynoszą 1.591.000,00 zł, a na dzisiaj „mamy” 600.000,00 zł zrealizowanych. W związku z tym debet wynosi 900.000,00 zł. Stwierdził przy tym, że do końca roku „mamy” 5 miesięcy, czyli jest dosyć czasu, aby te środki finansowe uzupełnić. „Można próbować zrealizować” poprzez sprzedaż innych nieruchomości i uzupełnić „te” braki. Nie zgodzi się z tym, że „te” 900.000,00 zł do budżetu „nas” uprawnia do tego, aby sprzedać „tę akurat” działkę.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że do sprzedaży „za chwilę”, a na razie „mówimy” o zasadach.

Radny Krzysztof Rembowski zauważył, że projekt uchwały jest konsekwencją „naszych” problemów, czy „ta” działka powinna zostać sprzedana, czy nie.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zgodził się z radnym Krzysztofem Rembowskiem. Zaapelował przy tym do Rady Miejskiej w Mosinie, „żebyśmy podchodzili do problemu, a nie robili z jednostkowej, ważnej społecznie sprawy, ale jednostkowej sprawy, która ma zmienić w ogóle zasady funkcjonowania gminy w bardzo szerokim jej zakresie działania”. Chodzi bowiem o proporcje w tych zasadach i sposobach postępowania.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że zgodziłaby się ze słowami przewodniczącego obrad Przemysława Pniewskiego, gdyby nie małe „ale”. Jeżeli bowiem była poprzednia uchwała, która „mówiła” o zasadach, zmienionej przez Radę Miejską w Mosinie w 2005 r., to „tam” nawet Zarząd Miejski w Mosinie, który miał możliwość zbywania, ale zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Natomiast „zapomnieliśmy”, że obecnie tych planów za wiele nie ma i one nie istnieją jak gdyby. Stwierdziła przy tym, że „tu” jest właśnie problem, który się wyłonił, gdyż wówczas Rada Miejska w Mosinie zatwierdzała „te” plany, czyli niejako „odrobinę, dużo wcześniej, ale dawała jakiś akces – tak, to miejsce jest przeznaczone na to, na tamto, na to”. Natomiast w przypadku uchwały nr XXXII/263/04 „żeśmy sami się przekonali”, że nieuściślenie „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina” powoduje to, iż ta wola radnych i oczekiwania w tym kierunku są „wydiskutowane i taki kierunek”, a przecież Rada Miejska w Mosinie składa się z przedstawicieli społeczeństwa – „to my jesteśmy organem”, który pomaga władać razem z Burmistrzem Zofią Springer istniejącym majątkiem. Wezwała też do wypracowania czegoś, co będzie „jakaś rzetelną ścieżką, gdzie będzie porządkowała pewne sprawy”. Zapewniła także, że „my nie robimy rzeczy przewrotnej, ale chcemy, żebyśmy byli świadomi” tego, iż Rada Miejska w Mosinie podejmuje „te” decyzje i „to” jest w jej władaniu. Natomiast tak, jak radny Jacek

Rogalka powiedział – ona też podniosła rękę „za zasadami”, ale nie „o takim” działaniu „żeśmy myśleli” i teraz „próbujemy naprawiać coś, co uważamy, że jest nie tak, nie działa”.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek próbowała radnym przekazać, co to jest obrót nieruchomości, iż to nie tylko jest sprzedaż mienia komunalnego, ale są to wszystkie umowy dotyczące dzierżaw, wykupów gruntów pod drogi, parkingi, każde ustalenie z indywidualnym właścicielem miejsca na terenie całej Gminy Mosina, gdyż generalnie problem wykupu gruntu pod drogi jest nieuporządkowany. Powiadomiła też, że „my” na terenie całej mosińskiej gminy, jeżeli „przystępujemy” do realizacji gazyfikacji, budowy chodnika, to sami radni wiedzą, gdyż włączają się w „te” działania, ile jest kłopotów z ustaleniem odszkodowań. Poinformowała także, że do roku 2005 „nasi” mieszkańcy mają obowiązek i prawo składać wnioski o zakończenie spraw prawno-własnościowych dotyczących ustalenia własności właśnie w tych miejscach, gdzie „te” sprawy nie zostały określone. W związku z tym radni muszą mieć świadomość, że „to” nie jest tylko sprzedaż nieruchomości, ale i wszystkie dzierżawy, bardzo indywidualne wykupy gruntów pod drogi, wykupy mieszkań, wszystkich nieruchomości – cały obrót nimi będzie trafiał na posiedzenia komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie i na jej sesje. Stwierdziła przy tym, że jeżeli taka jest wola „państwa”, to ona bardzo prosi, ale „musicie mieć tego świadomość”, gdyż Burmistrz Gminy Mosina pracujący od rana do wieczora, będzie pracował tak samo, a radnych „to” będzie absorbowało „o wiele, wiele bardziej”. Wyraziła również przekonanie, iż „wiecie państwo”, jak funkcjonuje ustawa o gospodarce nieruchomościami i że do końca 2003 r. w całej Polsce funkcjonowały ogólne plany zagospodarowania przestrzennego. Gdy one przestały obowiązywać, gminy zostały bez tych koniecznych planów, stąd jest czasami kłopot w określeniu, w związku z czym trzeba kierować się „tym, co jest” w „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina”, pod jaką funkcję należy dany teren przeznaczyć. Sam ustawodawca w kolejnej nowelizacji wprowadził właśnie możliwość sprzedaży gruntu, wydawania decyzji budowlanych w oparciu o decyzje celu publicznego, w oparciu „o sąsiedztwo”. Są powołane komisje architektoniczne, „które właśnie problemy wydawania decyzji budowlanych, warunków decyzji, gdyż decyzje wydaje starosta, one się tym zajmują”. Właśnie brak funkcjonowania miejscowych ogólnych planów zagospodarowania przestrzennego spowodował taką konieczną nowelizację, która została wprowadzona na wnioski gmin, gdyż powstał w zasadzie „paraliż” obrotu nieruchomościami z powodu zakończenia funkcjonowania wyżej wymienionych planów, że sam ustawodawca „to” przewidział „widząc” trudność funkcjonowania samorządów. Stwierdziła też, że następną sprawą jest art. 18 ustawy o samorządzie gminnym, który „mówi”, iż do wyłącznej właściwości rady gminy należy, między innymi, podejmowanie uchwał w sprawach majątkowych gminy przekraczających zakres zwykłego zarządu, dotyczących określenia zasad nabycia, zbycia, obciążenia nieruchomości. Zwróciła przy tym uwagę, że „dalej jest napisane”, iż do czasu określenia zasad wójt może dokonywać tych czynności wyłącznie za zgodą rady gminy, czyli sam ustawodawca „mówi” o konieczności określenia takichże zasad, żeby gospodarka „w takim szerokim obszarze zakreślona” była możliwa do realizacji. Stwierdziła także, że ostatnia sprawa, o której chciała powiedzieć, to jest sprawa „tej” działki, nazywanej „z lubością” przez niektórych „boiskiem treningowym”. Zwróciła przy tym uwagę, że wszystko się zmienia – wygląd ulic, zagospodarowanie całej przestrzeni. Poinformowała również, że tam, gdzie ona mieszka, w zasadzie była „ostatnim domem”, a obecnie za jej posesją powstało już wiele innych zabudowań, które połączyły się w zasadzie z Miastem Puszczykowo. Stwierdziła przy tym, że nie można na „tę” działkę, o której „z taką troską” mówi radny Krzysztof Rembowski, patrzeć jednostkowo. Przypomniała też, że Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawiał „państwu” plan, kto chciał, to słuchał, kto chciał, to argumenty przyjmował, koncepcję zabudowania całego obszaru, w zasadzie począwszy od ronda, poprzez „pałac”, poprzez „te

zabudowania – może też jesteśmy tak strasznie przywiązani do tych slumsów, do tych stodół, do tego ohydneho wjazdu do Mosiny”. Powiadomiła przy tym, że „przewidujemy tam” na zasadzie partnerstwa publiczno-prywatnego, o czym „będziemy mówili szerzej” na następnych sesjach Rady Miejskiej w Mosinie, gdyż ustawa wchodzi obecnie w życie, powstanie budynków mieszkalnych, podobnych do tych, które znajdują się po prawej stronie ulicy dochodzącej właśnie do „tego spornego jakby” terenu. „Zmieniamy” więc całą zabudowę za „pałacem”, „próbujemy i musimy w tym kierunku iść, musimy to określić” udroźnić ul. Łazienną, powstanie „tam kiedyś normalny” ruch samochodowy i będzie to „regularna” ulica, właśnie w sąsiedztwie „tego terenu spornego, o którym mówicie”. Poinformowała także, że „przeznaczaliśmy” około 10 ha na działalność rekreacyjno-sportową, a „tutaj” radny Krzysztof Rembowski mówi, iż być może kiedyś będzie to za mało. Stwierdziła przy tym, że „my przeznaczamy” bardzo dużo terenów na obszarze „naszej” gminy, przy każdym osiedlu, na terenie każdej wsi, pod boiska sportowe, pod place zabaw. Mosina też w zabudowie, w rozbudowie, w liczbie mieszkańców jest niejako określona, gdyż „my wiemy, gdzie jakie tereny, pod jakie zadanie możemy przeznaczyć”, gdyż „mówi nam” o tym „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina”. W związku z tym śmiałaby ona wątpić, że te 10 ha przeznaczone pod działalność różnych obiektów rekreacyjno-sportowych jest to „za mało”. Zauważyła również, że „w tej chwili obracamy się w tym boisku i w tym nieszczęsnym trójkącie” przylegającym do boiska, który w 1977 r. nie był częścią terenów sportowych, tylko „mówił” o usługach z uwagi na jego niewymierny i „nieszczęsny” kształt, gdyż „nie uda się tam wpisać” boiska treningowego „z prawdziwego zdarzenia”, na którym także można rozgrywać mecze. Stwierdziła też, że „również macie państwo” stanowisko klubu sportowego, Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie, o którym „będziecie mówili”, który w „tym” rozwiązaniu koncepcyjnym całego obszaru, gdyż to nie może tak się zdarzyć, iż będzie boisko do gry w piłkę, to „nasze” duże do rozgrywania meczów i „tam wyrosnie sklep i nic dalej nie będzie”. Wszystko bowiem trzeba postrzegać całościowo, jak „to” ma się prezentować w całości, gdyż „ten” plan w „tej” części parku, obiektów sportowych, zaczyna „w tej chwili już nabierać rumieńców” i oby była ona „dobrym prorokiem”, że „uda nam się w tej zasadniczej części zrealizować”. Zwróciła także uwagę, że nikt inny, jak obecny Burmistrz Gminy Mosina, wprowadza do zapisów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, konieczność konsultacji z architektem tego, co ma na danym terenie powstać. Stwierdziła również, że jakoś nie widziała zatroskania, nie wiadomo jej, czy poprzednich Rad Miejskich w Mosinie, czy innych radnych, iż powstał obiekt, o którym ona stale mówi. Zapewniła też, że do głowy by jej nie przyszło, iż może być jakikolwiek protest, jeżeli gmina 25-tysięczna nie ma żadnego takiego sklepu, jak market, gdyż „pod takie zadanie ten przetarg był przewidziany”. Stwierdziła przy tym, że różne osoby przystępują do przetargu, ale nie wiadomo jej, kto je wygra. Zapewniła także, że byłaby naprawdę ogromnie zadowolona i byłoby „to” wspaniałe działanie „naszych” mosińskich przedsiębiorców, którzy swoją energię przeznaczyliby na zjednoczenie się, wygospodarowanie środków finansowych w wysokości, nie wiadomo jej 20.000,00, czy 30.000,00 zł, zjednoczenie się i rzeczywiście postawienie na „tym” terenie, który pasuje do wszystkich funkcji: mieszkaniowej, sportowej, rekreacyjnej – „ludzie coś robią, potem idą na konkretne zakupy, korzystają z jakiegoś obiektu” i ci właśnie „nasi” handlowcy, kupcy, „których mamy rzeczywiście dziesiątki”, zjednoczyliby się i „coś wspaniałego dla naszego miasta zrobili”. Stwierdziła przy tym, że naprawdę można „to” zrobić. Wezwała również do skupienia się na dialogu i na wspólnym rozwiązywaniu problemów i potrzeb „naszych” mieszkańców oraz na postrzeganiu problemu kompleksowo. Wyraziła przy tym przekonanie, że przedmiotowy teren może być pięknie zagospodarowany, a KS „1920” Mosina, o czym „będziemy mówili”, upatruje właśnie w „tym” rozwiązaniu swojej szansy rozwiązania braku parkingu i braku boiska treningowego. Radny Zygmunt Niemczewski powiadomił, że ma „BIULETYN MOSIŃSKI” z kwietnia 1998 r., będący odpowiednikiem „MERKURIUSZA MOSIŃSKIEGO”. Według wyżej

wymienionego pisma od marca 1997 r., na mocy umowy z Zarządem Miejskim w Mosinie, jedynym użytkownikiem całego obiektu jest klub sportowy. Z kolei w „BIULETYNIE MOSIŃSKIM” z sierpnia 1998 r. znajduje się informacja, że w tym roku Zarząd Klubu wystąpił do Zarządu Miejskiego i Związku Kynologicznego o wyrażenie zgody na rozebranie trybuny, a wówczas klub zorganizuje tam boisko rezerwowe, treningowe. W związku z tym stwierdził, że „tam” było boisko, jest boisko.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że „mamy” dokumenty geodezyjne, które „mówią” dokładnie „pod co ten teren funkcjonował i w jakich zadaniach, komu był przeznaczony”.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek powiadomiła, że pierwsza umowa, która została zawarta z KS „1920” Mosina w roku 1997, została zawarta na inne działki. Natomiast „ta” działka nigdy nie była przedmiotem umowy z tym klubem.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski przypomniał, że w „tej” sprawie „zapoznawaliśmy się” na sesji Rady Miejskiej w Mosinie prawdopodobnie w dniu 16 czerwca 2005 r. z dokumentami „mówiącymi”, kto, gdzie, jaką działkę, w jakiej umowie komu przekazał w użytkowanie „i tam stwierdziliśmy jednoznacznie”, że działka, o której „mówimy” – „ten trójkąt, na którym dzisiaj de nomine jest to boisko treningowe”. Natomiast „de facto” drużyny zrzeszone w KS „1920” Mosina odbywają treningi na boisku głównym, co wynika między innymi ze stanu „tego” terenu, który był wykorzystywany w różnych okresach jako boisko treningowe przez Klub Sportowy „OBRA”, a obecnie Klub Sportowy „1920” Mosina.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że „mówiliśmy o drastycznym cięciu – uchwałą, która likwiduje zasady”. Oświadczyła przy tym, że to „my jesteśmy twórcami”, na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie – tak, przyznaje ona, iż wtedy byłaby to uchwała drastyczna – „daliście państwo nam czas, żeśmy przemyśleli sprawę i wtedy rzeczywiście byśmy działania Burmistrz Zofii Springer zablokowali”. Rzeczywiście więc mogłyby być problemy z wpływami do budżetu, ponieważ „tam” był warunek, że musi istnieć miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. W związku z tym „zasady” obowiązywałyby, ale Burmistrz Zofia Springer miałaby „związane ręce, czyli nie mogłaby wydać decyzji”. Natomiast obecnie uchylając „te” zasady, nie musi obowiązywać miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, Rada Miejska w Mosinie wyraża zgodę, Burmistrz Zofia Springer wydaje decyzję i można zbyć dany teren.

Radny Krzysztof Rembowski stwierdził, że gdyby większość „tego” terenu była zagospodarowana i już zostałyby podjęte odpowiednie decyzje inwestycyjne, co ma powstać „na wszystkich działkach” i „tryb” inwestycyjny zostałyby już rozpoczęte, a „ta” działka, te 13.000 m² zostałyby bez jakiegoś konkretnego celu, a byłby inwestor, to można byłoby mówić, iż jest zasadne zbycie. Jednak na dzień dzisiejszy nie ma konkretnych propozycji, co „tam” może powstać i nie ma „konkretnych” inwestorów, którzy „te” tereny mogą zagospodarować. Zwrócił przy tym uwagę, że są plany, w których wrysowane są obiekty kubaturowe, jest płyta treningowa, „ale nie ma konkretnie – skąd środki, kto ma to zrobić, co ma tam być”. Gdyby „to wszystko” już było w fazie realizacji i „na końcu zostałyby nam ten teren”, to można dyskutować na temat sprzedaży.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wyraził przekonanie, że na sesji Rady Miejskiej w Mosinie, na której przedstawiał zagadnienie terenu, w skład którego wchodzi „ta” działka, dość jasno określił przeznaczenie dla całości „tego terenu”, czyli od ronda do torfowiska na wysokości Jeziora Budzyńskiego, między Kanałem Mosińskim, a ul. Konopnickiej. Ta prezentacja pokazywała bowiem funkcję każdej działki, nie było żadnej, która nie miałaby określonej swojej funkcji. W związku z tym nie rozumie on pytania, że nie wiadomo, co mogłoby „tam” być.

Radny Krzysztof Rembowski wyraził przypuszczenie, że może Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz nie rozumie, co on powiedział. Stwierdził też, że plany Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego

i Budownictwa Sławomira Ambrożewicza mogą „mijać się z inwestorem”, który będzie chciał zainwestować...

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że radnemu Krzysztofowi Rembowskiemu chodzi o to, iż „gdybyśmy tam mieli” inwestorów, to już by „te” plany „nabierały rumieńców”. Poinformowała przy tym, że „mamy” inwestora i „w tej chwili rozmawiamy na temat”, gdyż są to „dla nas” nowe doświadczenia, nowe rozwiązania. Powiadomiła też, że ustawa o partnerstwie publiczno-prywatnym dopiero w ubiegłym miesiącu została podpisana. Poinformowała także, że „mamy” inwestora zainteresowanego współpracą właśnie w celu budowy za „pałacem” osiedla mieszkaniowego, podobnego, ale ładniejszego niż „mamy po prawej stronie”, lepiej architektonicznie, doskonale zaplanowanego. W ramach „zamykania” kosztów w zasadzie i wzajemnych zobowiązań, „oczekujemy” wyremontowania „pałacu”, który obecnie jest w stanie „makabrycznym”, w związku z czym jest to ogromne zadanie. Powiadomiła również, że wstępnie „mamy” również inwestora, też w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego, który jest zainteresowany budową kompleksu rekreacyjno-sportowego. Tak więc najważniejsze zadania, które mają „tam” zaistnieć, niejako „w tej chwili jesteśmy w fazie uzgadniania”. Również ten potencjalny inwestor będzie rozbraiał te wszystkie „slumsy i te stodoły piękne, które nam towarzyszą przy wjeździe od strony Stęszewa”. Tak więc „to” już będzie zmieniało charakter. Wyraziła też przekonanie, że na pewno udrożnienie ul. Łaziennej będzie trudne, ale w koncepcji jest przewidziany także objazd od strony Kanału Mosińskiego, czyli „ta” ulica też „odżyje”, a trzeba „iść” w przyszłości w kierunku odbudowy „tego” mostu, który udrożni w pełni ul. Łazienną i dalej ul. Leszczyńską. Tak więc „mamy tu” już pewne ustalenia, nikt się z „tego” nie wycofuje i „w tym kierunku idziemy”. Zwróciła przy tym uwagę na wypowiedź pewnego radnego na posiedzeniu jednej z komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie, który twierdzi, że nie ma nic przeciwko marketowi, ale jeżeli nie ma być boiska, to on jest przeciwny. Gdyby on wiedział, że będzie to boisko „na tym terenie, gdzie ma powstać sklep”, to on nie ma nic przeciwko. Zauważyła także, że teraz już wie, iż boisko będzie, gdyż „mamy” sposób, żeby „to wszystko” w miarę szybko powstało, nie na zasadzie sponsoringu, nie na zasadzie uzgodnień „mało pewnych, bo takie mieliśmy”. Jak obecnie wie on już, że boisko będzie, to dalej mówi: „ale nie na tym terenie”.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że „oczywiście”.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że nie radny Leszek Dymalski, choć może on też tak myśli. W każdym bądź razie, „w pierwszej wersji”, gdyby „ten” radny wiedział, że boisko będzie – „proszę”, a teraz, kiedy już wie, iż boisko będzie, to mówi: „ale nie na tym terenie”. W związku z tym, jeżeli „będziemy” konsekwentni i poważnie nie będziemy się traktować, to rzeczywiście dyskusje będą długie, sesje Rady Miejskiej w Mosinie pewnie będą trwały do północy, jeżeli porozumienia nie ma i „nie potrafimy do siebie zrozumiale mówić, konsekwentnie nawet swoich myśli wypowiadać” i konsekwentnie je realizować.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że inwestor, o którym wspomniała Burmistrz Zofia Springer, „te” swoje plany i „te” swoje już teraz koncepcje opracowuje na bazie „tych” opracowanych przez niego koncepcji i „to” są dla tego inwestora wytyczne. Inwestor ten opracowuje swoją koncepcję, ale wytycznymi jakby i tym pierwszym, pierwotnym szkicem, jest właśnie szkic zaproponowany przez Burmistrz Zofię Springer, czyli jak gdyby najpierw trzeba coś zaproponować, żeby później móc to poprawić.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że nie wiadomo mu, w którym „jesteśmy” punkcie, skoro jest już dyskusja „o tym” markecie.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „nie dyskutujemy” o markecie, tylko o zmianie uchwały, a do dyskusji o markecie „przejdziemy” w następnym punkcie porządku obrad XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, wniosków i uwag, przewodniczący obrad Przemysław Pniewski odczytał i poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie

zmiany Uchwały Nr XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie odrzuciła uchwałę w powyższej sprawie 7 głosami „przeciw”, przy 4 głosach „za” i 7 głosach „wstrzymujących się”.

Projekt uchwały w sprawie zmiany Uchwały Nr XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Następnie prowadzący obrady Przemysław Pniewski zarządził 15-minutową przerwę w obradach.

Po wznowieniu XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przewodniczący obrad Przemysław Pniewski powiadomił, że w powołaniu na § 61 ust. 1 Statutu Gminy Mosina grupa radnych wnioskuje, aby głosowanie nad projektem uchwały w sprawie uchylenia uchwały XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosiny i nad projektem uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XXXII/263/04 Rady Miejskiej w Mosinie, odbywały się imiennie.

Wniosek w powyższej sprawie z dnia 28 lipca 2005 r. stanowi załącznik niniejszego protokołu. Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że aby mogło się „to” odbyć, konieczna jest zgoda Rady Miejskiej w Mosinie. W związku z tym poddał pod głosowanie wniosek, aby głosowanie nad projektem uchwały w sprawie uchylenia uchwały XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosiny, odbyło się imiennie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 11 głosami „za”, przy 4 głosach „wstrzymujących się”. 3 radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski odczytał i poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie uchylenia uchwały XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosiny. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie podjęła uchwały w powyższej sprawie 8 głosami „za”, przy 8 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

Projekt uchwały w sprawie uchylenia uchwały XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosiny oraz lista radnych z głosowania imiennego przeprowadzonego nad projektem uchwały w powyższej sprawie, stanowią załączniki niniejszego protokołu.

do punktu 11. – Projekt grupy radnych – wniosek o zmianę uchwały XXXII/263/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 października 2004 r. (uchwała).

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski poinformował, że grupa radnych wniosła do Rady Miejskiej w Mosinie projekt uchwały zmieniającej treść zakresu opracowania, zleconego wolą Rady Miejskiej, miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu w Mosinie przy ul. Konopnickiej, obejmującego działki o nr ewid. 1634/1, 1634/2, 1636/5, 1636/6 i 1636/7. Przedłożony projekt uchwały został dwukrotnie negatywnie zaopiniowany przez Radcę Prawnego Zygmunta Kmiecika i uznany przez niego za obarczony wadami prawnymi. Powiadomił też, że rozumie, gdyż na jego „miejscu” znalazły się dokumenty, które są trochę anonimowe, ale jest to opinia prawna Kancelarii Radcy Prawnego Miłosza Grzybowski, który uznaje, iż przedmiotowy projekt uchwały został sporządzony prawidłowo i w związku z tym taka jest ta opinia prawna. Poinformował także, że w sprawie terenów sportowych, które znajdują się przy ul. Konopnickiej, wpłynęło na jego ręce stanowisko Zarządu KS „1920 Mosina” oraz OSiR w Mosinie, podpisane przez jego prezesa Tadeusza Miedziaka oraz Kierownika Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemara Demutha. Następnie odczytał pismo w powyższej sprawie z dnia 19 lipca 2005 r., które *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Stwierdził przy tym, że takie jest stanowisko osób bezpośrednio zaangażowanych i między innymi, przez Radę Miejską w Mosinie, upoważnionych do działań w zakresie

sportu, rekreacji i wypoczynku „naszych” mieszkańców, którzy akurat w tym konkretnym wypadku, zajmują się sprawami uprawiania kultury fizycznej i gry „pod tytułem”: piłka nożna.

Przewodnicząca Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Maria Krause powiadomiła, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XXXII/263/04 Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Marek Klemens przeprosił za materiał, „który jest wstępnie, jedną i drugą opinię, która jest przedstawiona – ona jest lekko nieczytelna”. Spowodowane jest to faksem, który zniekształcił ten druk, „ale obydwie są podpisane”. Natomiast te, „które są w dalszej części”, zostały przesłane mailem, stąd nie są one podpisane, ale są bardzo czytelne. Poinformował przy tym, że „za oryginałami czekamy – idzie pocztą – dostaniemy w najbliższych dniach”. Stwierdził też, że w związku z tym „nie mogliśmy lepszej wersji państwu przedstawić”. Zapewnił przy tym, że „obydwie są takie same, łatwo się czyta tę w drugiej części, pierwsza jest oryginałem potwierdzonym”.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie, skoro „mówimy” o sprzedaży działki, o której jest cały czas mowa, jak będzie rozwiązany, gdyż po części widział on „na tym planie”, że będzie objazd ulicy wkoło za „tymi” boiskami, za obiektami sportowymi i z tyłu wyjazd. Stwierdził przy tym, że już pomijając cały aspekt sportu, zapasowego boiska i tej całej kwestii, jest on cały czas w obawie, czy nie skomplikuje się „tutaj ten węzeł komunikacyjny”. Z drogi pożegowskiej bowiem, z góry zjechać jest bardzo trudno wyjechać na ul. Krotowskiego, czy na ul. Konopnickiej dalej w dalszym ciągu.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zaproponował, aby oszczędzić sobie tych szczegółów, gdyż „wiemy”, że jest to bardzo trudny element komunikacji.

Radny Jacek Rogalka zwrócił uwagę, że w warunkach sprzedaży „tego” terenu inwestor będzie miał obowiązek wyprowadzenia „tego” ruchu w jednym kierunku, czyli „wjazd dajmy na to od ul. Konopnickiej, czy od ul. Budzyńskiej w tę stronę, a wyjazd przez tyły tych obiektów, gdzieś na wysokości tamtych”...

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że rozumie, iż pytanie będzie o rozwiązanie komunikacyjne.

Radny Jacek Rogalka oświadczył, że nie bardzo rozumie teraz, gdyż odnosząc się do „tego” pisma KS „1920 Mosina”, odnosi on wrażenie, iż „im to boisko treningowe w tej chwili tak pilnie nie jest potrzebne”, gdyż nawiązują „tu” do przyszłej inwestycji itd. Stwierdził też, że stało się już na „tym” boisku jedno „nieszczęście”, gdyż radni pamiętają likwidację trybuny, co on sam zgłaszał do prokuratury. Umowa była bowiem podpisana ze Związkiem Kynologicznym, że w momencie...

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zapewnił, że „wiemy o tym”.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się z prośbą, aby dać mu dokończyć. Powiadomił też, że w momencie rozbierania „tych” trybun, była podpisana umowa, iż Zarząd Miejski w Mosinie wybuduje lekkie trybuny na „puchatkach”, na siedzenie itd. Do tego jednak nie doszło, „zgasły” zawody kynologiczne, wyprowadził się Związek Kynologiczny, coś co doskonale funkcjonowało – nie ma tego. W związku z tym obawia się on, żeby „tutaj” nie był taki sam finał.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że jeżeli miałby się on opierać na spostrzeżeniach własnych, to KS „1920 Mosina” na terenie „tej” działki nie przeprowadza treningów, gdyż treningi drużyn młodzieżowych odbywają się na „głównej płycie” boiska.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie, czy inwestor w obowiązkach swoich, po wybudowaniu „tego swojego pawilonu handlowego”, będzie miał wybudowanie tej drogi objazdowej wkoło, gdyż „to” skomplikuje mocno węzeł komunikacyjny.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że specyfikacja, szczególne warunki zamówienia mogą „to” określić. Stwierdziła też, że „chcemy w dialogu postępować” z Radą Miejską

w Mosinie i ze społeczeństwem, ale można w specyfikacji określić, co jest obowiązkiem przyszłego inwestora.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że ma ona wniosek formalny. Przypomniała przy tym, że na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie już było kwestionowane „to”. Stwierdziła też, że „dla nas – wiemy o co chodzi”. Zwróciła się też z prośbą, aby tam, gdzie „pisze” art. 1, art. 2, „poprawić, że to jest paragraf”, co było mówione już na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, zresztą Radca Prawny Zygmunt Kmieciak zwracał uwagę, iż jest to oczywiste. W związku z tym bardzo ona prosi, aby w „tym” miejscu poprawić, że to chodzi o § 1, o § 2.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, że to nie jest oczywiste, gdyż między paragrafem a artykułem jest bardzo duża różnica, jeżeli chodzi o technikę prawodawczą. Natomiast rozumie on, że jest wniosek radnej Małgorzaty Twardowskiej, aby w § 2 poprawić. Zwrócił się przy tym z prośbą do wyżej wymienionej radnej, aby określiła: „co”.

Radna Małgorzata Twardowska powiadomiła, że we wstępie „tłustym” drukiem: „Rada Miejska w Mosinie uchwała zmiany w i tu – § 1 i § 2 ust. 2 uchwały i tak dalej jak leci”, dalej w § 1: „Nadaje się nowe brzmienie zamiast artykułu – § 1” i w § 2: „Nadaje się nowe brzmienie – wykreślamy artykuł – § 2”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się o wyjaśnienie, czy to są zmiany, które „państwo proponujecie” jako autopoprawkę do projektu zgłoszonej uchwały.

Radna Małgorzata Twardowska odpowiedziała twierdząco.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska wyraziła przekonanie, że „w takim brzmieniu, tak jak tutaj to było nam podane i tutaj jest podpisane: Stwierdzam prawidłowość pod względem formalno-prawnym” w wersji z artykułami, a nie z paragrafami, w związku z tym coś jej tutaj się nie podoba.

Radna Małgorzata Twardowska zapewniła, że „my mamy” opinię prawną i ten sam prawnik – radca prawny podpisał, ale każdy prawnik formułuje uchwałę. Stwierdziła przy tym, iż „nie chcieliśmy wprowadzać zamieszania”, gdyż „mamy” zaopiniowaną uchwałę przez tegoż samego prawnika, ale „myśleliśmy, że państwo za mocno, iż teraz wprowadzamy, wyprowadzamy tę uchwałę”. „Ta” jest opinia prawna – „mamy” i również wersję uchwały przedstawionej przez Radcę Prawnego Miłosza Grzybowskiego, ale „uważamy”, że ta autopoprawka jest pod względem prawnym.

Radny Marek Klemens wyraził przekonanie, że jest to „czysty” błąd techniczny.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił się do Radcy Prawnego Zygmunta Kmieciaka o wyjaśnienie, co on na to, gdyż opinia prawna dotyczyła praktycznie innej treści uchwały. Z kolei Radca Prawny Miłosz Grzybowski w ogóle się nie odnosi do żadnej treści uchwały, tylko do zasad techniki prawodawczej. W związku z tym prosi on Radcę Prawnego Zygmunta Kmieciaka o rozstrzygnięcie w tej chwili sprawy.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak zauważył, że wypowiedź radnej Krystyny Sakwy-Jakubowskiej była bardzo logiczna, aż go zaskoczyła. Zwrócił też uwagę, że „ta” uchwała, która „nie przeszła”, również była niepoprawna. Stwierdził przy tym, że nie wiadomo mu, czy trudno jest „wziąć i przepisać” uchwałę, która była poprawna. Zauważył także, że „ta” uchwała o zasadach była poprawna. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, jaki to problem, skoro jest to przepisanie. Stwierdził również, że „ta” uchwała, która „nie przeszła” również była „dotknięta” wadami i wskazywał on na to w „tej” opinii. Zwrócił przy tym uwagę, że przecież są to trzy paragrafy, w związku z czym czy to trudno napisać poprawnie. Stwierdził też, że „to samo jest tutaj” – radna Krystyna Sakwa-Jakubowska ma rację, ponieważ radca prawny uzgodnił inną treść uchwały niż ta, która jest obecnie proponowana na XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Wyraził przy tym przekonanie, że nie trzeba kancelarii prawnej, aby „to” poprawnie napisać, gdyż są to tylko trzy paragrafy.

Radny Marek Klemens wyraził przypuszczenie, że jako autopoprawkę chyba można „to” zmienić.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że nie jest „ten” projekt uchwały uzgodniony, a kluby radnych zgłaszające go wykazały się wyjątkową nonszalancją. Trzeba było bowiem wykorzystać doświadczenia, które przekazał on na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie: „są wady, poprawić i zrobić”. Zwrócił przy tym uwagę, że dzisiaj pojawiły się nadal te same projekty, nadal to samo jest – są „złe” i ten, który „nie przeszedł” również był zły, niepoprawny.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że procedura planistyczna dokładnie określa, jak ma być pod względem merytorycznym opracowana uchwała „wywołująca”. Zgodnie z nią nie należy w takiej uchwale precyzować przeznaczenia danych terenów. Jest to sprzeczne z prawem, gdyż temu ma służyć miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, a nie uchwała go „wywołująca”. W związku z tym, nie może on zgodzić się z tym, że „ta” uchwała jest zgodna z prawem.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła radość, że Radca Prawny Zygmunt Kmieciak „nas tak poucza”. Natomiast w Statucie Gminy Mosina jest napisany § 27 ust. 3, a radni, którzy są „twórcami”, może nie wiadomo jej, przedstawiają Radzie Miejskiej w Mosinie propozycję uchwały. Wyraziła przy tym przekonanie, iż „nikt z was nie zastanawiał się, dlaczego musimy posiłkować się innymi radcami prawnymi, jak to się dzieje, że zadajemy sobie tyle trudu i chcemy dopełnić i dogodzić” Radcy Prawnemu Zygmuntowi Kmieciakowi.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że musi przerwać. Jest bowiem jednoznacznie zapisane i radna Małgorzata Twardowska jako główny autor Statutu Gminy Mosina, przewodnicząca komisji – powinna wiedzieć, że zgłoszenie projektu uchwały powinno zawierać określone czynniki. Przypomniał przy tym, że wyżej wymieniona radna przedstawiła przed chwilą, iż jednym z tych czynników jest prawomocna, dokonana przez uprawnionego prawnika ocena prawna „też” uchwały. Zwrócił też uwagę, że obecnie „wokół tej sprawy” są 3 opinie prawne: Radcy Prawnego Zygmunta Kmieciaka, Radcy Prawnego Elżbiety Celichowskiej oraz Radcy Prawnego Miłosza Grzybowskiego, z tym, iż opinia prawna ostatniego z wyżej wymienionych radców prawnych dotyczy tylko i wyłącznie techniki prawodawczej, nie dotyczy treści uchwały, która została przedłożona przez grupę radnych. W związku z tym zwrócił się z prośbą, „żebyśmy się tutaj trzymali faktów i starali się uzgodnić rzecz, która jest w tej sprawie najważniejsza: w jakiej treści, w jaki sposób ocenioną prawnie uchwałę będziemy za chwilę głosowali”.

Radny Krzysztof Rembowski zwrócił się o wyjaśnienie, czy oprócz tego tutaj błędu: artykuł, paragraf, są jeszcze jakieś błędy prawne.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że jeżeli chodzi o stronę jakby samej legislacji, poprawności, to na tym należałoby poprzestać. Przypomniał przy tym, że wskazywał już też, iż ten paragraf trzeci jest zbyteczny: „Pozostałe postanowienia uchwały pozostają bez zmian”. Stwierdził też, że „to” w umowach się pisze, czy w aneksie do umowy, ale jeżeli chodzi o akty jakieś prawotwórcze, to nie pisze się „tych rzeczy”. Poza tym „w główce tej uchwały” też są błędy, błędy są w paragrafach poszczególnych i prawdopodobnie w uzasadnieniu „tutaj jeszcze coś było”. Tak więc praktycznie rzecz biorąc Elżbieta Celichowska – błędy, następny – błędy, przecież praktycznie rzecz biorąc tę uchwałę z 31 marca wystarczyło przepisać, gdyż „tutaj” radca zamiennie używa: „traci moc uchwała, uchyla się uchwałę”. Jeżeli chodzi o zasady techniki prawodawczej, to są przepisy „mówiące”, jak pisać przepisy i „tam” jest wszystko napisane, jak „to” pisać. Jeżeli są trudności z tym, to trzeba taką samą uchwałę wziąć i „zmałpować”, nie potrzeba do tego kancelarii, gdyż to nie jest żadna filozofia, żeby artykułów z paragrafami nie mylić itd.

Radny Krzysztof Rembowski zwrócił się o wyjaśnienie, czy wnioskodawcy zwrócili się o opinię prawną do Radcy Prawnego Zygmunta Kmieciaka.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak zapewnił, że „nie zwrócili się”. Przypomniał przy tym, że pisał opinię – na początku lipca – że „jest zła” i wytknął „te” wady i trzeba było „to” zrobić, a „tu” stale pojawiały się te same projekty nieuwzględniające jego opinii.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska przypomniała, że 13 lipca Radca Prawny Zygmunt Kmieciak napisał przedmiotową opinię.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski powiadomił, że opinia ta, tak jak zauważyła radna Krystyna Sakwa-Jakubowska, została sporządzona przez Radcę Prawnego Zygmunta Kmieciaka 13 lipca 2005 r. i w trybie natychmiastowym przekazana wnioskodawcom, ażeby umożliwić ewentualne dokonanie poprawek.

Radna Małgorzata Twardowska zgłosiła wniosek o wykreślenie § 3. Zwróciła się przy tym z prośbą, kiedy „będziemy mogli” jako grupa radnych skorzystać z § 27 pkt 3 Statutu Gminy Mosina. Stwierdziła też, że nie prosi o odpowiedź natychmiastową, ale na piśmie. Zgodnie z tym zapisem bowiem, Burmistrz obowiązany jest udzielić Radzie wszelkiej pomocy technicznej i organizacyjnej w przygotowaniu i odbyciu sesji. Zapewniła przy tym, że „my ześmy występowali, prosiliśmy o opinię radcy prawnego”, ale ona była negatywna. Potem „ześmy usłyszeli” na posiedzeniach komisji Rady Miejskiej w Mosinie, że jakiegokolwiek podpisanie przez radcę prawnego, nie postawione zostały warunki, „jakie to będzie” wprowadzona w porządek obrad propozycja „tej” uchwały. W związku z tym „dopelnialiśmy” wszelkich starań. Zwróciła się także o wyjaśnienie, czy Radca Prawny Zygmunt Kmieciak ją wini, że radcy prawni, którzy prawdopodobnie mają „te” uprawnienia i „tak” przepuszczają uchwały.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak zauważył, że „ten” paragraf – „to” się nie mieści w pojęciu, gdyż „tu” chodzi o pomoc organizacyjną i techniczną. Inny paragraf „mówi” o tym, że radca opiniuje. Stwierdził przy tym, że gdyby „taka” uchwała do niego „przyszła”, to nie byłoby trudnością zaopiniowanie trzech paragrafów.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o odpowiedź na piśmie.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że skoro opieramy się na „tym” paragrafie, „mówimy” o pomocy technicznej i organizacyjnej, to w nim nie mieści się pomoc prawna.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, „żebyśmy tutaj” doszli do pewnej konkluzji. Przypomniał przy tym, że grupa radnych wystąpiła z projektem uchwały, który został przekazany przez Przewodniczącego Rady Radcy Prawnemu Zygmuntowi Kmieciakowi do sporządzenia opinii prawnej. Radca Prawny Zygmunt Kmieciak taką opinię sporządził. Stwierdził też, że on uzyskał tylko wątpliwości jednego z wnioskodawców, iż nie ma słowa, czy słów opinia prawna na dokumencie sporządzonym przez Radcę Prawnego Zygmunta Kmieciaka. Sprawy, które są dzisiaj przedmiotem „tej” dyskusji, zostały przez wyżej wymienionego radcę prawnego również wskazane. W związku z tym nie rozumie on, że łatwiej było uzyskać dwie inne opinie prawne, które w ocenie Radcy Prawnego Zygmunta Kmieciaka są błędne niż poprawić to, co wskazywał wyżej wymieniony radca prawny, gdyż „tam” są „te” wskazania bardzo wyraźne.

Radny Marek Klemens poinformował, że „my dysponujemy” już poprawioną wersją przez Radcę Prawnego Miłosza Grzybowskię, gdzie artykuł jest zamieniony paragrafem, gdyż tylko o to chodzi. Błędy bowiem wkradają się każdemu takie techniczne, co nie powinno budzić zdziwienia. Zapytał przy tym, co za problem zmienić to.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska wyraziła przekonanie, że przecinek jest problemem.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił się do radnego Marka Klemensa, „żebyśmy” nie stosowali „podwójnej moralności, albo moralności Kalego”, gdyż nie dalej jak kilka tygodni temu to właśnie wyżej wymieniony radny zwracał uwagę na wszelkie przecinki „związane na tym”, a dzisiaj radny Marek Klemens mówi, że nie ma problemu, tylko trzeba tutaj życzliwie poprawiać itd. W związku z tym wezwał do stosowania jednej zasady, jednego sposobu realizowania. „Staramy się” bowiem, żeby wszystkie projekty uchwał, które „wchodzą” na posiedzenie Rady Miejskiej w Mosinie, miały prawidłową i właściwą formę. Raz „ześmy się nie postarali” i Wojewoda Wielkopolski „nam” wytknął „to” w dosyć nawet nieelegancki sposób, a też „ześmy tutaj mówili”, iż „to” jest dobre, że wszystko jest w porządku. Nie było zgody radcy prawnego i okazało się, że prawnicy nam tego nie uwzględnili. W związku z tym, „żebyśmy” nie popełniali tych samych błędów, ponieważ

wszyscy powinniśmy się na nich uczyć, zaproponował, „żebyśmy” doszli do jakiegoś consensusu i uzyskali wiarygodną opinię prawną, która „nam” pozwoli przystąpić do głosowania, gdyż robi się coraz później, a „my mamy” jeszcze trochę pracy przed sobą. Zapytał przy tym Radcy Prawnego Zygmunta Kmiecika, co w tej sprawie proponuje.

Radca Prawny Zygmunt Kmiecik przypomniał, że sporządził dwie opinie na temat każdego „z tych projektów” i wypowiedział się w tej sprawie. W związku z tym stwierdził, że nie wiadomo mu, co ma teraz zrobić: powiedzieć, że jego opinie były wadliwe?

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się do Radcy Prawnego Zygmunta Kmiecika, czy zgadza się z autopoprawkami, „które teraz wnosiliśmy”, że teraz już jest prawidłowo uchwała.

Radca Prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że musiałby zapoznać się chociaż z przedmiotowym projektem uchwały. Zauważył przy tym, że praktycznie rzecz biorąc chodzi o procedurę. Zwrócił się też o wyjaśnienie, jaki był dzisiaj przedłożony projekt. Stwierdził także, że znowu „ten” projekt uchwały będzie „zmajstrowany”, ale na sesji dzisiejszej, gdyż będzie poprawiany.

Radna Małgorzata Twardowska zapytała Radcę Prawnego Zygmunta Kmiecika, czy zgodzi się pod swoją opieką.

Radca Prawny Zygmunt Kmiecik oświadczył, że nie jest od zgadzania się.

Radny Marek Klemens stwierdził, że „słyszeliśmy”, iż Radca Prawny Zygmunt Kmiecik jest „naszym” prawnikiem.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że pod względem merytorycznym „ta” uchwała też ma błąd. Sprecyzowanie bowiem tych poszczególnych działek, określenie ich funkcji jest niezgodne z ustawą o planowaniu przestrzennym. Zapewnił przy tym, że rozumie, iż radni mogą jego wiedzę kwestionować i dlatego przyniósł dzisiaj, żeby mieć poparcie, komentarz pod redakcją prof. Niewiadomskiego. Zwrócił też uwagę, że zgodnie z art. 14 ustawy o planowaniu przestrzennym, w celu ustalenia przeznaczenia terenu, w tym inwestycji celu publicznego oraz określenia sposobu zagospodarowania i zabudowy, rada gminy podejmuje uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zwanego dalej planem miejscowym, z zastrzeżeniem ustępu szóstego – to są te elementy łączone. Stwierdził przy tym, że to jest podstawa do uchwały wywołującej plan. Natomiast zgodnie z komentarzem do tego artykułu, z zakresu prac przygotowawczych przed przystąpieniem do sporządzenia planu, także już na tym etapie organy gminy mają orientację co do przewidywanych rozwiązań przyszłego planu. Powstaje zatem kwestia, czy uchwała o przystąpieniu do sporządzenia planu miejscowego może i powinna zawierać wstępne przesądzenia co do treści planu. Wydaje się, że nie ma przeszkód, aby rada gminy wyraziła podstawowe założenia z zakresu przeznaczenia terenu oraz określenia sposobu ich zagospodarowania i zabudowy. Przesądzenie to może być pomocne dla organu sporządzającego plan jako wytyczna gwarantująca pozytywną ocenę przyszłego projektu przez radę. Należy jednak pamiętać, że ustawa wprowadza podział kompetencji w zakresie planowania przestrzennego pomiędzy organy gminy, a naruszenie właściwości organu powoduje, zgodnie z art. 28, nieważność uchwały w sprawie planu miejscowego. Uchwała rady o przystąpieniu do sporządzenia planu miejscowego nie może obejmować treści projektu planu.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska zwróciła uwagę, że wszyscy „mamy” przed sobą „ten” projekt uchwały. Inicjatorzy proponują, żeby zmienić artykuł na paragraf w kilku miejscach. „Mamy” opinię „naszego” radcy prawnego, gdzie zapis i projekt uchwały jest: Rada Miejska w Mosinie uchwała zmiany z artykułu, z artykułu jeden, dwa. Tak więc „mamy” negatywną opinię „naszego” radcy prawnego i pozytywną opinię Elżbiety Celichowskiej na treść „tamtej” uchwały. Obecnie skoro „mamy” zmienić jako autopoprawkę na paragrafy, to ona proponuje, że jeżeli „to” będą paragrafy, to ona też musi mieć opinię prawną i „naszego”

radcy prawnego i ewentualnie drugiego radcy prawnego, gdyż zupełnie co innego „dostaliśmy”, a nad czym innym „mamy” głosować i „pracujemy”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zarządził 10 minut przerwy w obradach dla wnioskodawców celem przekazania radnym właściwego projektu uchwały.

Po wznowieniu XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił się do wnioskodawców o wyjaśnienie, ponieważ nie „mamy” w załączeniu żadnej formy mapki do przedstawionego projektu uchwały i nie jest zgodny zapis numerów działek z uchwałą, którą „przyjeliśmy” jako uchwałę wywołującą. Mianowicie w uchwale nr XXXII/263/04 z 28 października 2004 r. mowa jest, że przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu usług w Mosinie przy ul. Konopnickiej, obejmującego działki o nr ewid.: 1634/1, 1634/2 i 1636/4. Natomiast w zapisie przedstawionego przez wnioskodawców projektu uchwały są działki o numerach: 1636/5, 1636/6 i 1636/7. W związku z tym zapytał, czy w tym zakresie nie popełniono jakiegось błędu.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się z prośbą o wyjaśnienie Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomira Ambrożewicza, co się stało do „tego” czasu i dlaczego są „takie” zmiany. Stwierdziła przy tym, że musiały być, gdyż w międzyczasie była wydana decyzja...

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się o wyjaśnienie, czy radna Małgorzata Twardowska prosi o zabranie głosu. Jeśli tak, to radna Małgorzata Twardowska ma głos i ewentualnie może zgłosić wniosek w „tej” sprawie.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że nie jest specjalistą, ale „mamy” tutaj Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomira Ambrożewicza i ona poprosiłaby, ale z tego, co jej wiadomo, to Rada Miejska w Mosinie podjęła już „wywołującą” uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, natomiast w międzyczasie decyzją została wyznaczona droga i dlatego jest „tutaj” inny zapis „tych” działek. Zwróciła się też z wnioskiem, żeby Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz uzupełnił, gdyż on jako fachowiec lepiej „to” określi.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że rzeczywiście tak się stało, iż jak gdyby w międzyczasie nastąpił podział „tej” działki wywołanej jeszcze przed podjęciem „tej” uchwały „wywołującej”, czyli procedura wszczęta została zakończona w międzyczasie, jak już „ta” uchwała obowiązywała. I dlatego uchwała „ma te stare podziały bez tej drogi”, bez wydzielenia „tej” drogi, wydzielenia „tej” działki, która ma być kontynuacją drogi, o której była mowa jako obsługa komunikacyjna. I stąd jak gdyby jest ta różnica, tak więc „tutaj” pod względem prawnym nie ma zastrzeżeń, ponieważ jest to wynik podziału i jest decyzja podziałowa, którą można zawsze dołączyć i dojść do tego, że „mówimy” o tym samym terenie.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił się do Radcy Prawnego Zygmunta Kmiecika, czy wobec „takiego” sformułowania i „tej” różnicy, koniecznym jest załączenie mapy, czy nie – do „tej” uchwały.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że uchwała „wywołująca” wynika z ustawy o planowaniu przestrzennym i w związku z tym musi mieć część tekstową i załącznik graficzny. Natomiast nie wiadomo mu, gdyż w poprzedniej wersji przedmiotowego projektu uchwały, znalazł się zapis, że pozostałe postanowienia pozostają bez zmian, czy coś takiego. Pytał on bowiem na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, czy w ramach „tego” zapisu można traktować, że „ten” załącznik graficzny określający zakres się jak gdyby nie zmienia, gdyż jeżeli tak jest, to „ten” załącznik można byłoby potraktować jako ten sam, ponieważ granica „tego” obszaru się nie zmienia. Natomiast nie wiadomo mu, czy w momencie, gdy zostało wykreślone to zdanie, to „ten” projekt uchwały powinien mieć załącznik graficzny.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się do Rady Prawnego Zygmunta Kmieciaka o wyjaśnienie, czy powinien być załącznik graficzny, gdyż jest różnica. Inne działki są w uchwale nr XXXII/263/04 Rady Miejskiej w Mosinie, a inne są „tu”.

Radna Dorota Domagała stwierdziła, że jeżeli było tutaj potwierdzenie pod względem formalno-prawnym, pod względem merytorycznym, wszędzie są błędy, to ona uważa, iż „powinniśmy” zakończyć tę dyskusję i albo uchwałę unieważniamy, albo głosujemy. I wtedy każdemu „z nas” wiadomo, o co chodzi, jak głosować w tej sprawie, gdyż „przeciąganie” dwie godziny „takiej” błędnej uchwały, którą trzech radców prawnych opiniowało i każdy ma inne zdanie na ten temat i są błędy, to znaczy, że ci radcy prawni nie czytali „tej” uchwały. Tak samo tutaj Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zgłasza też zastrzeżenia, tak więc merytorycznie jest źle uchwała skonstruowana. W związku z tym wezwała, aby skończyć już dyskusję nad czymś, co jest nieprzygotowane poprawnie na dzisiejszą sesję Rady Miejskiej w Mosinie. Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zapewnił, że przyjmuje ten wniosek, w związku z czym „zamykamy” dyskusję.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się do Rady Prawnego Zygmunta Kmieciaka o wyjaśnienie, czy teraz z „tymi” poprawkami, „z tym wszystkim”, przystawiłby pieczęć swoją pod „tą” uchwałą.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że radna Małgorzata Twardowska na nim presję chce jakąś wyrzucić. Poprzednio mówiła bowiem coś o dogadzaniu, teraz o jakiejś prośbie. Oświadczył przy tym, że nie wiadomo mu, jak się do tego odnieść.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska zwróciła uwagę, że faktem jest, iż nie ma pieczęć Rady Prawnego Zygmunta Kmieciaka.

Radny Jerzy Falbierski oświadczył, że jemu się w tej sprawie wcale nie chce żartować, gdyż „rozmawialiśmy” dokładnie o tym samym na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zaproponował, „abyśmy” przystępowali już do finału „tych” działań. „Mamy” bowiem projekt uchwały, która jest przygotowana przez grupę radnych i „możemy” w tej chwili rozpocząć procedurę głosowania. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy są inne wnioski. Stwierdził też, że może być „takie” zdanie, może być inne, w każdym bądź razie można je wyrazić również za pośrednictwem głosowania, tym bardziej, że każdy będzie miał możliwość wypowiedzenia się we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność, ponieważ jest również wniosek grupy radnych, aby to głosowanie odbywało się imiennie. Następnie poddał pod głosowanie wniosek grupy radnych, aby głosowanie nad projektem uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XXXII/263/04 Rady Miejskiej w Mosinie odbywało się imiennie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 15 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, że zgodnie z wynikami głosowania przystępujemy do głosowania imiennego.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, że był wniosek radnej dotyczący nie przygotowanej uchwały.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że był wniosek, żeby albo zakończyć tę dyskusję i żeby przystąpić do głosowania. Tak on to zrozumiał, a ponieważ „głosowaliśmy” na temat głosowania imiennego, zrozumiał to w ten sposób, że Rada Miejska w Mosinie życzy sobie głosowania w tej sprawie.

Radny Leszek Dymalski zwrócił się o wyjaśnienie, czy po tym głosowaniu można dołączyć mapkę do „tej” uchwały.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski wyraził przekonanie, że jest sytuacja tego typu, iż „głosujemy” projekt uchwały, który został przedstawiony. Tymczasem on nie zawiera ani w treści, ani w formie załącznika graficznego. W związku z tym przystępujemy do głosowania nad projektem uchwały w przedmiotowej sprawie, żebyśmy się tutaj dobrze

zrozumieli. Następnie odczytał i poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały XXXII/263/04 Rady Miejskiej w Mosinie.

W trakcie głosowania radny Jerzy Falbierski oświadczył, że nie będzie brał udziału w głosowaniu nad projektem uchwały zawierającym błędy prawne i merytoryczne, bez względu na presję wywieraną na radnych i na Radę Miejską.

W wyniku przeprowadzonego głosowania imiennego, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/360/05 w powyższej sprawie 9 głosami „za”, przy 7 głosach „przeciw”. Dwóch radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta oraz lista radnych z głosowania imiennego przeprowadzonego nad projektem uchwały w powyższej sprawie, stanowią załączniki niniejszego protokołu.

do punktu 12. – Ustalenie opłat dodatkowych w razie niedopełnienia obowiązku zapłaty należności przewozowych (uchwała).

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, aby pozostałe punkty porządku XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie zakończyć w ciągu pół godziny. Oświadczył przy tym, że po godzinie 22.00 przerwie dzisiejszą sesję. Nie ma już bowiem takiej możliwości, aby przez 6 godzin radni pracowali efektywnie, gdyż „to się nie da”. Jeżeli nie uda się zrealizować porządku obrad, to Rada Miejska w Mosinie będzie kontynuowała sesję w innym dniu. Następnie poinformował, że zgodnie z zapisem obowiązującego prawa przewozowego, Rada Miejska w Mosinie zobowiązana jest do określenia sposobu i wysokości pobierania opłat dodatkowych przez przewoźników gminnego transportu zbiorowego. Poinformował przy tym, iż z dniem 1 sierpnia br., planowane jest uruchomienie linii 107, która będzie „obsługiwała” wsie „zawarciańskie”, co dotychczas realizowane było przez transport Gminy Mosina, ostatnio przez firmę „Transwald” we współpracy z Zakładem Usług Komunalnych w Mosinie. Proponowany projekt uchwały jest przy tym wnioskiem przewoźnika, czyli Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Poznaniu. Poinformował też, iż aby dowiedzieć się jak „to” funkcjonuje, zwrócił się w tej sprawie do gmin, które rok wcześniej podpisały umowy o wykonywanie usług zbiorowego transportu gminnego przez MPK. Na podstawie informacji uzyskanej z sekretariatu Urzędu Miasta Puszczykowo, jak również z MPK, stwierdził on, że obowiązują tam uchwały o treści również uzgodnionej z MPK, przy czym Rada Miasta Puszczykowo podjęła taką uchwałę w dniu 6 lipca, a w Rada Gminy Murowana Goślina – w dniu 1 czerwca 2004 r. Są to zapisy wynikające z działań, które na terenie linii prowadzonej przez MPK, są powszechnie stosowane, przy czym nie ma „tutaj” żadnych innych zapisów, które już przez wyżej wymienione gminy zostały przyjęte.

Radny Jacek Rogalka zwrócił uwagę, że Gmina Murowana Goślina ma własną komunikację miejską.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zaprzeczył. Poinformował przy tym, iż Gmina Murowana Goślina korzysta obecnie z usług podpisanych z MPK. Musiało to mieć przy tym miejsce rok temu, ponieważ uchwałę w tej samej treści, dosłownie „co do przecinka”, Rada Gminy Murowana Goślina przyjęła w dniu 1 czerwca 2004 r. i opublikowana została w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Marek Klemens poinformował, iż Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie sposobu ustalenia opłat dodatkowych z tytułu przewozu osób oraz zabierania ze sobą do środka transportowego zwierząt i rzeczy w odniesieniu do gminnego transportu zbiorowego.

Radna Małgorzata Twardowska przypomniała, że w tym posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów uczestniczyła Burmistrz Zofia Springer. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy Burmistrz Zofia Springer rozmawiała już z przewoźnikiem na podnoszone podczas tego posiedzenia tematy, czy istnieje „taka” możliwość, ponieważ jest to linia specyficzna, „troszeczkę” odbiegająca od innych usług, gdyż na tej linii będzie odbywał się dowóz dzieci.

W związku z tym „nasze” obawy. Zauważyła też, że w § 2 przedmiotowej uchwały „wnosiliśmy”, żeby wykreślić ustalenie, aby opłata manipulacyjna wynosiła 20 zł.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że „ten” wniosek nie został podjęty przez Komisję Budżetu i Finansów. Rozumie ona przy tym, iż linia jest specyficzna, gdyż Gmina Mosina korzysta z niej, rozwiązując dowozy dzieci do szkół, do placówek dydaktycznych. Powiadomiła też, że w dniu jutrzejszym odbędzie się spotkanie z mieszkańcami wsi Czapury oraz z mieszkańcami wsi Wiórek i wszystkie wnioski, jakie zostaną zgłoszone, będzie ona omawiała wspólnie z przewoźnikiem. Zapewniła przy tym, że czeka ona na te spotkania ze społecznością. Natomiast do tej pory nie przeprowadziła rozmowy na ten temat, ponieważ czeka na wszystkie wnioski, aczkolwiek sądzi ona, iż będzie „tu” dobra wola z tym, że ten wniosek dotyczący opłaty manipulacyjnej nie przeszedł. Dlatego, aby jednak „te” dzieci były pod szczególną ochroną, szczególnym nadzorem, szczególnie traktowane, będzie ona o tym dyskutować.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski poinformował, iż w dniu wczorajszym pracownik MPK kontaktował się telefonicznie w sprawie bardzo szczegółowego ustalenia zakresu dowozu dzieci do szkół. Wyżej wymienione przedsiębiorstwo chce mieć przy tym bardzo dokładnie sprecyzowane, jak to wygląda. MPK będzie również prosić o „uszczegółowienie” honorowych dawców krwi, czy jeżeli ktoś na przykład oddał krew w 2000 roku, to może w dalszym ciągu jeździć, czy ma to być dawca krwi, który w dalszym ciągu oddaje krew. Jest to kwestia do uszczegółowienia, ale świadczy to o tym, że uchwała Nr LVI/467/02 i uchwała Nr LII/427/02 „mówiąca” o cenach, będzie przez przewoźnika respektowana. Jeżeli bowiem wyżej wymienione przedsiębiorstwo prosi o uszczegółowienia prawne, to na pewno „idzie” to w tym kierunku.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że w związku z powyższym, zgłasza ona wniosek formalny, aby dzisiaj nie głosować nad projektem uchwały w powyższej sprawie. Zgodnie bowiem z tym, co mówiła Burmistrz Zofia Springer, być może sugestie mieszkańców będą takie, a nie inne, w związku z czym trzeba będzie wprowadzać zmiany.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, iż jej troską jest, aby jakimś restrykcjom kontrolnym nie podlegały dzieci w wieku szkolnym, które korzystają z tego transportu w dojeździe do szkół. Jest okres wakacyjny i będzie ona o „tych” sprawach rozmawiała z przewoźnikiem. Obecnie nie ma takiej potrzeby, ale jutro odbędzie się spotkanie z mieszkańcami i zbierze ona wszystkie wnioski. Oświadczyła też, że zobowiązała się tutaj, iż będzie prosiła o szczególny nadzór i szczególne zrozumienie tych problemów. Wyraziła przy tym przekonanie, że obowiązkowi uczniów uczyć. Jeżeli bowiem korzystanie z ulgi zobowiązuje daną osobę do posiadania legitymacji, musi ona ją posiadać. Oczywiście będzie ona się domagała tego, aby zapomnienie takiej legitymacji przez ucznia, nie powodowało żadnych restrykcji. Obowiązkiem rodziców jest też pilnować, aby dziecko było wyposażone w ten dokument. Zwróciła się też z prośbą, aby nie odsuwać tego głosowania, gdyż jest sprawą oczywistą, że dzieci muszą być pod szczególną opieką i tego nikt nie neguje. O tym będzie ona rozmawiała i tutaj nie powinno być żadnych wątpliwości. Stwierdziła przy tym, że „musimy” dopracować się systemu, żeby to dobrze, ku zadowoleniu obu stron działało. Zwróciła także uwagę, iż te przepisy, o których mówił przewodniczący obrad Przemysław Pniewski, obowiązują na każdej linii. Tutaj szczególnie ani społeczność Czapur, ani społeczność Wiórka nie będzie objęta jakąś wielką opieką. Są to bowiem ustalenia przewoźnika, które są realizowane na terenie całego województwa.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Przemysław Pniewski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie sposobu ustalenia opłat dodatkowych z tytułu przewozu osób oraz zabierania ze sobą do środka transportowego zwierząt i rzeczy w odniesieniu do gminnego transportu zbiorowego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/361/05 w powyższej sprawie 15 głosami „za” przy 2 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 13. – Projekt grupy radnych o przeprowadzenie kontroli zasadności wydania kwoty 3.800 zł na szkolenie prawno-samorządowe Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie oraz związanymi z tym szkoleniem delegacjami (uchwała).

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski powiadomił, że radny Marek Klemens złożył w dniu 6 lipca 2005 r. pismo o treści wskazującej, iż jest to projekt uchwały. Wołą grupy radnych, powinien on zostać rozpatrzony przez Radę Miejską w Mosinie. Opinię prawną w „tej” sprawie przygotował Radca Prawny Zygmunt Kmiecik i zgodnie z nią „nie powinniśmy” przyjmować tego typu uchwały. Stwierdził też, że sprawa szkolenia Przewodniczącego Rady Miejskiej wraca po raz kolejny pod obrady Rady Miejskiej w Mosinie. Była ona również przedmiotem analizy i oceny Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej, która w tej sprawie zajęła również jednoznaczne stanowisko. Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej ustaliło, iż Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie uczestniczył w szkoleniu, a szkolenie swoim zakresem i treścią odpowiadało potrzebom Rady Miejskiej. Jeżeli przy tym ktoś z radnych miałby wątpliwości, to służy on swoimi notatkami. Może on też podać tematy i sprawy, które „tam” były poruszone oraz wykładawców.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że tym problemem zajęłaby się Komisja Rewizyjna.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę radnej Małgorzacie Twardowskiej, iż to on prowadzi obrady, a to, co sobie radna Małgorzata Twardowska uważa, może powiedzieć w momencie, kiedy udzieli jej głosu. Poinformował też, że zgodnie z opinią Regionalnej Izby Obrachunkowej, Burmistrz Zofia Springer działała zgodnie z prawem samorządowym i finansowym. Delegowanie odbywało się zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej, a koszty szkolenia były niewielkie w stosunku do cen rynkowych, gdyż „mówimy” o kwocie 3.800,00 zł. Powiadomił przy tym, że trzydniowe szkolenie w Zakopanem, organizowane między innymi przez Radcę Prawnego Bossy, kosztuje około 1090,00 zł plus koszty dojazdu. Chciałby on na marginesie tej całej sprawy powiadomić, że uczestnictwo w szkoleniu wymagało poświęcenia trochę czasu i trochę wysiłku. Jego koszt wyniósł 3.800,00 zł. W tym samym czasie wzrosła dieta każdego z radnych o kwotę 4.800 zł, w związku z tym, jest to taka kwota „porównawcza” zwłaszcza dla osób, które wykazują bardzo daleko idącą troskę o finanse Gminy Mosina.

Radny Zygmunt Niemczewski wyraził przekonanie, że przewodniczący obrad Przemysław Pniewski nie wywiązał się „troszeczkę” w tej sprawie z obietnicy, iż na prośbę radnego Jacka Rogalki, miał on przedstawić przewodniczącym komisji to zaświadczenie, świadectwo ukończenia „tego” szkolenia.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski poinformował, że zaświadczenie przedstawił swoim zastępcom. Jeżeli sobie radni życzą, będzie ono przedstawione każdej wskazanej przez radnych osobie. Zaświadczenie to jest, ale nie nosi on go przy sobie. Przedstawił on je również Regionalnej Izbie Obrachunkowej, tak więc dokument taki na pewno istnieje.

Radna Magdalena Wojciechowska wyraziła przekonanie, iż obojętnie, czy przewodniczący obrad Przemysław Pniewski studiował, czy szkolił się, przede wszystkim Rada Miejska w Mosinie musiała zdecydować. Ona bowiem też informowała się radnych z innej gminy. Jeżeli przy tym prowadzący obrady Przemysław Pniewski byłby pracownikiem Urzędu Miejskiego w Mosinie, to nie ma sprawy i wówczas Burmistrz Zofia Springer może bez zapytania Rady Miejskiej w Mosinie „wysłać” go.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę radnej Magdaleny Wojciechowskiej, że mówi ona o „rzeczy”, która została już rozstrzygnięta przez Regionalną Izbę Obrachunkową. Stwierdziła ona bowiem wyraźnie, iż Burmistrz Zofia Springer nie naruszyła ani prawa samorządowego, ani finansowego. Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Falbierski, który delegował go na poszczególne zajęcia, również postępował zgodnie z obowiązującym prawem. Następnie zwrócił się z pytaniem do radnej Magdaleny Wojciechowskiej, czy chce ona to negocjować.

Radna Magdalena Wojciechowska oświadczyła, że chce dokończyć.

Przewodniczący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że zgodnie z protokołem zawierającym moment, kiedy grupa radnych proponowała odwołanie Przewodniczącego Rady Miejskiej, też ta sprawa została przedyskutowana. Wyraził przy tym przekonanie, iż radna Magdalena Wojciechowska zabiera czas, którego za chwilę zabraknie.

Radna Magdalena Wojciechowska wyraziła pogląd, że obojętnie, czy prowadzący obrady Przemysław Pniewski studiował, czy się szkolił, to zgodnie z prawem, jeżeli Rada Miejska w Mosinie wyraziłaby na „to” zgodę, to wtedy nikt nie miałby mu nic do zarzucenia. Tymczasem „ta” radna powiedziała jej, iż w „tym” momencie jest to „przekręt”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski wyraził nadzieję, że radna Magdalena Wojciechowska rozumie, to co mówi.

Radna Magdalena Wojciechowska odpowiedziała twierdząco.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski oświadczył, iż to dobrze i bardzo się cieszy.

Radny Jacek Rogalka zaproponował zakończenie dyskusji w tym punkcie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, przewodniczący obrad Przemysław Pniewski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przeprowadzenia kontroli zasadności wydania kwoty 3.800zł na szkolenie prawno samorządowe Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie oraz związanymi z tym szkoleniem delegacjami (wyjazdy do Warszawy). W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie podjęła uchwały w powyższej sprawie, gdyż 8 radnych głosowało „za”, 8 radnych głosowało „przeciw”, a 1 radny „wstrzymał się” od głosu. Prowadzący obrady Przemysław Pniewski nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Projekt uchwały w sprawie przeprowadzenia kontroli zasadności wydania kwoty 3.800zł na szkolenie prawno samorządowe Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie oraz związanymi z tym szkoleniem delegacjami (wyjazdy do Warszawy), stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 14. – Sprawozdanie Burmistrza z działalności od 15 lipca do 27 lipca 2005 r.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że została podpisana umowa z MPK na świadczenie usług przewozowych z Poznania do miejscowości Wiórek i w dniu jutrzejszym odbędą się spotkania ze społecznością w powyższej sprawie. Komunikacja będzie przy tym funkcjonowała na takich samych zasadach jak do tej chwili, z tym, że MPK, a także ona, są otwarci na wszystkie wnioski i wszystkie pomysły, które będą możliwe do realizacji. Zapewniła przy tym, że będzie ich wysłuchiwała i spośród nich będą wdrażane te, które są możliwe do realizacji. Poinformowała też, że odbyła ona spotkanie z Dyrektorem PKP, który jest osobą odpowiedzialną za gospodarowanie mieniem PKP na „naszym” terenie. Zapewniła przy tym, że w niedługim czasie rozpocznie ona przejmowanie terenów na budowę parkingu pod dworcem. Będzie to takie pierwsze działanie i zobaczy ona jak to się sprawdzi. Powiadomiła także, iż korespondencja z PKP trwała 2 lata, ale Kierownik Biura Promocji i Komunikacji Społecznej Bartłomiej Kmieć w krótkim czasie doprowadził do spotkania z dyrektorem. Wyraziła przy tym nadzieję, że ustalenia dokonane na tym spotkaniu, będą owocowały już konkretnymi zdarzeniami. Odbyła ona również, wraz z Przewodniczącym Rady Miejskiej w Mosinie Przemysławem Pniewskim, spotkanie ze Starostą Poznańskim Janem Grabkowskim, na którym omówiono zasady wspierania „naszych” inwestorów w szybkim uzyskiwaniu dokumentów koniecznych do realizacji inwestycji. W dniu 21 lipca br., również wraz z Przewodniczącym Rady Miejskiej w Mosinie Przemysławem Pniewskim, była ona z wizytą na obozie harcerskim w Lubniewicach. Wizyta ta była spowodowana przejściem przez obóz nawałnicy huraganowej, w wyniku której na terenie obozu przewróciło się mnóstwo drzew. Należy się przy tym cieszyć, że nic złego się nie wydarzyło. Zniszczeniu uległy niektóre namioty, teren został zdewastowany, dzieci przeżyły to jednak w zdrowiu. Nigdy coś takiego nie wydarzyło się na terenie „naszego” obozu. Stwierdziła również, że przejście takiego zjawiska przyrodniczego dla wszystkich było ogromnym

przeżyciem, po którym nawet dwoje dzieci wyjechało do domu. Poinformowała też, że w dniu 27 lipca br., odbyło się spotkanie przedstawicieli służb Urzędu Miejskiego w Mosinie z podmiotami zajmującymi się problemem prawdopodobnego skażenia środowiska w Czapurach, w którym uczestniczyły te podmioty oraz przedstawiciele prawdopodobnie „winnego”, czyli zakładu chemicznego. Próbowła ona przy tym ułożyć właściwe relacje między mieszkańcami a funkcjonowaniem tego zakładu chemicznego, określając obowiązki dotyczące funkcjonowania zakładu, podejmowane inicjatywy Urzędu Miejskiego, niektóre „rzeczy”, które „możemy” podjąć we współpracy z zakładami chemicznymi, w celu zminimalizowania funkcjonowania produkcyjnego tego zakładu. Stwierdziła przy tym, że niewątpliwie skażenie na terenie Czapur nastąpiło, przy czym pracowała ona ze swoimi służbami „nad tym tematem” przez prawie półtora miesiąca, gdyż prawdopodobnie skażenie miało miejsce między 15 a 23 czerwca br. Natomiast wczoraj udało się jej doprowadzić do spotkania służb, które mają kompetencje, wiedzę i narzędzia badawcze oraz sprawców „tego” zdarzenia. Cały czas współpracowała ona z sołtysem, który wskazał również osoby wspomagające go w rozwiązywaniu tego problemu, gdyż pomagały zbierać materiały i kontaktować się z różnymi służbami w celu określenia winnych tego zdarzenia. Na temat tego spotkania była informacja prasowa, spotkanie było otwarte i każdy na nie mógł przybyć. Zabiegała ona przy tym, aby służby, które są za to odpowiedzialne, znalazły się na tym spotkaniu. Oświadczyła także, że jej współpraca z sołtysem w tym względzie była bardzo dobra. Wyraziła przy tym przekonanie, iż przedmiotowe spotkanie przyniosło bardzo konkretne ustalenia, gdyż określiła ona, w jaki sposób zakład pracy ma zminimalizować skutki procesu produkcyjnego. W wiadomościach bardzo fachowych, wspomagała ją również prof. Janina Zbierska, która ma ogromne doświadczenia dotyczące prac badawczych i ma ogromną wiedzę na temat wpływu fluoru na środowisko przyrodnicze. Ustaliła ona i ma ona zobowiązanie dyrektora zakładów chemicznych, jakie podejmie działania. Również zabiega ona o współuczestnictwo finansowe w procesie profilaktyki i diagnozy, który ma być realizowany na rzecz mieszkańców. Urząd Miejski w Mosinie zobowiązał się podjąć współpracę z poznańskimi uczelniami, aby sprawy badawcze były właśnie prowadzone na terenie tego obszaru, który jest szczególnie zagrożony efektami pracy zakładu chemicznego. Chce ona również spowodować, aby natychmiast została zlokalizowana stacja pomiaru zanieczyszczeń powietrza, właśnie w miejscu bardzo konkretnym, w bliskości zakładów, ale na terenie wsi Czapury, która będzie przez całą dobę monitorowała określone, szkodliwe substancje emitowane do atmosfery przez wyżej wymienione przedsiębiorstwo.

Radny Zygmunt Niemczewski zwrócił się do Burmistrz Zofii Springer o wyjaśnienie, czy nie uważa ona, że źle się stało, iż na „to” spotkanie nie zostali zaproszeni radni „z tego regionu”, czyli radna Małgorzata Twardowska, która zarazem jest przewodniczącą Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, a także radny Marek Klemens oraz radny Stanisław Barć, a z tego, co udało mu się dowiedzieć, tak jak zrelacjonował mu radny Jerzy Falbierski, to Burmistrz Zofia Springer „prosiła te osoby”.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że organem pomocniczym burmistrza do rozwiązywania problemów, jest przede wszystkim sołtys wybrany społecznie, w wyborach otwartych, bezpośrednich, z którym bezpośrednio w tej sprawie, poprzez kontakty z sołtysem, społecznością tej wsi, nad „tym” problemem pracowała. Oświadczyła przy tym, iż jest ona „lekkobulwersowana” tym pytaniem. Minęło bowiem półtora miesiąca i ona postara się w tej chwili zapytać, co przez ten czas, oprócz oczekiwania i żalu radnych Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, który wyczytała ona w „Gazecie Poznańskiej”, zrobiła wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie, z jej przewodniczącą w roli głównej. Przepraszyła za to, gdyż jest to nieprzyjemne pytanie, sama nic na ten temat nie chciała mówić, ale została ona sprowokowana. Radny Zygmunt Niemczewski ocenił bowiem, że źle się stało, a ona uważa, iż bardzo źle się stało, że czynnik społeczny, jakim jest radny na „tym” terenie, nie zainteresował się problemem skażenia środowiska, w sytuacji gdy powinien być cały czas

w kontakcie z mieszkańcami i to w kontakcie nie dotyczącym „tego” problemu, ale wszystkich problemów danej miejscowości. Stwierdziła też, że prawdopodobnym problemem skażenia środowiska zainteresowało się trzech radnych i dlatego oni zostali poinformowani o „tym” spotkaniu tylko, iż już wcześniej wiedzieli oni, gdyż interesowali się problemem, byli na terenie „tej” wsi i „tu” czuła się ona zobowiązana. Oczekiwała ona przy tym jakiegokolwiek sygnału ze strony Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Rady Miejskiej w Mosinie. Nie śmiałyby ona sugerować podejmowania jakichkolwiek inicjatyw, gdyż przewodnicząca wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie ma szeroką wiedzę i często występuje, czego dzisiaj radni mieli dowód, z projektami różnych uchwał dotyczących planowania przestrzennego, gospodarowania mieniem, w najszerszym obszarze. Zwróciła się także z prośbą o wybaczenie, ale nie będzie ona niczego proponowała, gdyż mogłaby ona być źle odebrana i źle rozumiana, a nie chce ingerować w pracę radnych. Radni są bowiem samorządni, samodzielni, odpowiedzialni i mają zapewne świadomość, że ich obowiązkiem jest przede wszystkim kontakt z mieszkańcami.

Redaktor naczelny „Merkurium Mosińskiego” Ewa Madziar powiadomiła, że w dniu 27 czerwca br. otrzymała list od przewodniczącego Klubu Radnych „Praworządna Gmina” Marka Klemensa, a także w dniu dzisiejszym – list od Klubu Radnych „Praworządna Gmina” oraz Klubu Radnych „Porozumienie Samorządowe Rzeczpospolita Mosińska Naszym Dobrem”. Poinformowała także, iż jeżeli chodzi o „list otwarty”, ma ona przed sobą „Fakty Mosińsko-Puszczykowskie”, zresztą w liście tym jest wyraźnie „powiedziane”, że będzie on opublikowany na łamach wyżej wymienionej gazety i „Kuriera Mosińskiego” – jest „tu” prośba o opublikowanie tego listu na łamach „Merkurium Mosińskiego”. Oświadczyła również, iż chce ona poinformować radnych, którzy podpisali „ten” list, że w takiej formie nie opublikuje ona tego listu na łamach „Merkurium Mosińskiego”, ponieważ nie jest to jej obowiązkiem. Jej obowiązkiem, zgodnie z literą prawa prasowego, jest zamieszczenie „państwa” sprostowania, w związku z tym, jeżeli dostarczą jej sprostowanie, łamy „Merkurium Mosińskiego” są dla nich otwarte. Druga rzecz, do której chciałaby się ona ustosunkować, jeżeli radni pozwolą, a szczególnie radny Marek Klemens, gdyż do niego chciałaby skierować te słowa, jest to list, który otrzymała ona poprzednio. Ponieważ dotyczy on „Merkurium Mosińskiego”, chciałaby ona go przeczytać, przy czym robi to bardzo szybko i odpowiedzieć na podstawowe zarzuty. Następnie odczytała powyższy list w brzmieniu: „W związku z bardzo stronnicy artykułem zamieszczonym w Merkurium Mosińskim w wydaniu majowym „Czy radni łamią prawo”, klub nasz prosi o zamieszczenie stanowiska wygłoszonego na sesji Rady Miejskiej bez żadnych skrótów. Ubolewamy nad faktem, iż to stanowisko było pani znane, a i tak wywiad był bardzo tendencyjny. Jeżeli twierdzi pani, że jest wina, czy będzie kara, to dziwi nas fakt, że nie złożyła pani doniesienia do prokuratury o domniemanym popełnieniu przestępstwa. Chcieliśmy poinformować panią, iż odpowiadamy przed prawem tak jak pani i w żaden sposób nie złamaliśmy prawa. Nie zajęcie stanowiska przez Radę jest potwierdzeniem o bezprawnym wprowadzeniu tego punktu na sesję Rady Miejskiej przez przewodniczącego pana Przemysława Pniewskiego. Życzymy pani wielu sukcesów na łamach Merkurium Mosińskiego, jednak przypuszczamy, że czytelnicy są świadomymi odbiorcami i stronnicy pisanie powoduje odrzucenie darmowego czasopisma, a krzywdzi ludzi uczciwych, którzy z wyrozumieniem i wybaczeniem przyjmują pani artykuły. Wydaje się, że rzetelność dziennikarska wymaga docieklivosti, ale przede wszystkim obiektywizmu w poszukiwaniu prawdy. Natomiast wywiady przeprowadzone przez panią sugerują jednoznacznie odpowiedzi, pytania zawierają gotowe oceny i opinie zamiast faktów, stąd też nasza prośba o prezentację stanowiska klubu. Szkoda, że będąc doświadczonym dziennikarzem przedstawiła pani racje tylko jednej strony, tym bardziej, że do dnia dzisiejszego nie doczekaliśmy się opinii radcy prawnego w tej kwestii.” Zwróciła też uwagę, że tekst „Czy radni łamią prawo” był opatrzony znakiem zapytania, a więc dopuszczał różną odpowiedź ze strony osoby odpytywanej. Poprosiła do rozmowy osobę, wydawało jej się, najbardziej kompetentną – Przewodniczącą Rady

Miejskiej Przemysław Pniewskiego, którego ma bardzo dużą wiedzę, jeżeli chodzi o prawa i obowiązki radnych. Wyraziła przy tym przekonanie, iż „tutaj” nie popełniła żadnego błędu. Oświadczyła także, że nie twierdzi, iż jest wina, czy będzie kara, i oświadczyła, że ona nie twierdzi, tylko powtórzyła to, co Przewodniczący Rady Miejskiej Przemysław Pniewski jej powiedział, także to też nie było jej stwierdzenie. Wyraziła również przekonanie, iż nie powoduje odrzucenia, ponieważ „Merkuriusz Mosiński” wychodzi w nakładzie 4.500 egzemplarzy i następnego dnia po jego ukazaniu się na rynku Gminy Mosina, już go nie można dostać, wręcz jest sobie pożyczany. Zwróciła się też z prośbą o przedstawienie listy osób, których tak skrzywdziła swoimi artykułami, o ich nazwiska, to bardzo chętnie się z nimi spotka. Wyraziła przy tym nadzieję, że radny Marek Klemens jest odpowiedzialny za swoje słowa i że taką listę jej dostarczy. Oświadczyła także, iż jako dziennikarz ma ona prawo do formułowania własnych opinii oraz poglądów i nie zamierza póki co z tego prawa, przywileju zrezygnować, dlatego, że radny Marek Klemens sobie tego życzy. Poinformowała również, iż chciałaby się wypowiedzieć jako rzecznik prasowy Gminy Mosina. Wyraziła też przekonanie, że Mosina ma bardzo zły wizerunek w mediach wielkopolskich. Jej zadaniem jest jego poprawienie i wydaje jej się, że wszystko jest na najlepszej drodze, aby wypracować sobie takie stosunki z przedstawicielami prasy, aby o Mosinie pisano dobrze, gdyż póki co, tak się nie dzieje. Musi ona w pewnym sensie obarczyć winą za to „państwa”, ponieważ to „państwo” dostarczają prasie „takich rewelacji”, jakie dzisiaj mogła ona przeczytać w „Gazecie Poznańskiej”. Wydaje jej się przy tym, że wczorajsza konferencja dotycząca skażenia środowiska w Czapurach, była konferencją bardzo potrzebną i jej zdaniem bardzo dobrą w całości i podsumowaniu. Wyraziła przy tym przekonanie, iż wczorajsza konferencja, była konferencją bardzo potrzebną i bardzo dobrą w całości i podsumowaniu. Dowodem tego jest relacja telewizyjna w „Teleskopie”, duży artykuł w „Głosie Wielkopolskim”, w którym Mosina po prostu życzy sobie pewnych działań ze strony zakładów chemicznych i one te działania deklarują. Odnosi ona natomiast wrażenie, że artykuł w „Gazecie Poznańskiej” napisany przez Roberta Domżała, w porozumieniu, jak sądzi ona, z radną Małgorzatą Twardowską, właściwie został zdominowany przez to, iż radna Małgorzata Twardowska ma ogromny żal, iż nie została zaproszona na konferencję. Temu jej zdaniem ten artykuł jest naprawdę poświęcony, zamiast być poświęcony sprawie najważniejszej i temu, czego Mosina od zakładów chemicznych oczekuje i czy one to żądanie spełnią. Stwierdziła także, że jeżeli „państwo” nazywają się „Porozumieniem Samorządowym Rzeczpospolita Mosińska Naszym Dobrem”, to ma ona prośbę, aby dobro Mosiny brali pod uwagę i nie postępowali Mosiny w mediach.

Radna Maria Krause oświadczyła, że chciałaby się ustosunkować do wypowiedzi redaktora naczelnego „Merkurium Mosińskiego” Ewy Madziar, która powiedziała, iż radni powinni wypowiadać się w dobrym tonie odnośnie Gminy Mosina. Wyraziła przy tym przekonanie, że – tak, jak najbardziej, ale powinni to robić wszyscy, nie tylko radni, również redaktor naczelna Ewa Madziar. Powiadomiła też, iż chce ona się odnieść do wypowiedzi redaktor naczelnej Ewy Madziar, która może zgodnie z przysługującym jej prawem, stwierdziła, że nie opublikuje listu otwartego. W jej ocenie, świadczy to tylko i wyłącznie o redaktor naczelnej Ewie Madziar, skoro jest zespół redakcyjny, czy może źle to nazwała, w skład którego wchodzi radni, nie radni i tak dalej. Natomiast redaktor naczelna Ewa Madziar już w chwili obecnej twierdzi, że listu nie opublikuje. Oświadczyła przy tym, że jeżeli nie, to ona nie będzie bardzo z tego powodu ubolewała.

Redaktor naczelna „Merkurium Mosińskiego” Ewa Madziar poinformowała, iż opublikuje ona sprostowanie.

Radna Maria Krause zwróciła uwagę redaktor naczelnej Ewie Madziar, iż na razie mówi ona, a redaktor naczelna Ewa Madziar może wypowiedzieć się po niej. Może ona wtedy zareagować w sposób, jaki będzie ona uważała za właściwy. Wyraziła przy tym przekonanie, że obecnie jest miejsce, żeby się wyrazić na temat tego, iż będzie ona oczekiwała wręcz wyjaśnienia, co ma znaczyć, w jej odczuciu w pełnej manipulacji, stwierdzenie: „pokaż mi

człowieka, a znajdę na niego prawo” w stosunku do jej osoby. Zwróciła się też z prośbą do redaktor naczelnej Ewy Madziar, aby oparła się ona na dokumentach. Życzyłaby ona sobie, aby taką informację otrzymała, przy czym ona się do niej też ustosunkuje, jeżeli radni pozwolą na łamach „Merkuriusza Mosińskiego”, to na łamach „Merkuriusza Mosińskiego”, jeżeli nie, to w sposób, który uzna za właściwy. Natomiast, czy uzna ona „taki, czy inny”, to już jest jej decyzja. Następnie oświadczyła, że to redaktor naczelna Ewa Madziar ją do tego zmusiła, a nie kto inny, gdyż w jej odczuciu, została ona „wmanipulowana” w sposób niewybredny twierdzeniem „pokaż mi człowieka, a znajdę na niego prawo”. Ona jako radna sobie w ten sposób nie życzy zachowywać się w stosunku do jej osoby.

Radna Magdalena Wojciechowska zwróciła się z podziękowaniem, gdyż na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie poruszyła ona sprawę przejazdu, okazało się to nic takiego ważnego nie było przy „tym szlabanie”. Okazało się, że „dwie części” zostały usunięte, droga została wyrównana, a jeszcze na dodatek przed przejazdem kolejowym „ścięte”. Za to chciała ona bardzo podziękować, gdyż jest to dobre dla bezpieczeństwa mieszkańców.

Radny Marek Klemens oświadczył, że chciałby ustosunkować się do wypowiedzi redaktor naczelnej Ewy Madziar. Jego bowiem zdaniem potwierdziła ona swoją wypowiedzią te zarzuty, które były zawarte w liście do niej. W ogóle jego zdaniem dziwną tradycją jest, iż na sesji Rady Miejskiej w Mosinie czyta się listy, ale to już on pomija. Chciałby on tylko przypomnieć, gdyż wydawało mu się, że „Merkuriusz Mosiński” jest czasopismem nie rynkowym, tylko wydawanym z Urzędu Miejskiego w Mosinie za darmo i jego zadaniem jest, między innymi, prezentowanie opinii różnych radnych, a nie ocenianie ich i wydawanie sądów, że ten jest dobry, a tamten jest zły. To prowadzi bowiem do stronnictwa. Następnie zwrócił się z przypomnieniem do Burmistrz Zofii Springer, że to ona wydaje „Merkuriusz Mosiński”, ale Rada Miejska w Mosinie, o ile mu dobrze wiadomo, uchwała w budżecie pieniądze na to czasopismo. Jeżeli redaktor naczelna Ewa Madziar będzie rozstrzygać, który radny jest dobry, który jest zły, „poczekajmy” do następnego budżetu, „zobaczymy”, czy będzie na ten „Merkuriusz Mosiński” uchwalony budżet.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski poprosił, aby nie kierować „tutaj” gróźb i szantażu, radny Marek Klemens przekroczył bowiem jego zdaniem kilka norm prawnych i bardzo prosiłby on, aby dbać o to, żeby „nasze” wypowiedzi były w sposób właściwy formułowane. Zwrócił się też z prośbą do radnego Marka Klemensa, gdyż przekroczył on naprawdę wiele, wiele spraw, a sam jest niezwykle uczulony na wszelkie sformułowania, które dotyczą jego osoby. Dlatego też prosiłby on, aby stosować się w stosunku do innych z równą starannością i z równym oczekiwaniem.

Radna Maria Krause zwróciła się z prośbą, aby nie następowały manipulacje, nie tylko ze strony radnych, ale również ze strony innych osób, które są zaangażowane w pracę Gminy Mosina.

Sołtys Sołectwa Czapury Waldemar Waligórski oświadczył, iż jest przerażony postępowaniem „państwa”. Burmistrz Zofia Springer oraz media przekazują coś, co się stało na terenie Czapur. Dla niego jest to „tragedia”. Natomiast „państwo” obrażają się, że ich ktoś nie zaprosił. Dla niego jest niezrozumiałe, jak to jest możliwe. Pyta on o to w imieniu mieszkańców Czapur jako sołtys i prosi o odpowiedź, czy byście państwo zainteresowali się, przyjechali, zobaczyli. On widział bowiem dwóch radnych, którzy przyjechali do niego jako do sołtysa, w związku z czym pojechał i pokazał im „jak i co”. Zapytał też, gdzie jest reszta, co się musi stać, czy „muszą nas” otruć, muszą oni leżeć, wtedy przyjadą i pokażą „my jesteśmy radnymi, my wam pomożemy”. Wyraził przy tym przekonanie, że tak nie należy postępować.

Radny Jacek Rogalka przypomniał, iż na przedostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie złożył prośbę do Radcy Prawnego Zygmunta Kmiecika, aby przedstawił opinię prawną na temat pobierania opłat ekologicznych, zasadność prawną pobierania tych pieniędzy, ale do dzisiaj nie otrzymał odpowiedzi w tej sprawie. Zapewnił przy tym, że zdaje sobie sprawę, iż jest to skomplikowana sprawa.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że jest to sprawa skomplikowana, gdyż wycofanie się z tego nie jest proste.

Radny Jacek Rogalka wyraził przypuszczenie, że była „to” uchwała Zarządu Miejskiego w Mosinie poprzedniej kadencji.

Burmistrz Zofia Springer odpowiedziała twierdząco.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, iż Radca Prawny Zygmunt Kmiecik pracuje, jak zakończy pracę – po urlopie – postara się „to” radnemu Jackowi Rogalce przekazać.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, iż Statut Gminy Mosina, który został zmieniony, zmienił również przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, a także jego zastępcę. Przypomnił przy tym, że osobiście rekomendował on na funkcję przewodniczącej wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie radną Małgorzatę Twardowską wierząc głęboko, że będzie działała prawidłowo. Oświadczył też, iż jest mu bardzo przykro, że doszło do takiej sytuacji, iż są ważniejsze sprawy od sprawy związanej z ochroną środowiska Gminy Mosina. Stwierdził przy tym, że jego zawód dotyczy zarówno przewodniczącej Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Małgorzaty Twardowskiej, jak i jej zastępcy Zygmunta Niemczewskiego. Jest mu bardzo przykro to stwierdzić, ponieważ to nie jest śmieszne.

do punktu 15. – Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski powiadomił, że XLVII sesja Rady Miejskiej w Mosinie planowana jest na 29 września br., zgodnie z planem pracy. Poinformował też, iż otrzymał postanowienie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu w przedmiocie przekazania Samorządowemu Kolegium Odwoławczemu skargi na bezczynność organu w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Powiadomił przy tym, że decyzja ta odrzuca skargę. Następnie odczytał uzasadnienie decyzji Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu w przedmiotowej sprawie. Kserokopia Postanowienia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 7 lipca 2005 r. w sprawie ze skargi Beaty i Waldemara Wiązków na uchwałę nr XXIX/242/04 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 22 lipca 2004 r. w przedmiocie przekazania Samorządowemu Kolegium Odwoławczemu skargi na bezczynność organu w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, stanowi *załącznik niniejszego protokołu*. Poinformował także, iż otrzymał on propozycję, jeżeli ktoś byłby chętny, udziału w letnich warsztatach samorządowych, przy czym koszt udziału jednej osoby wynosi 1090 zł plus ewentualna delegacja. Oświadczył również, że chciałby on wspierać radnych we wszystkich działaniach, które radni podejmują. Przypomnił też, iż „jest w użyciu” Kodeks karny, który w swoim art. 12, 13, 14, 15 i 16 „mówi” wyraźnie o skutkach prawnych „mówiących” o tym, że kto pomawia osobę, grupę osób i instytucje, osobę prawną, jednostkę organizacyjną, podlega określonym karom, które w tym kodeksie są sformułowane. Zwrócił przy tym z prośbą, aby brać to pod uwagę w codziennych postępowaniach, ponieważ nie chciałby on nigdy w żadnej sprawie mieć do czynienia z tego tytułu z działaniami, które z punktu widzenia prawa są możliwe. Stwierdził także, iż miały miejsce bardzo nieprzyjemne, przynajmniej dla niego, komentarze wielu osób związane z nagłym zwołaniem sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 14 lipca 2005 r. Dlatego byłby on bardzo wdzięczny wnioskodawcom, ażeby przekazali na ręce Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie, jaka była podstawa prawna do tego, że było niezbędne, aby sesja odbyła się w dniu 14 a nie 28 lipca br., tak jak to proponował, aby mógł on poinformować Radę Miejską, gdyż też miał on takie pytania i telefony. Nie znalazł on bowiem ani z dyskusji, ani z propozycji uchwał przedstawionych radnym, najmniejszej podstawy tak olbrzymiego pośpiechu, który również wymagał dodatkowego zaangażowania Biura Rady Miejskiej, Urzędu Miejskiego w Mosinie,

żeby tę sprawę we właściwy sposób zorganizować. Zwrócił się również z prośbą, jeżeli jest to możliwe ze strony „państwa”, że „w tym, a nie w innym terminie”.

do punktu 16. – Zapytania i wnioski radnych.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła ubolewanie, że rozczarowała ona radnego Jerzego Falbierskiego, a także, iż popsuła „image” redaktorowi naczelnemu „Merkuriusza Mosińskiego” Ewie Madziar i zdominowała ona artykuł. Zapewniła przy tym redaktor naczelną Ewę Madziar, że nie było to jej zamysłem. Oświadczyła też, iż jest ona tak, jak pozostali radni zmęczona, zdenerwowana, takim obrotem, gdyż zaskakują „państwo” różnymi atakami. Wyraziła przy tym przekonanie, że ona też ma prawo być zdenerwowana. Wyraziła także pewność, iż nikt nie zarzuca Burmistrz Zofii Springer, że podjęła „w tym kierunku” działania. Na pewno nikt, jej zdaniem, tego nie kwestionuje i na pewno mieszkańcy są zadowoleni, iż takie działania, które radni usłyszeli w wypowiedzi Burmistrz Zofii Springer, że „te” spotkania powodują, iż problem dotyczący Czapury jest rozwiązywany. Stwierdziła również, że zapewne nikt nie chciał tego kwestionować. Nie wie ona przy tym, dlaczego tutaj radni dyskutują nad takimi problemami, nad obecnością przewodniczącego komisji. Wyraziła przy tym przypuszczenie, iż redaktor naczelny Ewa Madziar może niedługo obserwuje Radę Miejską w Mosinie, ale to są normalne działania i zawsze przewodniczący i wiceprzewodniczący komisji, co jak sądzi potwierdzi radny Jerzy Falbierski, tak samo uczestniczył jak był przewodniczącym w różnych spotkaniach. Zapytała też, dlaczego tak „oburzamy” się, iż przewodniczący „jest, nie jest”. Może bowiem to jest inny zwyczaj i nic więcej.

Radny Marian Sobecki oświadczył, że zastanawia się po co są komisje stałe Rady Miejskiej w Mosinie, gdyż dla niego po dzisiejszej sesji, funkcjonowanie ich jest wątpliwe. Skoro bowiem dwie komisje stałe Rady Miejskiej w Mosinie potwierdzają w sprawie Aquanetu w sprawie tej uchwały, że „tak, tak”, a dyskusja zajmuje Radzie Miejskiej w Mosinie półtorej godziny, to nie wiadomo mu, czy te komisje spełniają rolę. Wyraził przy tym przekonanie, że koncentracja radnych jest ograniczona. W związku z powyższym złożył wniosek, aby sesje Rady Miejskiej w Mosinie nie trwały dłużej niż 5 godzin. Wyraził przy tym przekonanie, iż „tu” jest „koncert życzeń” w wielu wypadkach, są przy tym bardzo istotne, ważne sprawy, a z boku przyglądają się ludzie, dziwią się i on się im nie dziwi.

Sołtys Sołectwa Czapury Waldemar Waligórski oświadczył, iż nie otrzymał on odpowiedzi. Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski wyraził nadzieję, że Sołtys Sołectwa Czapury Waldemar Waligórski otrzyma taką odpowiedź, gdyż ta sprawa wymaga, przynajmniej ze strony radnych kontaktu z nim i wyjaśnienia sprawy. „Państwu” zostawia on formę, w jakiej będą się oni kontaktować, przy czym zwrócił się z prośbą, aby to zostało zrealizowane.

do punktu 17. – Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski podziękował radnym, zaproszonym gościom oraz przybyłym mieszkańcom Gminy Mosina za udział w sesji i pożegnał, kończąc w ten sposób XLVI sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 22.15.

protokołował

Piotr Sokolowski

przewodniczył

Przemysław Pniewski

**radny nadzorujący
sporządzenie protokołu**

Ryszard Rybicki

Lista załączników

1. Uchwała nr XLVI/358/05.
2. Uchwała nr XLVI/359/05.
3. Uchwała nr XLVI/360/05.
4. Uchwała nr XLVI/361/05.
5. Lista radnych z głosowania imiennego przeprowadzonego nad uchwałą w sprawie zmiany uchwały nr XXXII/263/04 Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Projekt uchwały w sprawie zmiany Uchwały Nr XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina.
7. Projekt uchwały w sprawie uchylenia uchwały XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosiny.
8. Lista radnych z głosowania imiennego przeprowadzonego nad projektem uchwały w sprawie uchylenia uchwały XXXVIII/330/05 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 marca 2005r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosiny.
9. Projekt uchwały w sprawie przeprowadzenia kontroli zasadności wydania kwoty 3.800zł na szkolenie prawno samorządowe Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie oraz związanymi z tym szkoleniem delegacjami (wyjazdy do Warszawy).
10. Informacja o zbywaniu mienia Gminy Mosina w 2005r.
11. Wniosek 6 radnych z dnia 28 lipca 2005 r.
12. Pismo Prezesa Zarządu KS „1920 Mosina” oraz Kierownika Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie z dnia 19 lipca 2005 r.
13. Kserokopia postanowienia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 7 lipca 2005 r.
14. Lista obecności radnych.
15. Lista zaproszonych gości.